



„REFORMA SYSTEMU EMERYTALNEGO – UCIECZKA DO PRZODU”

18 stycznia 2005 roku odbyła się konferencja „Reforma systemu emerytalnego – ucieczka do przodu”, poświęcona ocenie stanu zaawansowania reformy i dyskusji nad problemami, które nadal wymagają rozwiązania. Organizatorami byli Instytut Rozwoju Biznesu, Izba Gospodarcza Towarzystw Emerytalnych wspólnie z Komisją Nadzoru Ubezpieczeń i Funduszy Emerytalnych, Zakładem Ubezpieczeń Społecznych, Polską Izbą Ubezpieczeń przy współpracy Commercial Union Polska i ING Nationale-Nederlanden. Patronat honorowy nad konferencją objął Jerzy Hausner – Wiceprezes Rady Ministrów, Minister Gospodarki i Pracy wspólnie z Giełdą Papierów Wartościowych. Patronem medialnym był dziennik „Rzeczpospolita”.

Poniżej publikujemy wszystkie materiały z tej konferencji.

I. Wstęp

II. Reforma systemu emerytalnego

1. Wprowadzenie

Dr Agnieszka Chłoń-Domińczak
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Polityki Społecznej

2. Stan reformy emerytalnej w Polsce na tle reform w świecie – wyzwania przyszłości

Dr Michał Rutkowski

3. O co chodzi w systemie emerytalnym: szanse, jakie otworzyła przed Polską reforma emerytalna – jak ich nie zaprzepaścić

Prof. Marek Góra
Szkola Główna Handlowa

III. Powszechny i obowiązkowy system emerytalny w Polsce

1. Co udało się zrobić i co jest jeszcze do zrobienia w systemie emerytalnym?

Dr Agnieszka Chłoń-Domińczak
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Polityki Społecznej

2. Jak fundusze emerytalne wykorzystują szanse pomnożenia środków na przyszłe emerytury

Ewa Lewicka
Prezes Izby Gospodarczej Towarzystw Emerytalnych

3. Wpłaty emerytur z II filara – porównanie możliwych rozwiązań

Ryszard Petru
Główny Ekonomista Banku BPH

4. Wpłata emerytur z nowego systemu

Prof. Marek Góra – Szkoła Główna Handlowa
Krzysztof Lutostański – Prezes Zarządu PTE BANKOWY S.A.

5. Wpłata emerytur z nowego systemu

Krzysztof Lutostański – Prezes Zarządu PTE BANKOWY S.A.

6. Wypłata emerytur z nowego systemu

Zygmunt Kostkiewicz

Pierwszy Wiceprezes Commercial Union Polska Towarzystwa Ubezpieczeń na Życie SA

IV. Dobrowolny i uzupełniający system emerytalny w Polsce

1. III filar zabezpieczenia społecznego w Polsce

Prof. Jan Monkiewicz

Przewodniczący Komisji Nadzoru Ubezpieczeń i Funduszy Emerytalnych

2. Panel na temat indywidualnych kont emerytalnych (IKE)

Zbigniew Andrzejewski

Prezes Zarządu Grupy Commercial Union Polska

Anita Bogusz

Członek Zarządu Commercial Union Polska Towarzystwo Ubezpieczeń na Życie SA

Paweł Kalbarczyk

Dyrektor Departamentu Zarządzania Produktami, ING Nationale Nederlanden Polska SA

Prof. Wanda Sułkowska

Akademia Ekonomiczna w Krakowie

Prof. Tadeusz Szumlicz

Kierownik Katedry Ubezpieczenia Społecznego w Szkole Głównej Handlowej

V. Podsumowanie i zakończenie konferencji

Prof. Jerzy Hausner

Wiceprezes Rady Ministrów, Minister Gospodarki i Pracy

VI. Noty biograficzne

<

I. Wstęp

Nowy system emerytalny funkcjonuje od 1999 roku, a jego wprowadzenie jest jedną z ważniejszych reform polskiej transformacji. Reforma powstrzymała przede wszystkim narastanie obciążenia osób pracujących bardzo wysokim kosztem utrzymania starego systemu emerytalnego. Dzięki temu system emerytalny będzie dążył stopniowo do zbilansowania wpływów i wydatków. Najważniejszą zasadą systemu jest dostosowanie ex ante tworzenia praw emerytalnych do założonej skali obciążenia społeczeństwa ich spłacaniem. Nie obiecuje się więc niczego, co spowodowałoby zwiększenie obciążenia kolejnych pracujących pokoleń. Jest to fundament zdrowego finansowania i stanowi – nie tylko w Polsce – konieczny warunek trwałej poprawy sytuacji na rynku pracy oraz trwałego wzrostu gospodarczego, a zatem wzrostu dobrobytu społeczeństwa.

Nowe zasady gromadzenia środków na emeryturę i ich zamiany na świadczenie, wiążą wysokość emerytury bezpośrednio z wysokością zarobków i długością okresu aktywności zawodowej. Stworzone zostały również możliwości gromadzenia dodatkowych, indywidualnych oszczędności emerytalnych. Fakt, że znaczna część zasobów emerytalnych pomnażana jest na rynkach kapitałowych, zmniejsza obciążenia budżetu państwa przyszłymi zobowiązaniami i stwarza szansę rozwoju tych rynków. Sprzyja więc wzrostowi gospodarczemu kraju. Nowe zasady akumulowania środków emerytalnych pozytywnie wpływają na stan świadomości społecznej i kształtowanie wśród uczestników zreformowanego systemu postawy odpowiedzialności za własną sytuację materialną.

Kapitałowa część obowiązkowego systemu emerytalnego, w której środki przyszłych emerytów powierzone zostały w zarządzanie prywatnym podmiotom rynkowym, koncentrowała i nadal skupia uwagę opinii publicznej, środowisk gospodarczych i politycznych. W całym okresie 5 i pół roku działalności Otwarte Fundusze Emerytalne w porównaniu z innymi instytucjami wspólnego inwestowania osiągnęły bardzo dobre wyniki. Również porównanie tych wyników ze stanem kont osób, które nie zdecydowały się przystąpić do funduszy emerytalnych i pozostały w ZUS-ie pokazuje, że są one znacząco lepsze.

Zarządzający funduszami dobrze wykorzystali sytuację na rynkach finansowych ale trzeba mieć świadomość, że w przyszłości warunki inwestowania nie będą już tak korzystne. Konieczne są więc działania stymulujące rozwój rynku kapitałowego i zmniejszające ograniczenia, jakim podlega działalność inwestycyjna Otwartych Funduszy Emerytalnych.

Uruchomienie tak poważnej reformy wymagało szerokich prac legislacyjnych i dużego wysiłku organizacyjnego, zarówno instytucji publicznych jak i prywatnych. Obecnie dla zakończenia budowy systemu konieczne jest uzupełnienie regulacji prawnych, dotyczących zasad wypłaty emerytur ze środków zgromadzonych w Otwartych Funduszach Emerytalnych, przyznawania i wypłaty emerytur pomostowych, a także sposobu funkcjonowania funduszy typu B. Jednym z ważniejszych kroków jest stworzenie instytucji aktuarialnego krajowego. Sprawne funkcjonowanie systemu emerytalnego wymaga także prac administracyjnych - finalizacji prac nad systemem informatycznym ZUS oraz zakończenia naliczania kapitału początkowego i rozliczenia zaległych składek dla funduszy emerytalnych.

Zreformowany system przewiduje również możliwość tworzenia dodatkowych, indywidualnych lub grupowych form oszczędzania emerytalnego. Jak na razie nie rozwijają się one w sposób satysfakcjonujący. Potrzebne są więc mechanizmy, które zaktywizują tę część systemu.

Istotną kwestią w dłuższym okresie jest budowanie „świadomości emerytalnej” społeczeństwa, co oznacza działania w obszarze edukacji, takich jak uświadomienie ubezpieczonym wpływu wieku przejścia na emeryturę na jej wysokość, a także zwiększenie liczby osób dobrowolnie oszczędzających na starość.

Polska reforma emerytalna była jedną z reform wyznaczających ogólnoeuropejski trend odchodzenia od systemów całkowicie repartycyjnych, nieaktuarialnych, nie dających żadnej możliwości wyboru i opartych na zasadzie zdefiniowanego świadczenia w kierunku systemów częściowo aktuarialnych, kapitałowych, oferujących możliwości wyboru i opartych na zasadzie zdefiniowanej składki.

Ten kierunek ewolucji systemów emerytalnych sprawia, że są bardziej odporne na efekty starzenia się populacji, ułatwia ich podtrzymywanie w długim okresie, czyni bardziej przewidywalnymi, zapewnia pozytywne efekty dla rynku pracy i wzrostu gospodarczego. Będzie to wkrótce dostrzegalne w Polsce.

Liderami zmian są kraje Europy Środkowo-Wschodniej. Oprócz Polski, Węgier i Łotwy, które ten trend wyznaczały, szereg innych krajów zreformowało systemy emerytalne w tym samym kierunku, m.in. Słowacja, Chorwacja, Estonia, Litwa, Bułgaria, Macedonia, czy Rosja.

Aby Polska pozostała na czele zmian, konieczna jest „ucieczka do przodu” w dwóch obszarach:

- dokończenia reformy, a przede wszystkim opracowania i wdrożenia metody wypłat emerytur z nowego systemu oraz objęcia nim ludności rolniczej;
- podwyższenia jakości systemu.

Materiały zostały zredagowane we współpracy z Instytutem Rozwoju Biznesu i Polskim Instytutem Dyrektorów.

<

II. Reforma systemu emerytalnego

<

1. Wprowadzenie

Dr Agnieszka Chłoń-Domińczak
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Polityki Społecznej

- *Reforma emerytalna jest przykładem dobrej praktyki tworzenia nowych rozwiązań systemowych i kontynuowania jej przez kolejne rządy.*
- *Większość rozwiązań, koniecznych dla funkcjonowania zreformowanego systemu emerytalnego, została już wprowadzona.*
- *Konferencja jest okazją do zaprezentowania osiągnięć reformy emerytalnej i dyskusji nad problemami, które wymagają jeszcze rozwiązania.*

Celem konferencji jest spojrzenie na nowy system emerytalny, po pierwsze z perspektywy pierwszych 6 lat jego funkcjonowania, a po drugie – z perspektywy wyzwań, które jeszcze przed tym systemem stoją. W przeciwieństwie do starego systemu emerytalnego, do którego wyczerpało się zaufanie społeczne, ze względu na częste manipulowanie jego parametrami, nowy system emerytalny tworzy rozwiązania stabilne, które nie wymagają ciągłej modyfikacji. System ten odpowiada na wyzwania demograficzne, związane z procesem starzenia się ludności.

Reforma emerytalna jest przykładem „dobrej praktyki” tworzenia nowych rozwiązań systemowych – jej koncepcja była wdrażana przez kolejne rządy, reprezentowane przez Pełnomocników ds. Reformy Systemów Zabezpieczenia Społecznego – Andrzeja Bączkowskiego, który ten proces rozpoczął, po jego śmierci kontynuowana przez Jerzego Hausnera, a następnie – przez Ewę Lewicką, także przez ten rząd i ministrów odpowiedzialnych za politykę społeczną. Założenia nowego systemu wypracowane zostały przez zespół, na którego czele stali Michał Rutkowski i Marek Góra. Miałam dużą przyjemność należeć do tego zespołu. Założenia zostały poddane konsultacjom w ramach szerokiego dialogu z partnerami społecznymi. Dzisiaj na tej sali spotyka się większość osób, które brały udział w pracach nad reformą emerytalną, po to, by z perspektywy dotychczasowych doświadczeń zastanowić się, jak nowy system emerytalny jest postrzegany w Polsce i na świecie, a także nad tym, jakie działania jeszcze powinny zostać podjęte, aby zakończyć proces wdrażania nowego systemu.

Wdrażanie nowego systemu emerytalnego jest działaniem ewolucyjnym. Większość przepisów, dotycząca regulacji w tym obszarze, została już wdrożona – ustawa dotycząca otwartych funduszy emerytalnych w 1997 r., ustawy dotyczące ZUS i kont prowadzonych przez tę instytucję w 1998 r. Nadal jednak brak jest zapisów – choćby w obszarze wypłat emerytur z kapitałowej części systemu – i dzisiaj na konferencji będziemy mieli szansę o tym porozmawiać. Dyskusja ta jest niezbędna do podjęcia ostatecznych decyzji dotyczących tego, jakie instytucje mają wypłacać emerytury, i rozpoczęcia prac nad ustawą regulującą ten obszar.

Dyskusja nad systemem emerytalnym potrzebna jest też w kontekście rozwiązań, które były planowane, ale do tej pory – z różnych względów – nie zostały zrealizowane. Jedną z takich kwestii jest wyrównanie i uelastycznienie wieku emerytalnego kobiet i mężczyzn. Równy wiek emerytalny jest istotny zarówno ze względu na równość płci, jak i kształtowanie się wysokości emerytur w nowym systemie – kobiety krócej oszczędzając i dłużej pobierając emerytury, mogą oczekiwać na istotnie niższe świadczenia niż mężczyźni.

W trakcie konferencji rozmawiać będziemy o kształcie powszechnego systemu emerytalnego – dyskusję rozpocznie Michał Rutkowski, który z perspektywy pracy w Banku Światowym powie o tym, jak reforma emerytalna w Polsce kształtuje się na tle reform w innych krajach. Należy tutaj powiedzieć, że Polska często stanowi przykład dla innych krajów – przede wszystkim w regionie Europy Środkowo-Wschodniej. Profesor Marek Góra przedstawi z kolei ocenę tego, jakie szanse przed nami stworzyła reforma emerytalna.

Na kolejnej sesji przedstawię ocenę tego, co do tej pory udało się zrobić w ramach nowego systemu emerytalnego, oraz to, co jeszcze pozostało do zrobienia. Ocenę tę będzie kontynuowała pani prezes Ewa Lewicka, podsumowując funkcjonowanie systemu otwartych funduszy emerytalnych. Jak już wspomniałam, poranną sesję zakończy dyskusja praktyków oraz osób, które pracowały nad tworzeniem koncepcji systemu emerytalnego, dotycząca wypłat emerytur z kapitałowej części systemu.

W zeszłym roku wprowadzone zostały także nowe regulacje w obszarze dobrowolnych oszczędności emerytalnych – jest to nowa ustawa o pracowniczych programach emerytalnych, a także ustawa o indywidualnych kontach emerytalnych. Po kilku miesiącach funkcjonowania tych regulacji można się pokusić o wstępną ich ocenę. Konferencja ta daje możliwość na chwilę refleksji, ale przede wszystkim pozwala spojrzeć na wyzwania, które nadal pozostają przed nowym systemem emerytalnym. Z pewnością będzie to istotny wkład w dyskusję na temat tego systemu. Życzę Państwu i sobie ciekawej dyskusji.

<

2. Stan reformy emerytalnej w Polsce na tle reform w świecie – wyzwania przyszłości

Dr Michał Rutkowski

- *Reformy systemów emerytalnych na świecie polegają na odchodzeniu od systemu nieaktuarialnego, niekapitałowego, systemu zdefiniowanego świadczenia i systemu, który nie zapewnia wyboru w kierunku systemów mieszanych, dzięki dywersyfikacji, zapewniających bezpieczeństwo.*
- *Polski system emerytalny jest zdrowy strukturalnie, ponieważ z jednej strony zapewnia bezpieczeństwo minimalnej emerytury, a z drugiej jest przyjazny dla funkcjonowania rynku pracy, dla oszczędności i wzrostu.*
- *Należy podnosić jakość aktuarialności, kapitałowość, wyważenia proporcji pomiędzy zdefiniowaną składką a zdefiniowanym świadczeniem i swobody wyboru w systemie emerytalnym.*
- *Rachunek aktuarialny musi odgrywać rzeczywistą rolę w systemie emerytalnym i stać się częścią świadomości uczestników systemu.*
- *Jakość kapitałowości systemu powiększy się, jeśli zniesione zostaną ograniczenia administracyjne i wzrośnie swoboda inwestowania II i III filaru.*
- *Należy dbać, aby proporcja pomiędzy zdefiniowaną składką a zdefiniowanym świadczeniem, które zapewnia minimalną emeryturę, nie podważyła aktuarialnej części systemu.*
- *Aby uczestnicy systemu mogli dokonywać istotnych i opartych na racjonalnych przesłankach wyborów, muszą mieć dostęp do informacji i kryteriów wyboru.*
- *Niezbędne jest zakończenie budowy systemu, a przede wszystkim rozstrzygnięcie problemu wypłat emerytur.*

Mam zaszczyt mówić dzisiaj o polskiej reformie emerytalnej i jest to zaszczyt szczególny, gdyż moim zdaniem polska reforma emerytalna jest w bardzo istotnym momencie. Z jednej strony, nadal pozostaje dla innych krajów przykładem i inspiracją, z drugiej – wymaga dalszych starań, by się rozwijała, wychowywała i weszła w życie dorosłe z powodzeniem. Zadanie jest trudne, podobne do zadania, w którym chce się kilkuletnie dziecko pochwalić, ale zarazem umotywić do dalszej pracy i dalszych osiągnięć. Chciałbym przede wszystkim zarysować tło, na którym należy polską reformę emerytalną umieścić, po to, żeby móc przedstawić kilka sugestii i komentarzy związanych z wyzwaniami na przyszłość. Polska reforma wpisuje się w nurt zmian systemów emerytalnych na świecie, które przebiegają wzdłuż czterech osi. Większość europejskich systemów emerytalnych, w tym i Polski w punkcie startu, tzn. zanim jakiegokolwiek myślenie reformatorskie się rozpoczęło, były to systemy, które mogą być scharakteryzowane za pomocą czterech cech. Nie były systemami aktuarialnymi, opierały się w całości na zasadzie „pay as you go”, były konsekwentnie systemami zdefiniowanego świadczenia i były systemami, w których nie istniała żadna możliwość wyboru dla uczestnika. Zanim pójdziemy dalej, przyjrzyjmy się reformom w innych krajach na świecie. Proszę zwrócić uwagę, że jakby nie definiować tych reform i w jaki sposób nie byłyby one zbudowane, generalnie rzecz biorąc wszystkie polegają na odchodzeniu od wyłączności tych czterech cech. Czyli wszystkie polegają na tym, że system zmienia się według czterech osi: z systemu całkowicie nieaktuarialnego – na system mieszany, w którym część opiera się na rachunku aktuarialnym; z systemu całkowicie opartego na zasadzie „pay as you go” – w system mieszany, w który wchodzi filar kapitałowy i część otrzymywanej emerytury pochodzi z rynku kapitałowego. Z systemu, który jest wyłącznie oparty na zdefiniowanym świadczeniu – przechodzi w system, w którym coraz większą rolę odgrywa część oparta na zdefiniowanej składce. Wreszcie z systemu, w którym nie istnieje żadna możliwość wyboru dla uczestników systemu, przechodzi w kierunku, w którym uczestnicy mają jakiś wybór. Wybór ten różni się w różnych krajach i w różnych sytuacjach. Jednak przejście od systemu nieaktuarialnego, niekapitałowego, zdefiniowanego świadczenia i bez wyboru do systemu, który umożliwia częściowy wybór, jest częściowo aktuarialny, częściowo kapitałowy i jest częściowo oparty na zasadzie zdefiniowanej składki, nie polega na tym, by całkowicie przejść od jednego do drugiego. Celem jest bezpieczeństwo dzięki różnorodności – celem jest dywersyfikacja. Trudno określić, gdzie jest system optymalny. Można natomiast powiedzieć, że optymalny jest system, który w każdym z tych czterech wymiarów jest zdywersyfikowany. W jakiejś części jest systemem nieaktuarialnym, w jakiejś aktuarialnym, w jakiejś nie jest kapitałowy, w jakiejś kapitałowy. Jeżeli chodzi o to, co definiujemy na wejściu systemu – to w jakiejś części jest systemem zdefiniowanego świadczenia, a w jakiejś zdefiniowanej składki i wreszcie, jest systemem umożliwiającym wybór, ale nie jest to wybór wszystkiego, zawsze i dla wszystkich, tylko wybór w tej części, w której danie wyboru uczestnikowi systemu ma sens. Tak więc hasło „bezpieczeństwo dzięki różnorodności” jest po pierwsze, hasłem, które przyświeca bardzo wielu reformom na świecie explicite albo implicite, po drugie, wbrew temu, jak się je interpretuje, nie dotyczy wyłącznie zróżnicowania na tzw. filar repartycyjny i kapitałowy – dotyczy zróżnicowania według tych czterech wymiarów, o których mówiłem. Jeżeli chodzi o dywersyfikację polskiego systemu emerytalnego, można spróbować ocenić, jaką rolę w nim grają wymienione elementy. Jeśli się popatrzy na rozgraniczenie między systemem aktuarialnym i nieaktuarialnym oraz zdefiniowanej składki i zdefiniowanego świadczenia, to czynnikiem, który wprowadza element zdefiniowanego świadczenia i który ogranicza zasięg aktuarialności jest oczywiście minimalna emerytura. Minimalna emerytura, która w polskim wypadku dopełnia do pewnego minimum emeryturę pochodzącą z obu części systemu, sprawia, że w tej części, w której ją się otrzymuje system ani nie jest aktuarialny, ani też w całości systemem zdefiniowanej składki. W tym sensie proporcje rozkładają się nie jak 100:0, tylko mniej więcej jak 80:20. Jeżeli chodzi o rozłożenie części kapitałowej i tzw. części repartycyjnej – mówimy tu oczywiście o sposobach finansowania systemu i rozgraniczeniu pomiędzy częścią, w której uczestniczą fundusze emerytalne, i częścią, w której fundusze emerytalne nie uczestniczą – jest to proporcja mniej więcej jak 65:35. Wreszcie, gdy mowa o wyborze, to w tej chwili polega on na tym, że uczestnicy systemu mają wybór funduszu emerytalnego. W tym sensie zasięg wyboru jest podobny do zasięgu systemu kapitałowego. Można więc powiedzieć, że reforma emerytalna przyniosła zmianę od systemu niezdywersyfikowanego do systemu zdywersyfikowanego dla różnych uczestników, umożliwiając zarówno wybór, jak i ścieżkę opłat składek na ubezpieczenie społeczne, która w maksymalny sposób zapewni przyszłą emeryturę.

Nazwałbym system polski systemem zdrowym strukturalnie, przede wszystkim dlatego, że z jednej strony, opiera się na zasadach, które zapewniają bezpieczeństwo minimalnej emerytury, ograniczając aktuarialność w tej części, w której znacznie ważniejsza jest zasada zapewnienia pewnego minimalnego poziomu. Z drugiej strony, jest to system przyjazny dla funkcjonowania rynku pracy, dla oszczędności i wzrostu. Wiele dyskusji, toczących się na temat rozwiązań systemu, np. prognozy oskładkowanych wynagrodzeń, poziomu minimalnej emerytury, czy tego, jaki rozmiar powinna mieć część kapitałowa, są to dyskusje techniczne, które nie mają wiele wspólnego z samą strukturą systemu.

Co w takim razie powinno być przedmiotem dyskusji? Co powinno być przedmiotem dalszej debaty? Jakie elementy są ważne z punktu widzenia dalszych zmian systemu? Jestem zdania, że istnieje wyzwanie pogłębiania jakości każdego z czterech elementów, od których rozpocząłem to wystąpienie.

Jakość aktuarialności. Chodzi o to, że aby rachunek aktuarialny grał rzeczywistą rolę w systemie emerytalnym, musi stać się częścią świadomości uczestników systemu. Z samego faktu mówienia o emeryturze, że ona jest aktuarialna, nic nie wynika. Tak długo, jak nie jest to postrzegane przez uczestnika systemu, dopóki nie istnieje doświadczenie polegające na tym, że wiadomo, jak i w jaki sposób wypłacana będzie emerytura w obu częściach systemu, to do tego momentu jakości funkcjonowania nowego systemu, jako systemu aktuarialnego, jest poważnie ograniczona. Dopóki nie istnieją długookresowe prognozy, które umożliwiłyby dokonanie analizy tego, co jest możliwe w nowym systemie, jakie tendencje czekają nas w przyszłości, do tego momentu jego aktuarialność również jest ograniczana.

Zmiana w polskim systemie emerytalnym polega na tym, że to, co było w przeszłości prostą składką na ubezpieczenie społeczne i było traktowane jako podatek, staje się w rzeczywistości odroczonej konsumpcją. Dopóki nie ma pełnej świadomości tej zmiany, dopóty ta składka będzie wciąż traktowana jako podatek i wciąż będzie wywierała negatywny wpływ na funkcjonowanie rynku pracy. Upowszechnienie świadomości, że składka na ubezpieczenie społeczne to odroczone konsumpcja oparta na rachunku aktuarialnym, jest rzeczą niezwykle ważną. Sprowadza się to do pytania, jak powszechne jest rozumienie nowego systemu i zasad jego funkcjonowania. I czy wpływa na zachowania uczestników systemu. Myślę, że możemy sobie wszyscy odpowiedzieć na to pytanie i zauważyć, że w sprawie powszechności rozumienia systemu i nowych zasad, a przez to powszechności reakcji na jego parametry, a już szczególnie funkcjonowania na rynku pracy, jest bardzo wiele do zrobienia.

Ocena kapitałowości, czyli funkcjonowanie w polskim systemie tego, co nazwaliśmy II i III filarem. Nie jest to miejsce, aby wchodzić w szczegóły tej oceny. Chcę zwrócić uwagę tylko na kilka elementów dotyczących jakości działania tej części systemu i kilka problemów, które wymagają dalszej pracy. Zgrupowałbym je w następujący sposób: po pierwsze – ograniczenia administracyjne nakładane na fundusze emerytalne; po drugie – swoboda wyboru, jeżeli chodzi o fundusze emerytalne z punktu widzenia inwestycji; po trzecie – problem inwestowania za granicą, który był często dyskutowany w trakcie tworzenia i wdrażania reformy, i co do którego wśród większości osób związanych z przygotowaniem i wdrażaniem tej reformy istnieje konsensus, że taka możliwość powinna być bardziej rozszerzona, niż jest to obecnie. Z punktu widzenia jakości systemu, ograniczenie takie nie ma sensu. Niestety, niewiele się w tej sprawie zmieniło i jest to niewątpliwie zadanie na przyszłość, bardzo silnie związane z jakością filaru kapitałowego.

Zdefiniowana składka a zdefiniowane świadczenie. W istocie wybór pomiędzy nimi jest decyzją o tym, kto, na którym etapie ponosi ryzyko związane ze złym funkcjonowaniem systemu. Jeżeli chodzi o polski system, jest on oparty na zdefiniowanej składce, co oznacza, że ryzyko ponoszone jest przez tych, którzy tę składkę opłacają, a nie tych, którzy finansują w danym momencie emeryturę. Jest ono oczywiście ograniczone funkcjonowaniem minimalnej emerytury. I tu chciałbym powiedzieć, że wybór poziomu minimalnej emerytury nie jest wyborem trywialnym. Z jednej strony, dotyczy tego, jaka część uczestników systemu będzie otrzymywała emeryturę nieaktuarialną, nie związaną ze składką, jaką opłacili. A więc jest to decyzja o tym, że w jakiejś części psujemy system po to, żeby zapewnić brak ubóstwa wśród emerytów. Jest to bardzo dobry

powód, aby to zrobić. Trzeba jednakże być świadomym konsekwencji, że w tej części, w jakiej minimalna emerytura funkcjonuje, nie funkcjonuje wiele zalet reformy, o których mówiłem wcześniej, a system zaczyna przypominać poprzedni, i pozytywne efekty dla rynku pracy, dla wzrostu nie mają miejsca. Z drugiej strony, gdy rozszerza się grupa osób otrzymujących minimalną emeryturę, zmniejsza się ubóstwo wśród emerytów. Dlatego wybór poziomu minimalnej emerytury będzie ciągłym wyzwaniem dla polityków, ponieważ nie będzie można powiedzieć, że w którymś momencie ustawą zdecydowano wysokość tego poziomu i że nie ulegnie on zmianie. Nigdy tak nie będzie i ciągle będzie trwała presja uczestników systemu, ponieważ problem jest usytuowany na skrzyżowaniu pomiędzy tym, co nazwałbym jakością nowego systemu, a tym, co jest potrzebą zapewnienia minimalnych środków przetrwania dla osób, które są beneficjentami tego systemu.

Problem wyboru. Tak jak powiedziałem, większość zmian w systemach emerytalnych świata prowadzi od systemów, w których praktycznie nie ma możliwości wyboru, do rozwiązań, w których istnieje wybór. W polskim przypadku, na tym etapie reform, wybór dotyczy przede wszystkim funduszu emerytalnego. Stawiam tutaj kilka pytań, nie po to, aby na nie odpowiedzieć, ale po to, abyśmy wszyscy mogli się nad nimi zastanowić w dalszej części konferencji. Do jakiego stopnia wybór, jaki uczestnik systemu ma w Polsce, jest wyborem istotnym? Czym się kieruje uczestnik systemu, wybierając fundusz? Czy do podjęcia wyboru używa zmiennych, które rzeczywiście mają znaczenie z punktu widzenia jego przyszłej emerytury? Czy stawiamy mu właściwe pytania? Czy uczestnicy systemu w Polsce są przygotowani do tego, żeby odpowiedzieć sobie na pytanie, czy lepiej z częścią składki pójść do tego czy innego funduszu emerytalnego? Czy istnieje baza informacyjna dla uczestników systemu i czy istnieją kryteria wartościowania, które uczestnikom systemu pozwoliłyby dokonać inteligentnego wyboru? Jak powiadam, nie chcę na te pytania odpowiadać, ale uważam, że są to pytania rzadko zadawane. Część literatury ekonomicznej zwraca uwagę na to, że jeżeli istnieje wybór, a nie ma dostatecznych podstaw informacyjnych, a także kryteriów wartościowania do jego dokonania, to wybór jest gorszy niż brak wyboru, ponieważ wprowadza szum informacyjny – prosi się o dokonanie wyboru kogoś, kto nie jest do tego przygotowany i nie ma narzędzi. Stawiam więc pytanie: czy polscy uczestnicy systemu mają te narzędzia, a ukrytą tezę pytania jest to, że należy uczestników systemu w te narzędzia wyposażać.

Scharakteryzowałem polską reformę jako wpisującą się bardzo dobrze w nurt zmian na świecie, wpisującą się w przechodzenie do systemów zdywersyfikowanych od systemów nie zdywersyfikowanych, systemów częściowo opartych na rachunku aktuarialnym, systemów częściowo kapitałowych, systemów w części opartych na systemie zdefiniowanej składki i systemów, które umożliwiają wybór. Ta tendencja jest jednolita i dotyczy całego świata. Z całą pewnością śledzicie Państwo zmiany w Europie i można wyraźnie zauważyć, że jak różnymi drogami nie podążałyby kraje europejskie – czy poprzez radykalną reformę systemu bez wprowadzania dużej obowiązkowej części kapitałowej, jak np. reforma szwedzka albo włoska, czy reformy, które opierają się na masowym funkcjonowaniu funduszy emerytalnych z zasadą zdefiniowanej składki, jak w Danii, czy też definiowanego świadczenia, jak w Holandii – wszystkie te zmiany idą w kierunku systemów, w których coraz większą rolę odgrywa rachunek aktuarialny, filar kapitałowy, wybór i przejście w kierunku zasady zdefiniowanej składki od zasady zdefiniowanego świadczenia. Jest ciekawe, zarówno pod względem analitycznym, jak i politycznym, że do grona krajów, chcących zdywersyfikować swój podstawowy system, który funkcjonowałby w oparciu o rachunek aktuarialny, poprzez wprowadzenie obowiązkowego filaru kapitałowego i umożliwienie wyboru, dołączyły Stany Zjednoczone. Dyskusja o reformie amerykańskiego systemu zabezpieczenia społecznego jest całkiem zaawansowana. W istocie jest to jeden z dwóch priorytetów obecnego prezydenta i wydaje się, że zostanie zrobione, co się da, aby reformę wprowadzić, a więc szanse na to są ogromne. Nie chcę oceniać, czy w sytuacji Stanów Zjednoczonych reforma jest potrzebna, mógłbym powiedzieć tyle, że jest ona tam daleko mniej potrzebna niż w krajach, które tę reformę wprowadziły, takich jak kraje Europy Środkowo-Wschodniej. Przede wszystkim dlatego, że nawet teraz, bez funkcjonowania obowiązkowego filaru kapitałowego, system amerykański ma bardzo wiele cech, o których mówiłem na wstępie. W części, w której ludzie uczestniczą w rynku kapitałowym, chociaż nie jest to część systemu obowiązkowego, jest to na tyle powszechne, że można śmiało powiedzieć, iż obecny system jest systemem zdywersyfikowanym. Jego dalsza dywersyfikacja, tak jak obecna proponowana w Stanach Zjednoczonych, jest być może potrzebna, natomiast nie jest to przypadek oczywisty. Jeżeli chodzi o Europę i reformę systemów emerytalnych, zdecydowanymi liderami są kraje Europy

Środkowo-Wschodniej. Swego czasu używałem określenia „emerytalna rewolucja” dla opisu tego, co stało się w szczególności w krajach, które właśnie dołączyły do UE, w tym w Polsce. Jest faktem, że kraje, takie jak Polska, Węgry, Łotwa, Estonia, Słowacja, ale także Bułgaria czy Chorwacja posiadają systemy emerytalne, w których funkcjonują duże, w większości wypadków zdrowe i dobrze regulowane filary kapitałowe. Są to więc systemy zdywersyfikowane, w których istotną rolę odgrywa rachunek aktuarialny, filar kapitałowy, fundusze emerytalne działają na zasadzie zdefiniowanej składki, a także istnieją możliwości wyboru. W tym sensie kraje Europy Środkowo-Wschodniej wyznaczają trend, którym do pewnego stopnia będą musiały podążać starsi członkowie UE. Jest to bardzo ciekawe zjawisko, ponieważ stanowi jeden z tych niewielu aspektów reform, w którym przykład idzie od nowych krajów, a nie od starych członków Unii.

Gdy mówimy o wyzwaniach polskiego systemu, to w zasadzie mają one dwa aspekty. Jeden to podnoszenie jakości istniejącego systemu, według wspomnianych czterech wymiarów: aktuarialności, jakości filaru kapitałowego, stworzenia warunków, w których wybór dla uczestników systemu byłby wyborem znaczącym, jak również istnienia możliwości ciągłej oceny i analizy, do jakiego stopnia system powinien działać w oparciu o zasadę zdefiniowanej składki, a w jakiej części niezbędna jest minimalna emerytura. Istnieją także wyzwania wynikające z faktu, że reforma nie jest reformą dokończoną i wymaga kilku następnych kroków po to, aby nowy system realnie funkcjonował. Podstawowym elementem są tu wypłaty emerytur z nowego systemu – jest to niesłychanie ważny problem, absolutnie kluczowy. Gdy mówię o innych wyzwaniach, na przykład o zwiększeniu powszechności nowego systemu, czyli objęciu nim przede wszystkim ludności rolniczej, to jest to jedynie rozszerzenie zasięgu, co nie wymaga budowy jakichś podstawowych elementów struktury nowego systemu. Natomiast wypłaty emerytur są sprawą centralną, ponieważ uczestnicy systemu biorą w nim udział, a nadal nie wiedzą, w jaki sposób będą swoje emerytury otrzymywali. Chcę powiedzieć, że czyni to z Polski swoisty kuriozum, ponieważ jest ona jedynym krajem, który przeprowadziwszy reformę wdrożenia zdywersyfikowanego systemu, zarazem nie dodefiniował sposobu wypłaty emerytur. To zadanie pilne i niesłychanie ważne – jeżeli nie zostanie w najbliższej przyszłości wypełnione, może prowadzić do poważnych konsekwencji, dotyczących jakości działania systemu, o których mówiłem wcześniej.

Na koniec chcę powiedzieć, że jak to często bywa w wypadku rewolucji, ci, którzy stoją na czele rewolucji, niekoniecznie na tym czele zostaną do końca. Czasami kończą tragicznie. Myślę, że nie grozi Polsce, która stała na czele rewolucji emerytalnej, że skończy jak Danton, natomiast myślę, że jeśli nie nastąpią kroki, które będą po pierwsze, prowadziły do tego, żeby domknąć system i podjąć decyzję, jak on ma funkcjonować w całości, przede wszystkim w sprawie wypłat, jak również jeżeli nie będzie stałej refleksji nad jakością funkcjonowania nowego systemu i nie będzie skłonności, by niczego, co zostało wdrożone w danym momencie, nie traktować jak coś, co musi trwać wiecznie, to istnieje groźba, że polski system może się zacząć psuć. Dlatego, jeżeli chodzi o odpowiedzialność polityczną za system, niesłychanie istotne jest to, żeby była ona zawsze ponoszona przez ludzi, którzy mają świadomość konsekwencji zarówno swojego działania, jak i zaniechania wysiłków, by jakość systemu podnosić. Wydaje mi się, że jak dotąd polska reforma emerytalna miała szczęście do osób, które tę odpowiedzialność polityczną ponosiły. Dotyczy to w dużej części także osób obecnych na tej sali i tym osobom polska reforma powinna być za to bardzo wdzięczna.

Prezentacja (pokaż)





Prezentacja (ukryj)

<

3. O co chodzi w systemie emerytalnym: szanse, jakie otworzyła przed Polską reforma emerytalna – jak ich nie zaprzepaścić

Prof. Marek Góra
Szkoła Główna Handlowa

- *Podstawowym celem zastąpienia starego systemu emerytalnego nowym było powstrzymanie narastania obciążenia pokolenia pracującego kosztem tego systemu. Mniejsze obciążenie pracujących stwarza możliwość wzrostu zatrudnienia i trwałego wzrostu gospodarczego. Dodatkowe cele to rozwój rynków finansowych i zastąpienie podatkowego finansowania systemu finansowaniem oszczędnościowym. Wszystkie prowadzą do możliwości wzrostu zatrudnienia i trwałego wzrostu dobrobytu.*
- *Z punktu widzenia uczestnika systemu emerytalnego – każdy otrzymuje z niego w formie annuitetu tyle, ile wpłacił wraz z zarobionym procentem, co oznacza, że system jest aktuarialnie neutralny. Z punktu widzenia makro – podział PKB między pokolenia przebiega według wybranej przez społeczeństwo stałej proporcji, co powoduje, że system emerytalny staje się neutralny, czyli nie spowalnia wzrostu dobrobytu tego społeczeństwa.*
- *Dzięki reformie Polska należy do nielicznych krajów, które nie będą musiały zwiększać skali obciążenia swoich społeczeństw kosztami systemu emerytalnego.*

Wprowadzenie

Jednym z największych wyzwań stojących obecnie przed Europą, a właściwie przed całym światem jest konieczność dostosowania sposobu i skali obciążania pracujących kosztami transferów społecznych, w tym przede wszystkim kosztami systemów emerytalnych, które stanowią największą część tego obciążenia. Od tego, kiedy i na ile dany kraj poradzi sobie z tym wyzwaniem, w poważnej mierze zależy pomyślność jego obywateli przez kolejne dziesięciolecia. Odkładanie tego problemu, co wciąż dominuje na świecie – szczególnie w najbogatszych krajach, gdzie przywiązanie do zastanej formy dobrobytu jest największe – to rozwiązanie najgorsze. Zaniechanie zwiększa jedynie koszty działań, które i tak trzeba będzie podjąć. Szansą tych, których – tak jak nas – na to nie stać, jest działanie wyprzedzające, czyli społecznie najtańsze.

Polska ma wiele trudnych problemów do rozwiązania. Mamy ogromny dystans rozwojowy do nadrobienia. W jego pokonaniu sprzyjać nam będzie fakt, że problem dostosowania systemu emerytalnego do obecnej i spodziewanej w przyszłości struktury demograficznej mamy już w gruncie rzeczy za sobą. W tej dziedzinie Polska należy do bardzo nielicznego grona krajów, które – w przeciwieństwie do większości – nie będą musiały zwiększać skali obciążenia swoich społeczeństw kosztami systemu emerytalnego. Reforma emerytalna polegała na zastąpieniu starego systemu, o nieustannie rosnących kosztach, systemem nowym, w całości opartym na indywidualnych kontaktach emerytalnych, w którym te koszty rosnąć nie będą. Polska gospodarka będzie się dzięki temu mogła rozwijać, zwiększając dobrobyt całego społeczeństwa, a system emerytalny będzie zapewniał bezpieczeństwo członkom tego społeczeństwa.

Konstrukcja polskiego systemu emerytalnego stanowi wśród ekspertów jeden z ważnych punktów odniesienia dla krajów, które przygotowują reformy emerytalne u siebie. Mowa tu nie tylko o krajach, które podobnie jak my przeszły lub wciąż przechodzą proces transformacji. W nie mniejszym stopniu dotyczy to również krajów „starej Europy”. Pozytywny wpływ nowego systemu emerytalnego działającego w Polsce jest dość powszechnie dostrzegany także w kraju.

Paradoksalnie wiedza o tym, jak ten korzystny skutek został osiągnięty, jest znacznie mniej rozpowszechniona. Co więcej, często okazuje się, że nie jest do końca jasne, na czym ta korzyść polega oraz co trzeba robić, aby ją z biegiem czasu jeszcze zwiększyć. Prezentowany tekst spróbuje usystematyzować podstawowe kwestie w tym zakresie. Wydaje się to potrzebne, aby móc podejmować racjonalne decyzje w przyszłości i uniknąć nieświadomego, często niekorzystnego ingerowania w zasady, na których oparty jest nasz system.

Konstrukcja polskiego systemu emerytalnego

Wydawać się może, że konstrukcja systemu przedstawiana była już wielokrotnie. To prawda, ale często robiono to wycinkowo, w nie do końca usystematyzowany sposób. Poniższe krótkie przedstawienie systemu ma na celu wyeksponowanie tego, co w nim najważniejsze.

Najkrótszy opis polskiego systemu ze strony jego uczestnika:

Każdy otrzymuje z systemu emerytalnego – w formie annuitetu –tyle le do niego wpłacił plus zarobiony procent. Znaczący to, że system jest aktuarialnie neutralny, czyli nie wpływa na indywidualne decyzje dotyczące alokacji dochodu w cyklu życia. Z indywidualnego punktu widzenia każdy system emerytalny jest narzędziem alokacji dochodu w cyklu życia.

Najkrótszy opis polskiego systemu z poziomu makro:

Podział PKB między pokolenia przebiega według wybranej przez społeczeństwo stałej proporcji, co powoduje, że system emerytalny staje się neutralny, czyli nie spowalnia wzrostu dobrobytu tego społeczeństwa. Znaczący to, że system jest ekonomicznie neutralny, czyli nie wpływa na wynagrodzenie czynników produkcji. Z punktu widzenia makro system emerytalny (każdy, niezależnie od typu) jest narzędziem podziału bieżącego PKB między pokolenie pracujące i pokolenie emerytów.

Podstawowe założenia systemu:

Nowy system emerytalny działa w Polsce od 1 stycznia 1999 roku. Podstawowym celem zastąpienia starego systemu emerytalnego nowym było:

(1) Powstrzymanie narastania obciążenia pokolenia pracującego kosztem tego systemu. Mniejsze obciążenie pracujących to możliwość wzrostu zatrudnienia i trwały wzrost gospodarczy.

Dodatkowe cele to:

(2) Sprzyjanie rozwojowi rynków finansowych.

(3) Zastąpienie podatkowego finansowania systemu finansowaniem oszczędnościowym.

Wszystkie trzy cele prowadzą do możliwości wzrostu zatrudnienia i trwałego wzrostu dobrobytu.

Każdy system emerytalny składa się z dwóch części: powszechnej (system bazowy obejmujący wszystkich na tych samych zasadach) i dodatkowej (zakładającej indywidualną decyzję o uczestnictwie i jego skali oraz indywidualną odpowiedzialność za skutki tej decyzji). Polska reforma emerytalna skupiła się na powszechnej części systemu, ponieważ to jej złe funkcjonowanie nam zagrażało. Rozwój części dodatkowej, rozumiany jako rozszerzanie możliwości dodatkowej alokacji

dochodu w cyklu życia jednostki, jest potrzebny, ale ma luźny związek z sednem reformy emerytalnej.

Nowy system emerytalny został wydzielony (odrębna składka, odrębne zarządzanie i zasady wypłat) z całości systemu zabezpieczenia społecznego, co nie oznacza zmiany celów, lecz zmianę metod osiągnięcia tych celów. Wydzielenie stało się konieczne na skutek silnej i trwałej zmiany struktury demograficznej.

Nowy system emerytalny w całości zastąpił emerytalną część systemu ubezpieczeń społecznych (nie była ona wydzielona) dla osób urodzonych po 31 grudnia 1948 roku. Nie było możliwości wyboru między starym i nowym systemem! Wybór, jaki częściowo istniał dotyczył jedynie wariantu nowego systemu (całość składki tworzy zobowiązania na jednym koncie lub jest dzielona między dwa konta). Dla osób urodzonych wcześniej działa niezmienny stary system.

Kapitał początkowy stanowi element starego systemu. Należy do osób, które rozpoczęły rejestrowaną aktywność zawodową przed 1 stycznia 1999 roku. Został on obliczony na podstawie zasad obowiązujących przed tą datą i jest wywiązaniem się starego systemu ze swoich zobowiązań. Innymi słowy, 31 grudnia 1998 roku wszyscy urodzeni po 31 grudnia 1948 przeszli na emeryturę ze starego systemu, tyle że zamiast strumienia miesięcznych wypłat otrzymali na swoje konta skapitalizowaną wartość tych wypłat. Również emerytury pomostowe będą (ciągle nie zostały legislacyjnie obudowane) elementem starego systemu, a właściwie metodą wywikłania się z niedobrych rozwiązań, jakie w nim istniały.

Powszechna część systemu emerytalnego to tzw. bazowy system emerytalny. Pojęcie „filar” – jakkolwiek stosowane w komunikacji publicznej – nie odpowiada konstrukcji polskiego systemu. Nie ma w nim redystrybucji, która jest podstawą pojęcia „pierwszy filar”, natomiast „drugi filar” rozumiany powszechnie jako dodatkowa część systemu (niezależnie czy uczestnictwo jest obowiązkowe czy nie) również nie odpowiada polskim realiom, w których OFE są częścią systemu bazowego. Obie części tego systemu pełnią identyczną rolę, jaką jest zapewnienie wszystkim alokacji dochodu z okresu aktywności na okres po przejściu na emeryturę.

Podobne do polskich rozwiązania w zakresie systemu emerytalnego funkcjonują w Szwecji i na Łotwie. Podobieństwo do systemów emerytalnych istniejących w innych krajach (także do zreformowanych systemów) ogranicza się do poziomu technicznych rozwiązań.

Zasady działania systemu:

1. System jest w całości oparty na dwóch indywidualnych kontach emerytalnych prowadzonych dla każdego uczestnika. Są one zarządzane w różny sposób, natomiast z punktu widzenia uczestnika systemu różnią się nieznacznie.
2. Pierwsze indywidualne konto emerytalne (IKE1) jest zarządzane przez ZUS, chociaż instytucją zarządzającą może być także inna instytucja – nawet prywatna (to w niczym nie zmieniłoby funkcjonowania samego konta).
3. Drugie indywidualne konto emerytalne (IKE2) jest zarządzane przez wybrane przez uczestnika systemu powszechne towarzystwo emerytalne.
4. To co różni oba konta to sposób zarządzania środkami. Środki przepływające przez IKE1 bezpośrednio finansują wydatki rządu na bieżąco wypłacane emerytury (odpowiednik zakupu obligacji skarbowych); środki przepływające przez IKE2 trafiają na rynki finansowe, a za ich pośrednictwem w części finansują wydatki rządu (część przeznaczona na zakup obligacji skarbowych), w części natomiast finansują inwestycje (część przeznaczona na zakup instrumentów finansowych sektora prywatnego).

5. Składka emerytalna (19,52%) jest dzielona między oba konta (12,22 + 7,3). Obie części składki przepływają przez indywidualne konta, pozostawiają tam ślad w postaci zobowiązań wobec uczestników systemu, a następnie są wydawane.

6. Zobowiązania zapisane na indywidualnych kontach uprawniają do uzyskania procentu, który powiększa stan tych kont. Finansowanie tego powiększenia stanu kont w przypadku IKE1 odbywa się bezpośrednio dzięki wzrostowi gospodarczemu (przyrost produktywności), w przypadku IKE2 dzięki wykorzystaniu rynków finansowych (pośrednio dzięki wzrostowi gospodarczemu).

7. Przejście na emeryturę oznacza uzyskanie dostępu do swoich indywidualnych kont emerytalnych (obu w tym samym momencie). Stany kont przekształcane są w annuitet (strumień miesięcznych wypłat) zależny od stanu konta i indywidualnego wieku przejścia na emeryturę.

8. [Techniczna strona wypłaty annuitetów wymaga dodatkowej legislacji.]

Kilka wyjaśnień

Uczestnictwo w systemie emerytalnym można – w pewnym uproszczeniu – rozumieć jako kupowanie za składkę płaconą w trakcie okresu aktywności części PKB, która będzie wytworzona po przejściu danej osoby na emeryturę. W zależności od typu systemu emerytalnego operacja ta może być dobrze określona ex ante (nowy system) lub pozostawiona do decyzji politycznej ex post (stary system).

Wysokość emerytury może być mierzona na dwa sposoby:

relatywny (tzw. stopa zastąpienia) – mierzona w ten sposób średnia wysokość emerytury nie zależy od typu systemu emerytalnego i w długim okresie zbiega do poziomu określonego przez stopę składki i współczynnik obciążenia (relację liczby emerytów do liczby pracujących);

absolutny – mierzona w ten sposób średnia wysokość emerytury zależy od typu systemu emerytalnego i jest wyższa w systemie, który bardziej sprzyja silnemu, trwałemu wzrostowi gospodarczemu.

Utrzymywanie obietnicy relatywnej wysokości emerytury powyżej poziomu wyznaczonego przez stopę składki i współczynnik obciążenia prowadzi do konieczności złamania obietnic i obniżenia emerytur. Powoduje to problemy polityczne i społeczne oraz spowalnia wzrost dobrobytu (czynniki produkcji są dodatkowo obciążane tak długo, jak podtrzymywana jest zawyżona obietnica). Dostosowanie poziomu oczekiwań emerytalnych ex ante do poziomu wyznaczonego przez stopę składki i współczynnik obciążenia pozwala na uniknięcie tych problemów i osiągnięcie wyższego poziomu dobrobytu całego społeczeństwa. Zobowiązania tworzone wobec uczestników bazowego systemu są indywidualizowane. Ich zapisywanie na indywidualnych kontach emerytalnych nie jest związane z powstaniem dodatkowego kosztu. Złudzenie jego powstawania wynika z tego, że środki przepływające przez stary system emerytalny nie były rejestrowane. Fakt ich rejestracji zmienia zapisy księgowe, nie tworzy jednak kosztu dla gospodarki.

Odciążenie pracujących – realizacja celu reformy emerytalnej

System emerytalny zaprojektowany i wprowadzony zgodnie z powyższymi zasadami realizuje swój cel, jakim jest odciążenie czynników produkcji – chodzi tu głównie o pracę – i dzięki temu umożliwia zwiększanie zatrudnienia i trwały wzrost gospodarczy.

W każdym okresie PKB wytwarzany przez pokolenie pracujące jest dzielony między to pokolenie (PKB^W) i pokolenie emerytów (PKB^R).

$$\mathbf{PKB = PKB^W + PKB^R}$$

Cały PKB jest na bieżąco wydawany na konsumpcję i inwestycje*. Proporcja podziału PKB między pokolenia jest wyjściowo przedmiotem wyboru publicznego. Niestety w tradycyjnych systemach emerytalnych, które mają charakter piramidy finansowej z gwarancjami państwa, pierwotnie pożądanym (optymalnym) podziałem PKB na skutek zmian struktury demograficznej zmienia się w niekontrolowany sposób. Prowadzi to do zwiększającego się obciążenia społeczeństwa, a co za tym idzie – spadku zatrudnienia czynników produkcji (głównie pracy) i spowolnienia wzrostu gospodarczego. Jest to obecnie doświadczeniem większości europejskich krajów. Ilustruje to tabela 1 prezentująca projekcje wydatków emerytalnych w wybranych krajach OECD.

* Nie należy automatycznie zakładać, że działania takie, jak zakup obligacji skarbowych, które z indywidualnego punktu widzenia są elementem oszczędności, są wydatkami na inwestycje. Wpływy ze sprzedaży tych instrumentów mogą finansować (na ogół tak właśnie się dzieje) bieżącą konsumpcję.

Tabela 1. Obciążenie demograficzne, wydatki emerytalne i obsługa długu emerytalnego

	Współczynnik obciążenia			Wydatki emerytalne (% PKB)			Niezbędna pierwotna nadwyżka budżetu (% PKB)
	2000	2050	Zmiana	2000	2050	Zmiana	Niezmieniony dług na poziomie 2000
Australia	20.4	47.0	26.6	3.0	4.5	1.5	..
Austria	25.2	58.2	33.0	9.5	11.8	2.3	..
Belgia	28.1	49.5	21.4	8.8	12.1	3.3	4.2
Kanada	20.4	45.9	25.5	5.1	11.0	5.9	3.7
Czechy	21.9	57.5	35.6	7.8	14.6	6.8	1.6
Dania	24.2	40.3	16.1	6.1	8.8	2.7	3.7
Finlandia	25.9	50.6	24.7	8.1	12.9	4.8	2.5
Francja	27.2	50.8	23.6	12.1	15.8	3.7	5.9
Niemcy	26.6	53.2	26.6	11.8	16.9	5.1	4.3
Węgry	23.7	47.2	23.5	6.0	7.2	1.2	..
Islandia	20.3	44.0	23.7
Irlandia	19.7	45.7	26.0
Włochy	28.8	66.8	38.0	14.2	13.9	-0.3	4.9
Japonia	27.7	64.6	36.9	7.9	8.5	0.6	3.6
Korea	11.3	45.4	34.1	2.1	10.1	8.0	3.9
Holandia	21.9	44.9	23.0	5.2	10.0	4.8	6.1
Nowa Zelandia	20.4	48.3	27.9	4.8	10.6	5.8	2.9
Norwegia	25.6	41.2	15.6	4.9	12.9	8.0	4.6
Polska	20.4	55.2	34.8	10.8	8.3	-2.5	-1.0
Portugalia	26.7	50.9	24.2	8.0	12.5	4.5	3.4
Hiszpania	27.1	65.7	38.6	9.4	17.4	8.0	4.8
Szwecja	29.4	46.3	16.9	9.2	10.8	1.6	1.0
Szwajcaria	25.1	45.3	20.2
Wielka Brytania	26.6	45.3	18.7	4.3	3.6	-0.7	0.8
USA	21.7	37.9	16.2	4.4	6.2	1.8	2.7
OECD (avg.)	23.8	49.9	26.1	7.4	10.6	3.2	..

Źródło: OECD

Na tym tle perspektywy Polski są zdecydowanie dobre. Polska jest jedynym krajem OECD, w którym spodziewany jest istotny spadek obciążenia społeczeństwa kosztem systemu emerytalnego oraz kosztem obsługi długu tego systemu. Uzyskane w ten sposób środki będzie można przeznaczyć na cele rozwojowe (edukacja, infrastruktura itp.). Będzie to czynnik, który przez

kolejne dziesięciolecia pozwoli nam zmniejszać dystans rozwojowy, jaki nas dzieli od bogatych krajów „starej Europy”.

Obrazowo ilustruje to rysunek 1, na którym zmiana proporcji podziału PKB między pokolenia zmienia się na skutek zmiany struktury demograficznej. Optymalne, wybrane kiedyś proporcje podziału są coraz bardziej odległe. Brak jakiegokolwiek działania (podtrzymywanie funkcjonowania tradycyjnego systemu emerytalnego, czyli piramidy finansowej) prowadzi do katastrofy. Można jej uniknąć przeznaczając ogromną część PKB na obsługę długu tworzonego przez system-piramidę (patrz tabela 1) albo poprzez zastąpienie tradycyjnego systemu emerytalnego zupełnie nowym, w całości opartym na indywidualnych kontach emerytalnych. To drugie prowadzi do automatycznego zbilansowania systemu i uniknięcia dodatkowego obciążenia pokolenia pracującego.

Rysunek 1. Podział PKB między pokolenia

Ktoś mógłby jednak powiedzieć, że sukces rozwojowy zawdzięczać będziemy „obniżeniu emerytur”. Takie rozumowanie jest nieporozumieniem. Absolutny poziom emerytur będzie bowiem tym większy, im większy będzie PKB do podzielenia. Natomiast relatywny poziom emerytur będzie taki, jaki będzie wynikał ze struktury demograficznej ludności.

Krótkie wyjaśnienie, dlaczego stopa zastąpienia nie zależy od typu systemu emerytalnego:

Podstawowe zależności w systemie emerytalnym można przedstawić w bardzo prosty sposób. Pokolenie pracujące przeznacza na zakup praw emerytalnych (popyt) w każdym okresie środki o wartości odpowiadającej:

Natomiast pokolenie emerytów pragnie zamienić na dochód posiadane przez siebie prawa emerytalne (podaż) o wartości odpowiadającej:

Pamiętając, że nie ma innego sposobu finansowania wypłat dla emerytów niż obciążenie pracujących, musi być $D = S$. Po prostym przekształceniu otrzymujemy:

Oznaczenia: c – stopa składki; z – stopa zastąpienia; \bar{w} – średnia płaca; L^W – liczba pracujących; L^R – liczba emerytów; d – współczynnik obciążenia ($d = L^R/L^W$).

Powyższy rysunek ilustruje opisaną zależność w sytuacji gdy: $d_1 < d_2 < d_3 < d_4$, co odpowiada strukturze demograficznej obserwowanej w ostatnich dziesięcioleciach i przewidywanej na kolejne dziesięciolecia. Rosnąca stopa składki (obciążenie pracujących): $c_1 < c_2 < c_3 < \dots$ mająca podtrzymać obietnice emerytalne jest również dobrze znanym zjawiskiem we wszystkich krajach Europy.

Wniosek: Przy danej strukturze demograficznej jedynym sposobem podniesienia stopy zastąpienia jest podniesienie składki (obciążenia pokolenia pracującego). Jeśli jest to niemożliwe bądź niecelowe (z taką sytuacją mamy powszechnie do czynienia w Europie), to stopa zastąpienia zależy jedynie od struktury demograficznej społeczeństwa. Typ systemu emerytalnego nie ma tu nic do rzeczy*.

* Jedyną sytuacją, w której typ systemu miałby znaczenie, byłoby oparcie tego systemu w znacznej części na międzynarodowych rynkach finansowych. Wtedy – przy założeniu, że pozwoliłyby one na

osiągnięcie bardzo wysokich stóp zwrotu – można byłoby częściowo finansować emerytury kosztem reszty świata.

Prezentacja (pokaż)

The presentation consists of 18 slides, each with a blue header and a white body containing text, tables, or graphs. The slides are numbered in the bottom right corner of each slide frame.

- [01] System emerytalny w Polsce
- [02] Zakład emerytalny - warunki finansowania
- [03] Wzrost stóp zwrotu
- [04] Finansowanie systemu
- [05] Wzrost stóp zwrotu (kontynuacja)
- [06] System emerytalny
- [07] Zakład emerytalny - warunki finansowania (kontynuacja)
- [08] Fundusz FIOB
- [09] Fundusz FIOB (kontynuacja)
- [10] Wzrost stóp zwrotu (kontynuacja)
- [11] Wzrost stóp zwrotu (kontynuacja)
- [12] Wzrost stóp zwrotu (kontynuacja)
- [13] Wzrost stóp zwrotu (kontynuacja)
- [14] Wzrost stóp zwrotu (kontynuacja)
- [15] Wzrost stóp zwrotu (kontynuacja)
- [16] Wyniki
- [17] Wyniki (kontynuacja)
- [18] Wyniki (kontynuacja)

Prezentacja (ukryj)



III. Powszechny i obowiązkowy system emerytalny w Polsce



1. Co udało się zrobić i co jest jeszcze do zrobienia w systemie emerytalnym?

Dr Agnieszka Chłoń-Domińczak
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Polityki Społecznej

- *Reforma systemu emerytalnego powstrzymała niekontrolowane narastanie zobowiązań wobec przyszłych pokoleń.*
- *Poprawia się sprawność identyfikacji i przekazywania składek do otwartych funduszy emerytalnych, spada wysokość zobowiązań powstałych w przeszłości.*
- *Zmniejszają się dotacje budżetowe do Funduszu Ubezpieczeń Społecznych – również dzięki reformie systemu emerytalnego.*
- *Konieczne jest przygotowanie regulacji prawnych dotyczących: wypłaty emerytur z systemu kapitałowego, emerytur pomostowych, funduszy typu B i aktuariusza krajowego.*
- *W dziedzinie administrowania systemem emerytalnym konieczne jest: zakończenie budowy kont emerytalnych, zakończenie naliczania kapitału początkowego, rozliczenie składek należnych na konta w OFE i ZUS.*

- *Niezbędne jest tworzenie społecznej świadomości emerytalnej, opartej na poczuciu odpowiedzialności za własną sytuację materialną po przejściu na emeryturę.*

Od czasu, kiedy w ramach Biura Pełnomocnika pod hasłem „bezpieczeństwo dzięki różnorodności” przygotowywane były założenia reformy emerytalnej, osiągnięto bardzo wiele.

Mamy nowy system emerytalny, który funkcjonuje od 1999 roku. W efekcie powstrzymane zostało niekontrolowane narastanie zobowiązań systemu emerytalnego wobec przyszłych pokoleń. Ryzyko finansowania emerytur zostało zróżnicowane poprzez podzielenie systemu na dwa konta – w ZUS i otwartych funduszach emerytalnych. Formuła emerytalna, zbliżona do aktuarialnej neutralności zachęca także osoby funkcjonujące w tym systemie do dłuższej aktywności zawodowej, bo to się będzie opłacało. Wymaga to też budowania świadomości wpływu wydłużenia aktywności zawodowej na wysokość emerytury. Związane jest to z ciągłym zadaniem przekazywania informacji na temat nowego systemu emerytalnego społeczeństwu. Jest to praca, która jest i musi być kontynuowana.

Po 1999 roku, od momentu wdrożenia nowego systemu następował szereg zmian porządkujących, a także pewnych zmian systemowych, dotyczących funkcjonowania nowych emerytur. Była to przede wszystkim poprawa jakości prawa oraz pewnych mechanizmów związanych z administrowaniem systemu. Zaliczyć do nich należy na przykład zobowiązanie pracodawców do przekazywania informacji drogą elektroniczną, które ze względu na funkcjonowanie nowego systemu emerytalnego nie są istotne, natomiast ze względu na obsługę tego systemu są bardzo ważne. Podniesiona została ustawowa stopa zwrotu na kontach w ZUS do pełnego wzrostu funduszu płac, co doprowadzi do zwiększenia wysokości tych emerytur w przyszłości. Zmiana ta jest efektem szacunków dotyczących wysokości przyszłych świadczeń – według tych szacunków wysokość emerytur w nowym systemie w relacji do zarobków będzie istotnie spadała. Zmiana stopy zwrotu powoduje, iż spadek ten będzie niższy, a system emerytalny nadal pozostanie stabilny, przy założeniu stałej wysokości składki na ubezpieczenie emerytalne. Zostały także wprowadzone pewne zmiany w obszarze funkcjonowania otwartych funduszy emerytalnych – wprowadzone zostały limity na pobierane opłaty od składek, jednocześnie wdrożono zmiany systemu gromadzenia rezerw tak, aby zmniejszenie przychodów towarzystw emerytalnych w pewnym stopniu było zrekompensowane zmniejszeniem kosztów. Zmiana systemu rezerw nie spowodowała zmniejszenia poziomu ochrony członków OFE.

Co udało się zrobić w ramach ZUS i administrowania systemem? Wdrażanie nowego systemu emerytalnego związane było z dużymi problemami organizacyjnymi w ZUS, a także z funkcjonowaniem systemu informatycznego i informacyjnego. Pojawiły się między innymi problemy z identyfikacją składek, przekazywaniem ich do OFE, narósł dług wobec otwartych funduszy emerytalnych, który teraz jest stopniowo identyfikowany i spłacany. Pojawiły się opóźnienia w tworzeniu kont emerytalnych w ZUS. Było to związane z tym, że pewne procesy administracyjne musiały zająć więcej czasu, niż było na to przewidziane. W 1999 r. podjęte zostały działania naprawcze, które kontynuowane w latach kolejnych doprowadziły do istotnej poprawy sytuacji. Obecnie składki są identyfikowane na bieżąco i trwa proces korygowania ich za przeszłe okresy. Ubezpieczeni otrzymali informacje o tym, ile na ich konta emerytalne wpłynęło składek w 2001 i 2002 roku. Trwa proces informowania o tym, jak ta sytuacja wyglądała w 2003 roku. Proces poprawy jakości informacji ilustruje wskaźnik, pokazujący, jaki odsetek informacji przekazywanych do ZUS jest poprawnie identyfikowanych. We wrześniu 2001 roku to było ok. 70%, obecnie wskaźnik ten zbliża się do 100%, co pokazuje, jak ogromna praca została wykonana przez ZUS, a także przez osoby dostarczające informacji: płatników składek, banki, także indywidualnych ubezpieczonych, aby tą jakość danych i jakość funkcjonowania tego systemu, która jest bardzo istotna, poprawić.

Źródło: ZUS

Stopniowo poprawia się sytuacja finansowa Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, chociaż nie jest to związane tylko z działaniami w obszarze systemu emerytalnego, ale także z innymi działaniami, takimi jak chociażby reforma świadczeń chorobowych. Po początkowym wzroście deficytu FUS, następuje jego spadek. Ilustruje to wykres poniżej, na którym widać, iż dotacje budżetowe uzupełniające odpływ składek do OFE utrzymują się na stałym poziomie, a pozostałe dotacje, uzupełniające deficyt bieżący FUS, stopniowo maleją.

Źródło: ZUS

Jeżeli spojrzymy na część finansową, to obecnie funkcjonuje na rynku 15 otwartych funduszy emerytalnych. Od 1999 r. miało miejsce sześć połączeń, czyli nastąpił spodziewany proces konsolidacji. Do OFE przystąpiło ponad 11 mln osób, przy czym część kont członków OFE to są konta martwe, które będą stopniowo zamykane. Bez względu na to, relatywnie duża liczba ubezpieczonych zdecydowała się przystąpić do OFE – ponad 60% tych osób, które płaciło składki i było w wieku uprawniającym do wyboru, czy oszczędzać swoje składki w funduszu emerytalnym (czyli w wieku 30-50 lat), takiego wyboru dokonało. Aktywa OFE rosną bardzo dynamicznie, i w tym momencie jest to najważniejsza grupa inwestorów instytucjonalnych na naszym rynku finansowym. 30% aktywów jest inwestowane na warszawskiej giełdzie. Wyniki inwestycyjne są dobre. I to też należy podkreślić.

Liczba członków OFE stopniowo rośnie, oczywiście nie możemy mówić o takim przyroście, jaki miał miejsce w pierwszym roku. Obecnie przyrost związany jest z nowymi osobami, które wchodzi na rynek pracy i automatycznie przystępują do OFE, także odsetek ubezpieczonych, którzy są członkami funduszy emerytalnych, rośnie. Podobnie rosną też aktywa OFE – w końcu 2004 r. sektor otwartych funduszy emerytalnych zgromadził ponad 60 mld zł aktywów.

Źródło: KNUiFE

Co jest jeszcze do zrobienia? Wyróżniałbym tutaj trzy obszary – tworzenia prawa, administracji oraz informacji społecznej.

W obszarze tworzenia prawa należy przede wszystkim pracować nad przygotowaniem nowych ustaw. Pierwsza z nich to wypłaty emerytur z systemu kapitałowego. W ciągu najbliższych tygodni podjęta zostanie ostateczna decyzja, dotycząca kształtu systemu wypłat emerytur dożywotnich, a następnie przygotowany zostanie projekt ustawy. Czasu jest coraz mniej. Od momentu reformy minęło 7 lat, a do wypłaty pierwszych emerytur pozostały 4 lata. Czas ucieka, a decyzje muszą być podjęte.

Podobnie jest w przypadku ustawy o emeryturach pomostowych. Tutaj czasu nawet jest mniej, gdyż system ten musi wejść w życie od 1 stycznia 2007 roku, czyli ustawa o emeryturach pomostowych powinna być uchwalona jeszcze w tym roku. Projekt takiej ustawy jest obecnie w trakcie konsultacji społecznych oraz międzyresortowych. Dalsze konsultacje będą trwały tak, aby projekt ustawy był przygotowany do końca tego roku.

Wymaga także uregulowania kwestia funduszy typu B. Początkowo, wdrażając system emerytalny, produkt oferowany przez powszechne towarzystwa emerytalne musiał być relatywnie prosty. Oznaczało to jeden fundusz emerytalny zarządzany przez jedno PTE. W efekcie, osoba wybierając instytucję zarządzającą wybiera automatycznie ten fundusz, który ta instytucja oferuje. Jednocześnie profil ryzyka wszystkich OFE jest bardzo zbliżony. Im dłużej funkcjonuje system, tym więcej można nowych elementów wprowadzać. Należy do nich inny typ funduszy emerytalnych, z bardziej konserwatywną strukturą inwestycji. Utworzenie takich funduszy było przewidziane już w ustawie przyjętej w 1997 roku, a same fundusze miały rozpocząć swoje funkcjonowanie w 2005 roku. Z różnych przyczyn tak się nie stało, także dlatego, iż brakuje przepisów, które mówiłyby bardziej szczegółowo o tym, jak te fundusze tworzyć, jak mają inwestować swoje aktywa, w jaki sposób ma być przekazywana do nich składka i jak się do tych funduszy przystępuje. Te regulacje trzeba przygotować.

Ostatni element w obszarze regulacji to ustawa o aktuariuszu krajowym, tworząca systemowe zasady o sposobie monitorowania i prognozowania wydatków społecznych. Jednocześnie instytucja ta ma stać na straży wszystkich systemów z perspektywy ich zmian. Obecnie, jeżeli wprowadzamy pewne zmiany legislacyjne, bardzo często dzieje się tak, że brak jest analizy długookresowych efektów wdrażania takiej zmiany. Istotą tworzenia instytucji krajowego aktuariusza jest to, aby była osoba, która mówiłaby o tym, jakie skutki przyniesie proponowana regulacja, nie tylko za rok czy za dwa lata, ale także za 20 czy 30 lat. Obecnie często się o tym zapomina. Brak długookresowej perspektywy prowadzi też do tego, iż niektóre zmiany wdrażane są w bardzo szybko, na zasadzie „gaszenia pożaru”.

Ponadto, trzeba na pewno na bieżąco monitorować adekwatność istniejących regulacji, ewentualnie uzupełniać brakujące elementy. Z drugiej strony jednak ważne jest to, aby prawo było stabilne i nie podlegało zbyt częstym zmianom, ponieważ każdy, kto w tym systemie uczestniczy, powinien być świadomy tego, jak prawo funkcjonuje, a im częściej ono się zmienia, tym ta informacja trudniej dociera do zainteresowanych.

Kolejny obszar tego, co jest jeszcze do zrobienia, to kwestia administrowania systemem emerytalnym. Najważniejsze w tym obszarze są działania podejmowane przez ZUS: zakończenie budowy kont emerytalnych, zakończenie procesu naliczania kapitału początkowego, z którym każdy wchodził do systemu emerytalnego, a którego odtworzenie jest dosyć żmudne i pracochłonne. Jest to także rozliczenie zaległych składek należnych na konta w OFE, a także należnych na konta w ZUS. Im dalej się cofa z rozliczeniem zaległości, tym jakość danych jest gorsza, więc ten proces trwa, ale na szczęście postępuje do przodu. W 2004 r. ZUS zidentyfikował i przekazał do OFE, w formie obligacji, ponad miliard złotych zaległych składek.

Ostatni obszar, o którym myślę, że należy mówić coraz więcej, gdyż jest coraz istotniejszy, to jest kwestia edukacji emerytalnej, czyli budowania pewnego rodzaju świadomości emerytalnej wśród ludzi. Dotyczy to przede wszystkim dobrowolnego oszczędzania na emeryturę i budowania wiedzy o tym, że przyszłość na emeryturze nie zależy tylko od tego, co dostanie się z ZUS, z instytucji, które wypłacać będą emeryturę z OFE, ale także od tego, ile oszczędzimy sami, dobrowolnie, z naszych bieżących zarobków. Takiej świadomości wymaga także kwestia wpływu wieku przejścia na emeryturę na wysokość świadczeń. Dyskusja na temat wyrównania i uelastycznienia wieku emerytalnego kobiet i mężczyzn cały czas trwa. Jest to obecnie jedna z najtrudniejszych dyskusji w ramach nowego systemu emerytalnego i musi ona być kontynuowana. Zrównanie wieku emerytalnego kobiet i mężczyzn jest konieczne z perspektywy najbliższych kilkunastu lat. Ale musimy się do tego przygotowywać już teraz.

[Prezentacja \(pokaż\)](#)

[Prezentacja \(ukryj\)](#)

<

2. Jak fundusze emerytalne wykorzystują szanse pomnożenia środków na przyszłe emerytury

Ewa Lewicka

Prezes Izby Gospodarczej Towarzystw Emerytalnych

- *Otwarte Fundusze Emerytalne w ciągu pięciu i pół roku inwestowania osiągnęły dla swoich członków bardzo dobre wyniki, przewyższające inne, porównywalne metody pomnażania środków na rynkach kapitałowych.*
- *Warunkiem uzyskiwania w przyszłości dobrych wyników inwestycyjnych jest równoległy z rosnącym potencjałem finansowym otwartych funduszy emerytalnych rozwój rynków kapitałowych.*
- *Korzystne dla wzrostu kapitału emerytalnego członków funduszy wyniki inwestycyjne zależą od zniesienia ograniczeń i mechanizmów, które osłabiają zainteresowanie inwestorów osiągnięciem maksymalnych wyników w długim horyzoncie czasowym.*
- *Otwarte fundusze emerytalne i gospodarka kraju potrzebują nowych instrumentów inwestycyjnych i ograniczenia pożyczkowych potrzeb budżetu państwa, które utrudniają rozwój tych instrumentów.*

Pięć lat to czas wystarczający, by podjąć próbę wstępnego bilansu funkcjonowania otwartych funduszy emerytalnych i odpowiedzieć na kilka istotnych pytań, zwłaszcza dla osób, które przystąpiły do funduszy. Warto zastanowić się, czy wykorzystane zostały szanse, jakie stworzyła reforma systemu emerytalnego, jak kształtować się będą możliwości inwestycyjne w przyszłości, jakie ograniczenia hamują efektywność pomnażania środków przez fundusze emerytalne i co z tymi ograniczeniami zrobić.

Zadaniem otwartych funduszy emerytalnych w systemie zabezpieczenia społecznego jest pomnażanie środków tak skutecznie, by przyszłe emerytury były wyższe niż z systemu ZUS-owskiego. Poza tym strumień środków, jakimi zarządzają fundusze, inwestowany poprzez rynki kapitałowe, może przyspieszać rozwój gospodarczy kraju.

Sposób prezentacji wyników inwestycyjnych funduszy emerytalnych nie jest sprawą obojętną. Dla uczestników systemu emerytalnego ważna jest umiejętność interpretacji tych wyników i świadomość, że najważniejsza jest wysoka stopa zwrotu w momencie przechodzenia na emeryturę. Dlatego te pięć lat, które dziś analizujemy, ma ogromne znaczenie dla oceny koncepcji i wdrożenia reformy, natomiast dla rozłożonej na kilka dziesięcioleci historii gromadzenia środków emerytalnych nie jest tak ważne. Trzeba pamiętać, że przez te 20-30 lat koniunktura układać się będzie różnie, a to wiąże się z okresami spadków i wzrostów stopy zwrotu i nie można liczyć, że w każdym momencie proces kapitalizacji będzie tak samo pomyślny i pozytywny. Warto to podkreślić, ponieważ o tym, że bieżący wynik nie jest najistotniejszy, mówi się rzadko – na co dzień jesteśmy zalewani informacjami pochodzącymi zarówno z różnych rankingów w mediach, jak i prezentacji na oficjalnych stronach internetowych rozmaitych instytucji.

Wyniki inwestycyjne prezentuje się na ogół bez przypominania tego, jaką część naszej składki pochłaniają opłaty lub też opierając się na, z zasady ułomnych, modelach symulacyjnych. I jedno, i drugie nie służy pomocą uczestnikom systemu.

W Izbie Gospodarczej Towarzystw Emerytalnych od dość dawna wyniki funduszy emerytalnych porównujemy z innymi dostępnymi metodami inwestowania, również takimi, które nie spełniają warunków porównywalności. Czynimy to świadomie, pamiętając, że inne instytucje rynku kapitałowego, np. banki, czasami w przeszłości mówiły: „na lokacie bankowej być może mielibyście państwo więcej”. Warto więc pokazać, jak w perspektywie pięciu lat wyglądają wyniki inwestycyjne funduszy także na tle innych możliwych lokat.

W tabeli prezentuję Państwu porównania wykonane przez Powszechne Towarzystwo Emerytalne ING Nationale Nederlanden dla okresu od września 1999 roku do grudnia 2004. Wynika z nich, że fundusze emerytalne w całym okresie pięciu i pół roku uzyskały wyniki inwestycyjne wyższe od wyników funduszy inwestycyjnych zrównoważonych, funduszy stabilnego wzrostu, funduszy

inwestycyjnych obligacji i rynku pieniężnego, od lokat bankowych i wyższe od inflacji. Jednocześnie benchmark, czyli modelowy portfel, który składa się z 30% akcji i 70% obligacji, jest w tej chwili minimalnie większy niż wyniki średniego OFE. Można więc powiedzieć, że na tle innych sposobów inwestowania fundusze emerytalne uzyskują bardzo dobre wyniki.

Drugi sposób porównywania to pokazywanie kapitałów zgromadzonych na kontach w ZUS, w OFE po odjęciu opłat oraz na lokatach bankowych. Sądzymy, że jest to metoda bliska potrzebom członków funduszy, przemawiająca do ich wyobraźni. Zastosowało ją Ministerstwo Gospodarki Pracy i Polityki Społecznej, przygotowując odpowiednią symulację dla okresu od września 1999 roku do czerwca 2004. Przyjęto, że od średniej składki przekazywana jest taka sama kwota na konto w ZUS, gdzie jest waloryzowana, do wszystkich funduszy emerytalnych i na lokaty bankowe. Wyniki tej symulacji znajdują Państwo w prezentacji. Okazuje się, że w połowie 2004 roku ze średnio inwestującego funduszu emerytalnego uzyskujemy kwotę 10.482 zł, podczas gdy średni kapitał z lokat bankowych był o 795 zł niższy, a kapitał zgromadzony w ZUS niższy o 834 zł. Gdyby zastanawiać się nad sytuacją osób, które w 1999 roku miały jednorazowy wybór, czy przenieść część swojej składki do funduszu emerytalnego, czy nie, to te osoby, które zdecydowały się przejść do OFE, podjęły dobrą decyzję.

Konkluzja jest taka, że na koniec czerwca 2004 roku na kontach już nie tylko średniego funduszu, ale wszystkich funduszy emerytalnych, zgromadzony i wypracowany kapitał emerytalny był wyższy niż na koncie ZUS-owskim i ta różnica na korzyść funduszy emerytalnych powiększa się wraz z okresem składkowym. Jeszcze półtora roku czy dwa lata temu jej nie było. Teraz z każdym rokiem będzie wyraźniejsza.

Co sprawiło, że przez pięć i pół roku fundusze emerytalne uzyskały tak dobre wyniki? W latach 1999-2002 fundusze zarabiały na wysokim oprocentowaniu rządowych instrumentów dłużnych, w następnym okresie wykorzystały koniunkturę na rynku akcji, co w całym tym okresie pozwoliło na uzyskanie 7% realnych rocznych stóp zwrotu. Teraz trzeba się zastanowić, czy uda się ten trend utrzymać. Otóż w ocenie analityków, także urzędu nadzoru, okres takich dużych zysków na rynkach kapitałowych skończył się. Co więc będzie w przyszłości? Co ogranicza fundusze emerytalne w możliwości dalszego efektywnego pomnażania środków na przyszłe emerytury?

W przekonaniu członków Izby Gospodarczej Towarzystw Emerytalnych jest kilka problemów. Pierwszy z nich dotyczy całego rynku kapitałowego, nie tylko funduszy emerytalnych, a mianowicie głębokości i płynności tego rynku. Nie licząc poprawy w ostatnim półroczu, fundusze wciąż napotykały barierę zbyt małej podaży instrumentów finansowych i przez dłuższy czas nie miały w co inwestować swoich ciągle rosnących aktywów. Te aktywa przekraczają już 60 mld złotych. Można więc powiedzieć, że od pewnego czasu istnieje nierównowaga popytu i podaży. Nierównowaga popytu i podaży powoduje, że OFE są w sytuacji przymusowego nabywcy zarówno obligacji rządowych, jak i akcji niewielkiej liczby spółek, których cena jest coraz bardziej zawyżana. A to pociąga za sobą słabą dywersyfikację ryzyka inwestycyjnego, co w przyszłości może zaniżyć stopy zwrotu i wpłynąć na końcowe efekty gromadzenia środków emerytalnych.

Od początku reformy funkcjonuje wmontowany do systemu mechanizm, który nazywa się minimalną wymaganą stopą zwrotu i którego negatywne oddziaływanie zaczynamy wyraźnie obserwować. Na czym to polega? Minimalna wymagana stopa zwrotu skłania fundusze do naśladowania swoich portfeli inwestycyjnych po to, by uniknąć groźby dopłaty w wypadku, gdy wynik będzie niższy od tej minimalnej stopy. Dopłata jest czymś niezmiernie dotkliwym. Fundusze w związku z tym nie mają tendencji do indywidualizacji swoich portfeli, poszukiwania i inwestowania w instrumenty efektywniejsze, które mogłyby przynieść wyższą stopę zwrotu, ale równocześnie są bardziej ryzykowne. Jest też drugi mechanizm, na który zwracaliśmy uwagę, m.in. podczas prac w parlamencie, a jest nim premia za wyniki. Fundusze emerytalne powinny generalnie inwestować w długookresowe instrumenty. To jest ich podstawowa rola i po to stworzono ten system. Kiedy konstruuje się mechanizm zachęcający do uzyskiwania wyników w krótkim czasie, działa się przeciwko jednemu z podstawowych założeń nowego systemu. Jednocześnie zniechęca się do tego, by fundusze emerytalne lokowały swoje środki na przykład w instrumenty, które będą finansowały infrastrukturę, a przecież wszystkim na tym zależy.

Jaki więc, zdaniem członków Izby Gospodarczej Towarzystw Emerytalnych, jest pożądany kierunek ewolucji polityki inwestycyjnej funduszy emerytalnych? Zależy to nie tylko od ustawodawcy, ale również od pewnej szerszej zgody, jak ta polityka powinna wyglądać. Przede wszystkim potrzebne jest zwiększenie zaangażowania środków funduszy w długookresowe projekty inwestycyjne. To jest kierunek, który trzeba wspierać i zrobić wszystko, aby usuwać ograniczenia, które w tej chwili dostrzegamy. Ponadto, należałoby więcej środków kierować na finansowanie realnej gospodarki, a mniej na finansowanie długu rządowego. Wymaga to aktywności po stronie rządu, który musiałby ograniczyć swoje, tak przecież poważne, potrzeby pożyczkowe, gdyż wypychają one inne instrumenty z rynku. Należałoby także zdecydować się na stopniowe, ale konsekwentne znoszenie ograniczeń i limitów inwestycyjnych dla funduszy, zgodnie z założeniami reformy. Tu przypomnę, że te limity i kategorie lokat zostały wprowadzone na okres początkowy po to, by z czasem, kiedy funkcjonowanie reformy się unormuje, stopniowo je liberalizować i likwidować. Uważamy, że taki moment już nadszedł i powinniśmy o tym rzeczowo rozmawiać. Pierwsze takie dyskusje odbyły się w ubiegłym roku, także Komisja Nadzoru Ubezpieczeń i Funduszy Emerytalnych dostrzega potrzebę zmian.

Co należałoby zrobić, aby utrzymać pozytywny kierunek ewolucji? Należałoby po pierwsze, i to jest działanie wielu podmiotów, zwiększyć wielkość rynku kapitałowego, na którym działają fundusze emerytalne. Jest on obecnie zbyt płytki, a więc należałoby więcej prywatyzować i przyciągać nowe prywatne podmioty, które poszukiwałyby kapitału na giełdzie. Należałoby zwiększyć płynność tego rynku, a zatem zwiększyć wartość obrotów. Wspomniałam już o korzystnym dla rozwoju rynku ograniczeniu zadłużania państwa. Przykładem niech będą obligacje korporacyjne, których posiadanie w portfelach funduszy byłoby niezmiernie korzystne, a które wypychane są przez ogromne potrzeby pożyczkowe rządu. Trzeba przygotować – nie mówić o przygotowaniu, bo to powtarzają wszyscy – tylko przygotować konkretne instrumenty finansowe, służące finansowaniu infrastruktury. Trzeba również stopniowo poszerzać limity, w tym limity inwestycji zagranicznych, by nie narażać całości portfeli emerytalnych na ryzyko makroekonomiczne, czyli na ryzyko gospodarcze kraju. Należy przygotować się do zniesienia w przyszłości minimalnej wymaganej stopy zwrotu i rachunku premiowego. Jest to niezbędne dla rozwoju gospodarki, bo gospodarka kraju potrzebuje kapitału, w tym również kapitału funduszy emerytalnych. W interesie przyszłych emerytów leży, aby ryzyko inwestycyjne było dobrze zdywersyfikowane, a więc aby rozwijać pakiet dostępnych instrumentów, w tym również instrumenty bardziej zyskowe.

Jak na tle moich uwag wyglądał ubiegły rok? W zeszłym roku na giełdzie pojawiły się nagle nowe podmioty – 36 spółek, przyspieszono prywatyzację, właściwie zablokowaną na wiele lat. Wzrosły indeksy giełdowe. Miało to wyraźny wpływ zarówno na wyniki, jak i na przyrost kapitału na naszych kontach. W ubiegłym roku więcej było akcji w portfelach funduszy emerytalnych, a roczne stopy zwrotu były największe w całym pięcioleciu. Warto zauważyć, że najwyższą stopę zwrotu uzyskał mały fundusz emerytalny, co można wyjaśnić faktem, że małe fundusze łatwiej się poruszają na płytkim rynku kapitałowym, stąd w rocznych rankingach uzyskują dobre wyniki. Średnia stopa zwrotu 14% jest także bardzo wysoka, ale różnice między funduszami są niewielkie. Jak przyrósł kapitał w ubiegłym roku? Przyrost aktywów był bardzo poważny – to jest ponad 17 mld złotych, z czego duży procent stanowiły składki, ponieważ w ubiegłym roku ZUS przekazał funduszom emerytalnym naprawdę pokaźną liczbę składek. Nasz wypracowany dzięki inwestycjom zysk wynosi jednak ponad 7 mld złotych. Opłaty to zaledwie jedna dziesiąta zysku, choć jest to suma nadal znacząca. Ciesząc się z uzyskanych dotychczas wyników, porównując je do wyników innych sposobów inwestowania czy do stanu konta w ZUS, powinniśmy pamiętać, że już dzisiaj należy przygotowywać rozwiązania, które sprawią, że inwestowanie zarówno w gospodarkę, jak i w różne nowe instrumenty będzie przynosiło porównywalne efekty, choć będzie to trudne. Fundusze wykorzystały zarówno koniunkturę na rynku obligacji, jak i w ostatnim okresie na rynku akcji, skutecznie pomnażając nasze środki. W przyszłości będzie to wymagało znacznie większego wysiłku, a dla ostatecznego efektu ta przyszłość ma większe znaczenie niż ostatnie pięć lat.

Prezentacja (pokaż)



Prezentacja (ukryj)

<

3. Wypłaty emerytur z II filara – porównanie możliwych rozwiązań

Ryszard Petru
Główny Ekonomista Banku BPB

- Ze wszystkich koncepcji wypłaty emerytur najlepszym rozwiązaniem jest wypłata annuitetu.
- Przy wypłacie świadczeń należy stosować wspólne tablice demograficzne, mimo że wprowadzają pewną dyskryminację części uczestników systemu.
- Liczy się stopa zwrotu, a nie dyskryminacja uczestników.
- Zgodnie z rekomendacją Banku Światowego należy unikać rozwiązań, które powodowałyby monopolizację wypłaty świadczeń.

Będę się starał przedstawić główne wnioski z raportu Banku Światowego, który powstał, gdy pracowałem w tej instytucji. W swoim raporcie Bank Światowy opisał różne możliwości wypłaty emerytur w ramach II filaru – filaru kapitałowego. W podsumowaniu Bank, porównując przedstawione propozycje, wskazał na właściwe i niewłaściwe rozwiązania. Raport ten ma ponad 100 stron, więc pozwolę sobie zaprezentować jedynie główne wnioski.

Po pierwsze, w polskim systemie emerytalnym, gdzie składka jest obowiązkowa, muszą siłą rzeczy obowiązywać inne reguły gry niż w systemie dobrowolnym. Kwestią, na którą trzeba zwrócić uwagę, jest fakt, że nie wydaje się możliwe i właściwe, aby zróżnicować wysokość emerytur ze względu na płeć. To jest podstawowy problem. Wszyscy wiemy, że kobiety żyją dłużej. Gdyby aktuarialnie wyliczać wysokość emerytur, oznaczałoby to, że kobieta przechodząca na emeryturę w tym samym momencie co mężczyzna, z takim samym kapitałem, w wariancie przyjmowania różnych tablic życia dla kobiet i mężczyzn automatycznie miałaby niższą emeryturę. A to wydaje się nieuzasadnione i nieakceptowane w systemie, który jest systemem powszechnym i obowiązkowym. I to jest jedna z podstawowych zasad, od której wychodzimy w raporcie. Takie podejście bardzo utrudnia znalezienie zarówno produktu, jak i dostawcy tego produktu. Jeśli więc nie różnicujemy uczestników systemu ze względu na płeć, to siłą rzeczy musimy przyjmować wspólne tablice demograficzne. Oczywiście, chodzi też o to, aby w obowiązkowym systemie emerytalnym to zróżnicowanie mogło dotyczyć tylko i wyłącznie stopy zwrotu, wieku i zgromadzonego kapitału, czyli nie będą wchodziły w rachubę jakiegokolwiek różnicowania ze względu na stan zdrowia itd.

Aby system emerytalny miał sens, tak naprawdę, wiek przechodzenia na emeryturę powinien być wspólny dla kobiet i mężczyzn. I w przyszłości będziemy do tego dążyć. Główną zasadą nowego systemu powinny być bezpieczne, proste i zrozumiałe świadczenia. Miejmy świadomość tego, że wielu jego uczestników nie jest specjalistami od rynku kapitałowego, a przecież muszą rozumieć, jakie mają wybory – między czym a czym wybierają.

Chcę zwrócić uwagę na dwie kwestie. Kwestia trzecia, tzn. pytanie, jaki to ma być produkt, jest oczywista, choć funkcjonuje kilka różnych pomysłów na to, jakiego rodzaju produkty mogą być wypłacane w ramach emerytur w II filarze. W naszym przekonaniu może to być tylko i wyłącznie produkt dożywotniej emerytury, z angielskiego nazywany annuitetem. Dylemat więc dotyczy tego, czy na rynku powinniśmy mieć do czynienia z konkurencją, czy z pojedynczym świadczeniodawcą. Innymi słowy, czy dostarczycielami produktu mają być różne podmioty, które ze sobą konkurują, czy też ma być monopol – i czy monopol ten ma być publiczny, czy prywatny.

Wydaje mi się, że rekomendacja większości tutaj zgromadzonych będzie taka, iż w obowiązkowym systemie ubezpieczeniowym jedynym wariantem, który należy rozpatrywać jest annuitet, czyli emerytura wypłacana do ostatnich dni życia człowieka. Są inne formy wypłaty świadczeń w ramach filaru kapitałowego. Na świecie oferowany jest również produkt zwany programowaną wypłatą, który polega na tym, że się wypłaca pieniądze zgromadzone w funduszu emerytalnym. Świadczenie to ma tę wadę, iż jeżeli ktoś ma „pecha” i żyje dłużej, to pewnego dnia te pieniądze się kończą. W takiej sytuacji w systemie obowiązkowym państwo siłą rzeczy musi wziąć odpowiedzialność za te osoby. Tego typu produkt nie jest właściwy z punktu widzenia systemu ubezpieczeń społecznych, bo nie gwarantuje emerytury do ostatnich dni życia człowieka, a po drugie – jest groźny dla finansów publicznych. W przypadku jakiegokolwiek pomyłki aktuarialnej oznacza to olbrzymie koszty dla budżetu państwa. Natomiast wadą annuitetu jest to, że przy wspólnych tablicach ten produkt nie jest w pełni adekwatny do ilości zebranych pieniędzy – mężczyźni tracą tu na rzecz kobiet.

Chcę podkreślić, że z jednej strony nie powinno być zbyt wielu produktów oferowanych w systemie emerytalnym, tzn. muszą one być proste i zrozumiałe, aczkolwiek wydaje się właściwym, by była to nie tylko emerytura czysta, ale również m.in. emerytura łączona męża i żony, tak aby była wspólną emeryturą dla obu małżonków.

Większość mojej prezentacji dotyczy podmiotu, który ma wypłacać emerytury, gdyż wokół tego jest chyba najwięcej niejasności i kontrowersji. Pamiętajmy, że jakiś czas temu powstała ustawa o zakładach emerytalnych (ZE). ZE miały być firmami konkurującymi ze sobą, wypłacającymi świadczenia emerytalne. Należy rozważyć również inne podmioty: zakłady ubezpieczeń na życie, PTE, mógłby to być ZUS i provident fund – trudno znaleźć mi dobry odpowiednik polskiego słowa na fundusz, który byłby funduszem prywatnym lub też państwowym i który wypłacałby świadczenia emerytalne dla wszystkich uczestników II filaru.

Jeżeli chodzi o wypłatę świadczeń przez zakłady emerytalne, to oznaczałoby to tworzenie zupełnie nowych podmiotów. Siłą rzeczy koncentracja ryzyka dożycia i ryzyka inwestycyjnego skupiłaby się w jednym miejscu. Zakłady emerytalne nie miałyby przecież żadnego doświadczenia i siłą rzeczy wiązałyby się to z dużymi kosztami akwizycji, bo one musiałyby pozyskiwać klientów, walcząc między sobą. Tak naprawdę, każdy wariant konkurencyjny niesie w sobie wysokie koszty akwizycji. Konkurencja ma swoje zalety. Jest szansą na wyższą stopę zwrotu, natomiast jej wadą jest to, że trzeba bić się o klienta, w przeciwieństwie od wariantu jednego funduszu czy to państwowego, czy prywatnego. Zaletą jest również brak ryzyka zarządzania innymi rodzajami ryzyka, ponieważ zakłady emerytalne nie prowadziłyby innej działalności.

Zastanówmy się teraz nad zakładami ubezpieczeń na życie. Wydaje się, że ich zaletą jest konkurencja, jak również doświadczenie w zarządzaniu tego typu ryzykiem. W firmach ubezpieczeniowych zwykle ubezpieczamy się od ryzyka śmierci, natomiast tutaj ubezpieczamy się od ryzyka dożycia. W związku z tym, te rodzaje ryzyka w pewnym sensie są symetryczne i zaletą tego rozwiązania jest brak kosztów uruchomienia nowych instytucji, bo one działają, co nie znaczy, że obyłyby się bez kosztów. Musiałyby powstać nowe zespoły, nowe wyceny, włącznie z aktuarialną. Wada tego rozwiązania to koszty akwizycji. Jest też problem niesymetrycznego

rozkładu płci. Chodzi o to, że jeżeli mamy w podmiocie dużo więcej kobiet niż mężczyzn, to przy wspólnych dla obu płci tablicach powstaje problem. Rekomendacja Banku Światowego jest taka, że jeżeli chodzi o tworzenie rezerw technicznych, trzeba używać różnych tablic życia po to, żeby uwzględniać ryzyko kobiet w danej instytucji, aczkolwiek dla firmy ubezpieczeniowej jest to jakiś problem. W przekonaniu Banku problemem jest również przełożenie wyników innych produktów na sytuację firmy.

Zaletą wykorzystania do wypłaty świadczeń funduszy emerytalnych jest moim zdaniem konkurencja. Wadą zaś to, że towarzystwa emerytalne (PTE) nie są instytucjami powołanymi do tej roli, tzn. nie zarządzają ryzykiem długowieczności i tak naprawdę musiałyby utworzyć w ramach swoich struktur dodatkowe parainstytucje, które zajęłyby się zupełnie nowym ryzykiem, z jakim na co dzień nie mają do czynienia. Trzeba by wbudować coś na kształt zakładów emerytalnych, wypłacających annuitet w ramach samych PTE.

Trzeba również odnieść do propozycji pełnienia takiej roli przez ZUS, ponieważ może się ona pojawić. Należy zwrócić uwagę na aspekt psychologiczno-społeczny – moim zdaniem, ciężko by było społeczeństwu zaakceptować wariant, w którym pieniądze zarządzane przez OFE, teoretycznie wracają do ZUS, ponieważ chodziło o to, by tę kwestię wydzielić. Wadami ZUS z punktu widzenia wypłat emerytur z II filaru jest po pierwsze, brak doświadczenia w zarządzaniu, szczególnie że mówimy tu o olbrzymich pieniądzach. To są kohorty, które przynoszą akumulację środków odkładanych przez cały okres aktywnego zawodowo życia. W związku z tym mówimy tu o procentach PKB. Trzeba zwrócić uwagę, że siłą rzeczy instytucja publiczna zawsze może być podatna na naciski polityczne, a szczególnie instytucja, która zarządza tak dużymi środkami. Moim zdaniem jest to bardzo poważny mankament. Bez względu na to, jaki jest układ polityczny, zawsze będzie się pojawiać tendencja, by część tych środków zainwestować w coś, co jest ważne społecznie, autostrady na przykład – propozycje takie już padały. Zwracam uwagę na te dwa elementy, czyli brak doświadczenia w zarządzaniu i podatność na wpływy polityczne, gdyż są one na tyle ważne, że moim zdaniem tej propozycji nie należy rozpatrywać. Oczywiście wielką zaletą jest to, że ZUS obejmuje ryzyko całej populacji, tzn. że nie ma problemu nierównego podziału na kobiety i mężczyzn w ramach danego podmiotu.

Na końcu provident fund. Tu jest kilka różnych wariantów. Teoretycznie można tworzyć instytucję publiczną, czyli taki drugi ZUS, tylko po co? Można tworzyć instytucję prywatną. Wyobraźmy sobie, że to fundusze emerytalne tworzą instytucję, która zajmowałaby się wypłatami. Taka instytucja również nie ma doświadczenia w zarządzaniu tego typu środkami, a ich wielkość sprawia, że prywatny charakter nie chroni przed obawą o naciski polityczne. Zaletą tego rozwiązania jest objęcie ryzyka całej populacji w jednym podmiocie. Tak naprawdę cały dylemat, jaki mamy w przypadku dyskusji o wypłatach z II filaru, dotyczy w mniejszym zakresie produktu jako takiego, bo tu wydaje się, że jest duża zgoda, iż to powinien być annuitet, czyli emerytura dożywotnia, płacona do ostatnich dni życia. Pytanie, z jakimi podwariantami? Moim zdaniem, nie powinno ich być za dużo i ważne jest, żeby były jasne i przejrzyste, żeby wiadomo było, o co chodzi. Natomiast dylematem jest to, czy to ma być forma konkurencji, czy też forma zbiorcza jednego funduszu. Wnioski są takie:

- Annuitet najlepszym świadczeniem
- Ważna jest stopa zwrotu, a nie dyskryminacja uczestników
- Wspólne tablice przy wypłacie świadczeń
- Unikać należy monopolu i taka była rekomendacja Banku Światowego. Według niej najlepszymi podmiotami do wypłat emerytur są firmy ubezpieczeniowe, aczkolwiek nie w sposób automatyczny – jest wiele problemów, które trzeba jeszcze rozpracować. Należy zapewnić konkurencję między podmiotami, tak aby przy utrzymaniu wspólnych tablic stopa zwrotu była maksymalizowana.

Prezentacja (pokaż)



Prezentacja (ukryj)

<

4. Wypłata emerytur z nowego systemu

Prof. Marek Góra – Szkoła Główna Handlowa

Krzysztof Lutostański – Prezes Zarządu PTE BANKOWY S.A.

- Wypłaty z kapitału zgromadzonego w ZUS i OFE powinny mieć charakter płatnych miesięcznie dożywotnich emerytur, tzw. annuitetów.
- Emerytura dla osób w tym samym wieku i o takim samym zgromadzonym kapitale powinna być jednakowa, niezależna od płci.
- Ryzykiem długowieczności uczestników nowego systemu emerytalnego powinna zarządzać jedna instytucja, wypłacająca jedną wspólną emeryturę, będącą sumą annuitetów, w które zostały przekształcone stany na dwóch indywidualnych kontach emerytalnych, stanowiących podstawę polskiego systemu emerytalnego.

Wprowadzenie

Reforma emerytalna gruntownie zmieniła zasady funkcjonowania systemu emerytalnego i uczestnictwa w nim. Jednak w najmniejszym nawet stopniu nie zmieniła publicznego celu istnienia tego systemu. Nadal jest nim zapewnienie wszystkim uczestnikom możliwości uzyskiwania dochodu przez cały okres życia po przejściu na emeryturę. Obowiązkowe uczestnictwo w systemie jest tylko metodą osiągnięcia powszechności tego uczestnictwa, dającą możliwość zastosowania w systemie uniwersalnych zasad, jednakowych dla wszystkich uczestników.

Przypomnijmy tu, że polski system emerytalny zbudowany jest na bazie dwóch indywidualnych kont emerytalnych przypadających na uczestnika (IKE1 i IKE2*), których stany przekształcane są w annuitet. Nowy system w całości zastąpił poprzedni. Celem było uniknięcie dalszego – bez zmiany systemu – przewidywanego wzrostu składki emerytalnej, czyli zwiększenia już i tak bardzo wysokiego obciążenia pokolenia pracującego, a co za tym idzie – uniknięcia trwałego obniżenia tempa wzrostu dobrobytu.

* Technika zarządzania każdym z obu rodzajów kont jest istotnie różna. Konta te są powszechnie nazywane filarami, chociaż konstrukcja polskiego systemu emerytalnego nie pozwala na zastosowanie wobec niej pojęcia „filar” w żadnej z istniejących w literaturze definicji. W gruncie rzeczy lepiej przejść na stosowanie określenia IKE1 i IKE2. Niestety skrót IKE został nadużyty do określenia dodatkowych indywidualnych kont emerytalnych. Powinien on brzmieć DIKE (dodatkowe indywidualne konta emerytalne).

Tak sformułowany cel dotyczy uczestnictwa w systemie tak w okresie aktywności zawodowej (płacenie składki), jak i w okresie emerytalnym (otrzymywanie wypłaty). Oba te okresy różnią się jednak od siebie w sposób zasadniczy i w związku z tym wymagają zastosowania metod (problem ekonomiczny) oraz techniki (finanse) odpowiadających ich specyfice. Legislacja dotycząca okresu akumulacji jest dość dobrze opracowana. Natomiast w odniesieniu do okresu wypłaty legislacyjnie określona jest jedynie metoda, natomiast niedookreślone pozostają rozwiązania techniczne. Metoda wypłaty polega na przekształceniu zakumulowanych zobowiązań systemu wobec uczestników (stanu indywidualnych kont emerytalnych obu typów) w strumień dożywotnich miesięcznych wypłat, których wysokość zależy od stanu zakumulowanych zobowiązań (kapitału) oraz wieku, w którym dana osoba rozpoczyna otrzymywanie wypłat. Nie jest natomiast określone, kto i na jakich szczegółowych zasadach miałby dokonywać przekształcania w annuitet kapitału zakumulowanego na kontach. Dotyczy to przede wszystkim kont zarządzanych przez PTE (IKE2). Należy jednak podkreślić, że rozwiązania przyjęte w zakresie wypłat z kont zarządzanych przez ZUS (IKE1) nie są całkiem niezależne od rozwiązań dotyczących drugiej części uniwersalnego systemu, a więc powinny podlegać równoległej regulacji. Oba elementy uniwersalnego (bazowego) systemu powinny być do siebie jak najbardziej podobne. System będzie dzięki temu łatwiejszy w obsłudze, a także nie będzie powodował złudzenia, że dwie części bazowego systemu to „dwa różne światy”, podczas gdy w rzeczywistości są to „dwie różne wersje tego samego świata”.

Zarządzanie ryzykiem długowieczności na poziomie całego społeczeństwa

Cel istnienia bazowego systemu emerytalnego, a więc zarówno IKE1 jak i IKE2 powoduje, że wypłaty świadczeń innych niż annuitet nie mieszczą się w logice jego funkcjonowania. Tylko annuitet jest w stanie zapewnić możliwość otrzymywania dochodu niezależnie od indywidualnej długości życia. Gdyby dopuścić, aby jakaś część osób w wieku emerytalnym nie miała z czego żyć – na skutek swojej decyzji lub niekorzystnych niezależnych od nich okoliczności – to tak, jak gdyby powszechnego systemu emerytalnego w ogóle nie było. Dokładnie te same powody, które przesądzą o konieczności istnienia powszechnego systemu emerytalnego, przesądzą również o konieczności annuityzacji stanu kont emerytalnych. Gdyby tego nie czynić, to lepiej, aby powszechnego (a więc obowiązkowego) systemu w ogóle nie było. Jego istnienie jest kosztowne społecznie. Ale takie systemy istnieją we wszystkich rozwiniętych krajach po to, aby za cenę tego kosztu osiągnąć cel społeczny o większym znaczeniu, którym jest uniknięcie zwinionego lub nie ubóstwa ludzi starych. Jeśli ten cel nie byłby osiąganym, to po co ponosić koszt?

Podobny argument dotyczy częściowej jedynie annuityzacji stanów kont, która zapewniałaby dożywotnio jedynie określoną miesięczną wypłatę. Pozostała część stanu kont podlegałaby innej formie wypłaty. Jeśli przyjąć, że określony poziom wypłaty wystarczy w systemie emerytalnym, to dużo lepszym sposobem niż częściowa annuityzacja jest obniżenie maksymalnej rocznej kwoty składki z obecnej trzydziestokrotności do odpowiednio niższego poziomu*. Zmniejszyłoby to zniekształcenia powodowane przez system emerytalny z korzyścią dla walki z bezrobociem i wzrostu dobrobytu. Obowiązek uczestnictwa w systemie musi mieć niepodważalne uzasadnienie i powinien być ograniczony tylko do niezbędnego zakresu.

* Jest to generalnie dobry pomysł, zgodny z logiką funkcjonowania systemu. Wierzymy, że z czasem limit ten będzie obniżany (dwudziestoczekrotność, może nawet osiemnastokrotność).

Zgodziwszy się co do pełnej annuityzacji obu kont emerytalnych, trzeba rozwiązać szereg problemów związanych z jej realizacją.

Powszechność systemu emerytalnego zakłada stosowanie jednakowych zasad w stosunku do wszystkich jego uczestników. Oznacza to, że annuitety nie zależą od indywidualnych cech uczestników systemu. Dotyczy to w szczególności ich płci, ale nie tylko. Można sobie wyobrazić dalej idące zróżnicowanie np. na podstawie szczegółowych badań, a w przyszłości może nawet testów genetycznych. Takie działania nie mają sensu w powszechnym systemie społecznym, takim jak system emerytalny. Nota bene, gdyby zróżnicować zasady dotyczące annuitetów, w które

przekształcane będą stany IKE2, to – ponieważ oba typy kont różnią się jedynie sposobem zarządzania przepływającymi przez nie środkami – należałoby wprowadzić analogiczne zróżnicowanie w odniesieniu do annuitetów z IKE1. Warto przy tym dostrzec, że rezygnacja z uniwersalności systemu, czyli na przykład stosowanie różnych tabel życia dla mężczyzn i kobiet, prowadziłoby nie tylko do naruszenia konstrukcji systemu emerytalnego oraz wartości społecznych, jakie przyświecają istnieniu powszechnego systemu, ale także podnosiło jego koszt. Niższe annuitety dla kobiet, będące skutkiem średnio dłuższego oczekiwanego dalszego trwania ich życia oznaczałyby bowiem częstsze i wyższe dopłaty związane z finansowaniem gwarancji minimalnej emerytury*.

*** Podobny problem zwiększonego kosztu ponoszonego przez społeczeństwo pojawia się w odniesieniu do nierównego wieku emerytalnego dla mężczyzn i kobiet.**

Jednak uniwersalne zasady przekształcania w annuitet stanu zobowiązań, zakumulowanych na indywidualnych kontach w powszechnym systemie emerytalnym, prowadzić mogą do problemów o charakterze technicznym, związanych z zarządzaniem ryzykiem długowieczności, które w oczywisty sposób jest zróżnicowane w różnych grupach uczestników systemu (dalsze oczekiwane trwanie życia mężczyzny i kobiety różni się w każdym wieku). Nie mogąc różnicować annuitetów, ich dostarczyciele mogliby próbować dobierać klientów w sposób dający przewagę nad konkurencją. Nie miałyby to nic wspólnego z celem istnienia uniwersalnego systemu emerytalnego. Dlatego w systemie uniwersalnym lepiej eliminować wpływ indywidualnych cech. Można to osiągnąć łącząc zarządzanie ryzykiem długowieczności. Zarządzać nim musiałaby jedna instytucja (ANN – od annuitet, dla ułatwienia nazywajmy tę instytucję „ANIA”). Nie musi, a nawet nie może to prowadzić do łączenia w jakikolwiek sposób zarządzania ryzykiem długowieczności z zarządzaniem aktywami stanowiącymi podstawę wypłaty annuitetów (emerytur), ponieważ zarządzanie ryzykiem długowieczności jest takie samo, natomiast zarządzanie aktywami w IKE1 i IKE2 jest różne. Zarządzanie ryzykiem długowieczności przez ANIĘ miałyby i ten walor, że instytucja ta dawałaby przyszłym emerytom poczucie bezpieczeństwa.

Zarządzanie aktywami ANI

Zarządzanie ryzykiem długowieczności dla całego nowego systemu emerytalnego* może być dokonywane przez jedną instytucję (ANIA), która przejmie rolę zakładu emerytalnego dla całego bazowego systemu emerytalnego. Warto zauważyć, że jest to celowe z kilku powodów, od efektywności zarządzania, do możliwości faktycznej realizacji gwarancji minimalnej emerytury, która jest dopłatą do annuitetu utworzonego z obu kont.

* Zamiast wielu instytucji – jedna; na dodatek przejmie ona obsługę annuitetów, w które zostaną przekształcone stany kont IKE1.

Zarządzanie aktywami IKE1 jest proste. Zobowiązania zapisane na IKE1 mają charakter obligacji skarbowych*, wykupywanych w tempie zgodnym z harmonogramem wypłat. Zarządzanie aktywami IKE2 jest bardziej skomplikowane, ale jedynie technicznie. Zarządzający aktywami (prywatne instytucje finansowe) dostarczałyby środki zgodnie z harmonogramem wyznaczonym przez ANIĘ. W tym celu konieczne jest stworzenie mechanizmu alokującego środki do podmiotów zarządzających oraz określenie metody nadzoru.

* Celowe jest odpowiednie ujęcie tego w rachunkach narodowych.

Jeżeli przyjąć, jak wynika to z wcześniejszych rozważań, że:

- emerytury z obu kont powinny być wypłacane łącznie i przez jedną instytucję (ANIA),
- ANIA powinna ponosić ryzyko ubezpieczeniowe ustalania emerytur i odpowiadać za ich przekazywanie ubezpieczonym,

- emerytury dla kobiet i mężczyzn w tym samym wieku i dysponujących tymi samymi kwotami zgromadzonymi na obu kontach powinny być jednakowe,

to do rozstrzygnięcia pozostaje jeszcze tylko jedno ważne strukturalne założenie: Kto ma zarządzać środkami zgromadzonymi przez oszczędzających w OFE, gdy ci przejdą na emeryturę?

Sformułujmy główne reguły, według których środki te powinny być zarządzane.

1. Wydaje się, że na pierwszym miejscu należy postawić ich bezpieczeństwo. To znaczy, że polityka inwestycyjna powinna być co najmniej tak samo konserwatywna, jak przy zarządzaniu nieistniejącymi jeszcze otwartymi funduszami emerytalnymi typu B. Znaczący to również, że nadzór nad tą działalnością musi być codzienny i surowy, a podmioty ją prowadzące – doświadczony i silny kapitałowo.

2. Drugim postulatem jest niewątpliwie dbałość o niskie koszty zarządzania środkami przeznaczonymi na wypłatę emerytur. Oznacza to, że w miarę możliwości preferowane powinny być istniejące instytucje, które posiadają już największą część zasobów technicznych i ludzkich niezbędnych do wykonania zadania oraz że zasady funkcjonowania tych instytucji nie powinny generować zbędnych kosztów (takich jak nadmiernie duży rachunek rezerwowy, listy polecane, akwizycja na rynku wtórnym itp. w systemie otwartych funduszy emerytalnych).

3. Powinno to być również rozwiązanie przyjazne dla rynku kapitałowego nie zaburzające jego funkcjonowania, choćby z tego powodu, iż mogłoby się negatywnie odbić na efektywności całego systemu emerytalnego, a w przyszłości nawet całej gospodarki.

Przyjmujemy, że w momencie przejścia na emeryturę ubezpieczony przelewa na ANIĘ prawa do środków zgromadzonych na jego koncie w OFE oraz prawa z tytułu zapisów na koncie zarządzanym przez ZUS, a w zamian ustalone są jego prawa do emerytury (przekształcenie stanu obu kont w strumienie wypłat). W ten sposób ANIA staje się właścicielem części aktywów OFE. Zdarzenia takie będą zachodziły codziennie, bo codziennie ludzie przechodzą na emeryturę. Natomiast wypłaty emerytury dokonywane są raz na miesiąc, choć mogą być wypłacane w różnych terminach dla różnych grup emerytów.

To ważne zastrzeżenia, bo wskazują na ciągłość zachodzących w tym obszarze procesów i potrzebę zachowania płynności środków.

Lista instytucji przygotowanych do profesjonalnego zarządzania powierzonymi środkami obejmuje firmy asset management, niektóre TFI, PTE oraz niektóre firmy ubezpieczeń na życie.

Część TFI i ubezpieczycieli na życie nie zarządza bezpośrednio aktywami swoich klientów, zlecając tę czynność (na ogół w ramach tej samej grupy kapitałowej) firmie asset management. Tego typu „konsorcja” trudno byłoby uwzględniać jako kandydatów do zarządzania środkami emerytalnymi, choćby ze względu na trudność w ustaleniu odpowiedzialności i zorganizowaniu odpowiedniego nadzoru.

Nie byłoby też chyba rzeczą rozsądną branie pod uwagę równocześnie wszystkich wymienionych wyżej typów firm należących do różnych branż. Z racji różnych zasad finansowo-księgowych, różnych organów i systemów nadzoru obowiązujących te instytucje, trudno byłoby bowiem skonstruować odpowiednie zasady finansowe i system nadzoru nad zarządzaniem emerytalnymi aktywami. Przyjmijmy więc w dalszych rozważaniach, że będzie to zbiorowość jednolita.

Wydaje się, że przy powyższych założeniach najbezpieczniejszym dla państwa i najtańszym rozwiązaniem (a więc pozwalającym też na ustalenie najwyższych emerytur) byłoby powierzenie zarządzania środkami emerytalnymi otwartym funduszom emerytalnym. Mogłoby to w skrócie wyglądać np. tak:

1. ANIA informuje OFE o przejęciu praw do środków Jana K. zgromadzonych na jego rachunku w OFE i poleca przenieść jego aktywa na specjalny rachunek ANI w OFE.
2. OFE umarza jednostki uczestnictwa Jana K. i zamyka jego rachunek (chyba że jakieś składki mogą jeszcze wpłynąć).
3. Za uzyskane środki OFE nabywa dla ANI nowe jednostki uczestnictwa w swoim funduszu.
4. ANIA wyznacza, jakie kwoty gotówki, jakiego dnia miesiąca mają być dostarczone na rachunek ANI z tytułu wypłat emerytalnych Jana K.

Natomiast zasady określające relacje między ANIĄ a PTE mogłyby być np. takie:

1. OFE musi osiągnąć na środkach ANI stopę zwrotu co najmniej równą znanej z góry stopie technicznej założonej przy ustalaniu emerytury.
2. Niedobór PTE pokrywa z funduszu gwarancyjnego.
3. Nadwyżki ponad techniczną stopę zwrotu zasilają fundusz gwarancyjny, aż do osiągnięcia określonej jego relacji do zarządzanych aktywów.
4. Opłata za zarządzanie jest stała i jednolita, bez systemu premiowego.
5. Po osiągnięciu założonej relacji funduszu gwarancyjnego do aktywów część nadwyżki ponad techniczną stopę zwrotu stanowi dochód PTE.
6. Temu OFE, które nie spełnia określonych ustawowo warunków zarządzania aktywami, to zarządzanie może być odebrane i przekazane innemu lub innemu, np. według kryterium relacji funduszu gwarancyjnego do aktywów.

Zarysowana wyżej konstrukcja posiada następujące zalety:

1. Potraktowanie środków ANI jako jednego z subfunduszy OFE powoduje, że zapewniona jest niezbędna płynność finansowa oraz zminimalizowane transakcje sprzedaży i zakupu aktywów (generujące ryzyko ich nieuzasadnionej przeceny) i koszty transakcyjne. A nie jest to ryzyko błahe zważywszy, że łączne miesięczne przelewy do ANI od zarządzających jej środkami wyniosą za 25-30 lat równowartość obecnych 600-800 mln złotych.
2. PTE dysponują już obecnie niezbędnymi zasobami ludzkimi, infrastrukturą informacyjną oraz większością niezbędnych procedur, aby profesjonalnie zarządzać środkami ANI. Nie bez znaczenia jest też doświadczenie w wymianie informacji i pieniędzy z ZUS. Z tego punktu widzenia koszty takiej działalności byłyby więc niższe w porównaniu z alternatywnymi rozwiązaniami.
3. Automatyczne pozostawianie w OFE oszczędności emerytalnych i przekształcenie ich w należący do ANI fundusz emerytalny likwiduje koszty akwizycji i pole do ewentualnych nadużyć.
4. Za pięć lat, kiedy rozpocznie się proces zarządzania środkami emerytalnymi, na rynku pozostaną już tylko silne ekonomicznie PTE, mogące dać gwarancje kapitałowe zarządzanym aktywom.
5. Nieźle funkcjonujący system nadzoru nad działalnością OFE mógłby być wykorzystany do kontroli zarządzania środkami ANI. Ten sam system nadzoru, realizowany przez jedną instytucję, znającą już nadzorowane podmioty, zdecydowanie zmniejsza ryzyka błędów, nieprawidłowości i konfliktu interesów.

Powyżej przedstawiamy zarys przebiegu procesów i zasad zarządzania środkami przeznaczonymi na wypłaty emerytur z nowego systemu nie jest oczywiście nawet wstępną roboczą wersją pierwszego przybliżenia założeń projektu ustawy. Przedstawiono go tylko po to, aby pokazać, iż takie procesy i zasady daje się zaprojektować. Podjęcie faktycznych prac projektowych mogłoby nastąpić dopiero po dookreśleniu sposobu obliczania i wypłacania emerytur przez ANIĘ. Oczywiście jest też, że rozumowanie mające doprowadzić do określenia podmiotów zarządzających środkami z OFE trzeba by powtórzyć w przypadku uchylecia któregokolwiek z przyjętych założeń.

Podsumowanie

1. Z logiki systemu emerytalnego i istniejących aktów prawnych wynika, iż wypłaty z kapitału zgromadzonego w ZUS i OFE powinny mieć charakter płatnych miesięcznie dożywotnich emerytur, tzw. annuitetów.
2. Emerytura dla osób w tym samym wieku i o takim samym zgromadzonym kapitale powinna być jednakowa, niezależna od płci.

3. Zarządzać ryzykiem długowieczności uczestników nowego systemu emerytalnego powinna jedna instytucja (ANIA), wypłacająca jedną wspólną emeryturę będącą sumą annuitetów, w które zostały przekształcone stany IKE1 i IKE2.
4. ANIA nie powinna zarządzać aktywami z IKE2, bo o ile ryzyko długowieczności jest wspólne dla IKE1 i IKE2, to rodzaje aktywów i sposób zarządzania nimi wyraźnie się różnią.
5. Doświadczenie istniejących instytucji, tak publicznych, jak i prywatnych, w zakresie zarządzania powszechnym systemem emerytalnym, który strumień wypłat opiera na różnych formach finansowania, wydaje się niedostateczne. ANIA powinna więc być nową, wyspecjalizowaną instytucją. Nic nie stoi jednak na przeszkodzie, aby ANIA w poważnym zakresie kooperowała z istniejącymi instytucjami, wykorzystując ich specyficzne kompetencje i infrastrukturę.
6. Przechodząc na emeryturę uczestnicy nowego systemu przelewaliby na ANIĘ prawa do stanu swoich kont (IKE1 i IKE2), wykupując za to emeryturę.
7. Środki na wypłaty emerytur przelewaliby do ANI, według zadanego harmonogramu: budżet, który otrzymuje środki przepływające przez IKE1, oraz instytucja zarządzająca aktywami z IKE2 (w części, w jakiej portfel tej instytucji zawiera obligacje skarbowe sprowadza się to również do budżetu, tyle że pośrednio).
8. Instytucje zarządzające środkami ANI pochodzącymi z IKE2 powinny zapewniać: bezpieczeństwo, niskie koszty, przyjazny dla rynku kapitałowego przebieg procesów finansowych związanych z zarządzaniem i wypłatami.

Przyjęcie zasad opisanych w pkt. 1, 2, 3 i kryteria w pkt. 8 prowadzi do wniosku, że wykorzystanie PTE do zarządzania środkami z IKE2 w okresie wypłaty emerytur byłoby możliwym i sensownym rozwiązaniem. Zarządzanie tymi środkami przez PTE nie musi być rozwiązaniem jedynym, a co ważne wiecznym. Jednorodność instytucji zarządzających może ułatwić i zmniejszyć koszt rozpoczęcia wypłat dla pierwszych objętych nowym systemem kohort opuszczających rynek pracy. Z czasem dostęp do zarządzania tymi środkami może być rozszerzany o inne instytucje finansowe. Ubiegałyby się one o prawo zarządzania środkami odebranymi tym zarządzającym, którzy nie sprostali stawianym wymaganiom. Włączenie szerokiego grona instytucji finansowych do zarządzania rosnącymi aktywami emerytalnymi w okresie wypłaty będzie sprzyjać rozwojowi rynków finansowych i konkurencji na nich.

<

5. Wypłata emerytur z nowego systemu

Krzysztof Lutostański – Prezes Zarządu PTE BANKOWY S.A.

- *Przy założeniu, że kobieta i mężczyzna za taką samą kwotę zgromadzonych środków mają otrzymać taką samą emeryturę, jeśli przechodzą na nią w tym samym wieku, wypłaty emerytur z I i II filaru powinny być dokonywane przez jedną, publiczną, nowopowołaną instytucję. Pozwoli to na najkorzystniejsze rozłożenie ryzyka długowieczności między kobiety i mężczyzn, zmniejszając koszty wypłat.*
- *Osoby przechodzące na emeryturę kupowałyby za zgromadzone środki z I i II filaru annuitet, a własność tych środków przejmowałaby instytucja wypłacająca emeryturę, nie zarządzająca jednak nimi.*
- *Środkami z II filaru najtaniej i najbezpieczniej zarządzałyby nadal Otwarte Fundusze Emerytalne.*

Chciałbym zaproponować sposób rozwiązania wypłat emerytur łącznie z I i II filaru, i sposób zarządzania aktywami, bo te dwie rzeczy nie muszą być tożsame. Jeśli przyjmiemy założenie o jednakowych emeryturach dla kobiet i mężczyzn w tym samym wieku, ze zgromadzonymi tymi samymi środkami (uważam, że jest to kluczowe założenie), to dalej jak po sznurku można iść do propozycji rozwiązania przy przyjęciu jako wytycznych tego, aby system był po pierwsze bezpieczny, a po drugie tani.

Jeśli to ma być system tani, to koszty akwizycji nie mogą być częścią tego systemu. Państwo pamiętacie, jak wyglądały koszty akwizycji w przypadku OFE. Dzisiaj jest to nadal ok. 200 mln zł

wydawanych przez rynek na ten cel co roku. Tego moim zdaniem nie należy powtarzać, tym bardziej, że w efekcie akwizycji powstawałaby sytuacja, w której w wielu podmiotach przy różnej strukturze wieku kobiet i mężczyzn zajmowano by się w różnym stopniu redystrybucją oszczędności emerytalnych pomiędzy kobiety i mężczyzn, czyli wykonywano by pracę, do której podmiot prywatny nie jest powołany. Gdybyście Państwo spróbowali dostosować system finansowy takiego podmiotu, jego kontroli, nadzoru, system tworzenia rezerw do tej sytuacji, to by się okazało, że jest to niesłychanie skomplikowane, jeśli w ogóle możliwe. Idąc tą drogą postulujemy, aby wypłatami zajęła się jedna instytucja, ponieważ w tej instytucji rozłożenie ryzyka długowieczności między kobiety i mężczyzn może być najbardziej zbilansowane, w związku z tym najtańsze. Po drugie, taka instytucja mogłaby wtedy równocześnie wypłacać emerytury z I i II filaru, czyli z IKE1 i IKE2. W sytuacji gdyby były to prywatne instytucje, powiedzmy zakłady ubezpieczeń na życie, techniczna strona wypłacenia tego w postaci jednej emerytury byłaby znacznie trudniejsza. Wydaje się, że dla osób, które weszły w nowy system emerytalny, powinna powstać taka instytucja, która wypłacałaby te annuitety łącznie z I i II filaru, i że ta instytucja stopniowo przejmowałaby wówczas od ZUS te funkcje.

Zarządzać tym można w sposób następujący. Osoba, która przechodzi na emeryturę, wykupuje za środki z I i II filaru annuitet. W tym momencie własność tych środków przechodzi na tę instytucję (którą nazwalibyśmy ANIA – od annuitet).

Jeśli by coś takiego wprowadzić, to wydaje się, że instytucjami, które najprościej i najtaniej mogłyby przejąć zarządzanie środkami z II filaru są OFE. Cała infrastruktura niezbędna do tego zarządzania istnieje, a zarządzanie przez OFE nie powoduje perturbacji na rynku kapitałowym. Inne rozwiązanie wymagałoby zbywania i nabywania aktywów, w związku z tym dochodziłoby do zbędnych ruchów ceny aktywów na rynku kapitałowym. Oczywiście gdyby się zmieniło założenie, to prawdopodobnie wynik analizy będzie inny. Jeszcze 3 lata temu, kiedy na pierwszym seminarium zorganizowanym przez obecną tu panią dr Wójcicką dyskutowaliśmy te kwestie, byłem zwolennikiem innego rozwiązania. Też wskazywałem na zakłady ubezpieczeń na życie, tyle tylko że wtedy przyjmowaliśmy założenie, że będzie różna emerytura dla mężczyzn i dla kobiet w tym samym wieku. Jeśliby tak było, trzeba by wrócić prawdopodobnie do tamtego wariantu, w tej sytuacji chyba nie.

Jeszcze jedna uwaga. Bardzo się cieszę, że mogliśmy poznać wnioski z raportu Banku Światowego, bo poprzedni minister pracy odmówił nam wglądu do tego raportu, więc troszkę po omacku szukaliśmy kontrargumentów. Z prezentacji pana Ryszarda Petru wynika, że w raporcie tym bardzo wysoko została ustawiona ranga konkurencji przy zarządzaniu środkami, z których wypłaca się emerytury. Ja chciałbym przypomnieć, że ranga tej konkurencji będzie zależała od charakteru instrumentów finansowych, które będzie można nabywać za te środki, bo jeśliby to miały być wyłącznie bezpieczne papiery Skarbu Państwa i Narodowego Banku Polskiego, no to musimy pamiętać, że wtedy ta konkurencja, z jednej strony, podnosi wysokość emerytur, a z drugiej strony, podnosi koszty Skarbu Państwa i z punktu widzenia kosztów systemu jej efektywność jest niewielka. Ponadto warto by było wywód Banku Światowego o typach instytucji zarządzających środkami powtórzyć przy sformułowaniu wytycznych, którym to rozwiązaniu ma odpowiadać, ponieważ zalety i wady poszczególnych instytucji tutaj za raportem przytoczone są z innych obszarów, przez co trudno je ze sobą zestawić i porównać.

<

6. Wypłata emerytur z nowego systemu

Zygmunt Kostkiewicz

Pierwszy Wiceprezes Commercial Union Polska Towarzystwa Ubezpieczeń na Życie SA

• *Ustalenie formuły wypłaty świadczeń ze środków zgromadzonych w drugim filarze zakończy reformę emerytalną. Możliwe są dwa rozwiązania: renta dożywotnia (annuitet) i programowana*

wypłata czy też programowane wybieranie środków.

- Przy programowanej wypłacie nie ma kosztów początkowych i kosztów marketingowych, ponieważ środki są zgromadzone w funduszu. Jednak około 25% środków nie zostanie wypłaconych jako świadczenie emerytalne, a zostanie odziedziczone przez spadkobierców. Istnieje również ryzyko przedwczesnego wyczerpania się środków emerytalnych. Nie ma także możliwości zarządzania gwarancją minimalnej emerytury.

- Najbardziej efektywną formą świadczenia emerytalnego jest renta dożywotnia. Wiąże się z nią jednak zarządzanie ryzykiem wzrostu długowieczności osób, będących w okresie pobierania świadczeń.

- Renta dożywotnia wymaga rozstrzygnięcia problemu taryfikacji świadczenia, głównie dla uniknięcia dyskryminacji z powodu płci, a także ustalenia, w jaki sposób będzie realizowana: grupowo czy indywidualnie.

- Za powierzeniem wypłaty świadczeń konkurencyjnemu sektorowi prywatnemu przemawiają interesy kapitałowe podatników – ryzyko błędu ponoszą akcjonariusze, a nie państwo i podatnik publiczny.

Reforma emerytalna nie zostanie zakończona, dopóki nie powstanie jej ostatni element, czyli formuła wypłaty świadczeń emerytalnych ze środków zgromadzonych w drugim filarze. Przed przyjęciem konkretnego rozwiązania należy rozważyć zalety i wady poszczególnych opcji. Realnie mamy do czynienia z dwoma schematami: annuitet (czy też renta dożywotnia) i tzw. programowana wypłata czy też programowane wybieranie środków. Te rozwiązania funkcjonują już w systemach emerytalnych na świecie. Inne pomysły, np. późna annuitatyżacja, czyli tzw. renta odroczone, połączona z programowaną wypłatą, istnieją tylko teoretycznie. Przy tak dużym systemie emerytalnym jak polski pragmatyzm mówi, że powinno się unikać eksperymentów i korzystać z rozwiązań zweryfikowanych przez praktykę.

Podstawowym pytaniem, na które musi sobie odpowiedzieć społeczeństwo, związki zawodowe, wszyscy, którzy uczestniczą w tym procesie, jest pytanie, czy w fazie wypłaty można zmienić kluczowe zasady drugiego filaru, takie jak jego kapitałowy charakter, prywatne zarządzanie środkami, indywidualny charakter oraz kwestie konkurencji i prawa do wyboru. Z odpowiedzi na to pytanie będzie wynikał kształt systemu wypłat drugofilarowych.

Przyjrzyjmy się teraz obu tym opcjom po kolei. Jakie są zalety programowanej wypłaty? Otóż przede wszystkim brak kosztów początkowych, żadnych kosztów marketingu – środki są już w funduszu. Pozostaje tylko kwestia elastyczności procesu, bowiem znane schematy programowanej wypłaty dają ubezpieczonemu prawo pobrania określonej porcji środków w określonej jednostce czasu, ale nie zmuszają go do tego. Przy tej opcji istnieje ścisły związek między świadczeniem a fazą gromadzenia środków – otrzymując świadczenie, niejako konsumujemy efekt naszej indywidualnej decyzji z fazy gromadzenia środków.

Wady tego rozwiązania są jednak na tyle duże, że trzeba je odrzucić jako realną opcję. Po pierwsze, ze społecznego punktu widzenia część środków nie zostanie użyta w tym celu, w jakim były one gromadzone, czyli na wypłaty świadczenia emerytalnego. Statystycznie około jednej czwartej środków, przy dobrze zaprogramowanej wypłacie, „zmaruje się”, czyli zostanie odziedziczone przez spadkobierców i nie zostanie użyte do finansowania fazy starości uczestników systemu. Kolejnym problemem, natury niejako moralnej, jest istnienie ryzyka wyczerpania się środków emeryta, czyli żyłby on dłużej niż otrzymywałby świadczenie emerytalne. Poważnym zagrożeniem jest też brak efektywnej możliwości zarządzania gwarancją minimalnej emerytury. W praktyce oznaczałoby to, że zarządzanie środkami w postaci programowanej wypłaty mogłoby dotyczyć tylko tych osób w polskim systemie, które z pierwszego filara otrzymują świadczenie większe niż emerytura minimalna. Takich osób początkowo byłoby stosunkowo dużo z powodu wysokiego wpływu kapitału początkowego, ale ich liczba malałaby w dalszym rozwoju systemu.

Stąd najbardziej efektywną formą świadczenia emerytalnego jest renta dożywotnia. Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że w fazie wypłaty środków przy rencie dożywotniej zarządzamy ryzykiem i to bardzo poważnym ryzykiem wzrostu długowieczności osób, będących w okresie pobierania świadczeń. I wówczas musimy planować nie tylko taką wysokość środków, jaką spodziewamy się

wypłacać emerytom, ale obserwować procesy demograficzne i rezerwować „zapas”, aby starczyło ich na pewno do końca życia emeryta. Nieocenione są w tej dziedzinie metody aktuarialne. Jednocześnie w tym modelu można używać zysków kapitałowych z fazy wypłaty, które na początku są duże, bo do instytucji zarządzającej wypłatami wpłynie stosunkowo duży kapitał, w związku z tym będzie generował duży strumień dochodów. Mogą one po pierwsze, służyć do waloryzacji świadczeń, a po drugie, do pokrycia możliwego wzrostu długowieczności w fazie wypłaty. Renta kapitałowa pozwala także na zróżnicowanie produktu, czyli poza prostą rentą dożywotnią daje możliwość wprowadzenia także produktów małżeńskich dla dwóch osób albo produktów o charakterze renty z częściowo gwarantowanym okresem wypłaty, czyli przywrócenie ubezpieczonemu prawa wyboru.

Jakie są główne problemy związane z rentą kapitałową? Przede wszystkim często wspomniany problem, czyli taryfikacja, która nie może dyskryminować z powodu płci. Ta kwestia wynika z dyrektywy Unii Europejskiej z 1974 roku, tworzonej wprawdzie dla systemów emerytalnych typu pay as you go w zupełnie innej rzeczywistości, ale zabraniającej dyskryminacji z powodu płci, co oznacza tylko tyle w wypadku renty kapitałowej, że stawka wypłacanego świadczenia za tysiąc czy dziesięć tysięcy, czy sto tysięcy złotych kapitału, powinna być taka sama dla kobiety i mężczyzny w tym samym wieku. Problem wyrównania proporcji w portfelu instytucji, która zajmuje się wypłatą tych rent, staje się problemem kluczowym. Tablica, której będziemy używać, nie uwzględni średniej dla kobiety i mężczyzny, tylko będzie tablicą populacyjną, w której zostanie założony fakt, że w populacji w określonym wieku po 60. roku życia jest więcej kobiet, więc będzie to tablica populacyjna dla określonego wieku. W praktyce wynik techniczny, uzyskany dzięki klientowi mężczyźnie będzie dużo lepszy niż wynik dzięki klientowi kobiecie, gdyż kobieta będzie żyła dużo dłużej. Ta kwestia jest kluczowa dla zarządzania rentami kapitałowymi w systemie emerytalnym.

Rentę kapitałową można zrealizować na dwa sposoby: w sposobie grupowym i indywidualnym. Rozważmy opcję sposobu grupowego. Przyjmijmy, że każdy fundusz emerytalny dla całej populacji swoich członków w wieku X (nie ma znaczenia, czy będzie to 62 czy 65 lat), o znanej proporcji między płciami, otwiera przetarg dla podmiotów zainteresowanych wypłacaniem rent, zapewne towarzystw ubezpieczeń na życie. Nie mamy wtedy problemu proporcji kobiet i mężczyzn (oferta dotyczy całej populacji uczestników puli) i nie mamy też specjalnych kosztów akwizycji, bo proces odbywa się w formule grupowej. Jest to rozwiązanie, które wydaje się z tego punktu widzenia dość interesujące. Natomiast drugi możliwy sposób, który częściowo rozwiązuje problem w wariantcie indywidualnym, to obowiązkowa emerytura małżeńska.

Wadami puli są: zerwanie z zasadą indywidualnej decyzji uczestnika, brak możliwości zróżnicowania produktu (bo można oferować tylko jeden produkt dla całej populacji), zróżnicowanie sytuacji życiowej uczestników różnych funduszy, wreszcie problem z uczestnikami aktywnymi zawodowo o wiele dłużej, niż określa to podstawowy wiek emerytalny. Są to problemy do rozwiązania, ale trzeba zdawać sobie sprawę z ich istnienia. Natomiast zalety puli to: brak kosztów marketingowych, dobre dostosowanie składek do rzeczywistego stanu grupy oraz tani i efektywny proces alokacji uczestników. Wydaje się, że jedynym naprawdę rozsądnym rozwiązaniem jest obowiązkowa małżeńska renta kapitałowa, której towarzyszą stawki „populacyjne” dla wszystkich osób, które nie pozostają w chwili przejścia na emeryturę w związku małżeńskim. Ten wariant pozwala na takie zarządzanie procesem w fazie wypłaty, aby można było stosować bardzo niską, najlepiej zerową stopę techniczną, co oznacza, że w fazie kalkulacji ceny, czyli wypłaty, nie należy składać obietnic dotyczących stopy zwrotu.

Całości zwrotu aktywów w fazie wypłaty należy wówczas używać do trzech celów: do normalnej, dokładnie zgodnej z inflacją, waloryzacji świadczenia, do odpowiedniej rezerwy na wypadek wzrostu długowieczności, do wypłacania bonusu inwestycyjnego. Trzeba sobie także w takim razie zadać pytanie – jeżeli bierzemy pod uwagę, że rezerwa matematyczna na polisę musi być rezerwą indywidualną czyli uwzględniającą zróżnicowanie kobiet i mężczyzn, czy będzie dyskryminacją zróżnicowanie bonusu inwestycyjnego ze względu na płeć? A więc, czy mamy do czynienia z dyskryminacją w sytuacji, kiedy przy użyciu tej samej podstawowej stawki taryfikacyjnej dla wyliczenia emerytury podstawowej, indywidualna premia inwestycyjna, którą od zakładu ubezpieczeń dostanie ubezpieczony, będzie istotnie wyższa niż premia, którą otrzyma

ubezpieczona? Moim zdaniem, nie jest to dyskryminacja, a takie rozwiązanie pozwoli dodatkowo wyrównać „rentowność” kobiet i mężczyzn w portfelu ubezpieczyciela życiowego.

Nie należy więc demonizować problemu taryfikacji populacyjnej, choćby także dlatego, że możemy przywołać przykład Holandii, która od początku lat osiemdziesiątych zakazała dyskryminacji kobiet w zakresie ubezpieczeń. Tam sprzedaje się tego typu produkty od ponad 20 lat bez zróżnicowania kobiet i mężczyzn, i zakłady ubezpieczeń na życie nie zbankrutowały, radzą sobie z tym problemem. Co więcej, korzystając z rozwiązań holenderskich próbowano wprowadzić tę samą zasadę do działalności ubezpieczeniowej w ramach tzw. general directive Unii Europejskiej. W stosunku do ubezpieczeń udało się tą zasadę uchylić, ale jak widać, nie jest to problem niemożliwy do zarządzania.

Można więc śmiało powiedzieć, że najważniejszym rozwiązaniem systemowym kwestii wypłaty świadczeń powinna być renta dożywotnia z wprowadzeniem zasady obowiązkowej renty małżeńskiej dla osób pozostających w chwili przejścia na emeryturę w związku małżeńskim, połączona z dobrą regulacją systemu. Przy takiej opcji rola aktuarusza krajowego jest kluczowa. Powinien on określać zasady postępowania dla firm ubezpieczeniowych, czyli jaką część zwrotu inwestycyjnego wolno im w danym roku uwolnić na bonus inwestycyjny i w jaki sposób mogą one tym procesem zarządzać. Podmiotami wypłacającymi renty powinny być towarzystwa ubezpieczeń na życie. Wymagałoby to dodatkowej licencji. Ze względu na wolność świadczenia usług w UE lepiej by było, żeby polski regulator miał wpływ na podmioty świadczące te usługi. Konieczna byłaby regulacja dotycząca właściwego poziomu stopy technicznej, zasad i regulaminu rezerw techniczno-ubezpieczeniowych, zasad kalkulacji kosztów (czyli tego, co wolno ubezpieczycielowi potraktować jako koszt), jakie są maksymalne narzuty kosztowe. Regulacja powinna oczywiście dotyczyć także dopuszczalnej struktury aktywów ubezpieczenia, przy czym w warunkach konkurencji regulator nie powinien obawiać się dopuszczenia dużo większego zróżnicowania instrumentów inwestycyjnych (a nie tylko dopuszczenia instrumentów bezpiecznych). Wydaje się, że kluczowa byłaby także możliwość zróżnicowania produktów, która w efekcie dawałaby możliwości uzyskania wyższych stóp zwrotu.

I jeszcze jedna bardzo ważna uwaga. Za powierzeniem wypłaty świadczeń konkurencyjnemu sektorowi prywatnemu przemawiają interesy kapitałowe nas jako podatników. Koszt kapitału w takiej działalności jest istotną kwestią. Równie istotny jest koszt błędów technicznych w postaci bankructwa. Lepiej ten koszt rozłożyć na licznych akcjonariuszy zakładów ubezpieczeń, niż koszt błędów zarządzania procesem utrzymywać po stronie państwa i podatnika publicznego. Jest to bardzo ważny argument przemawiający za wyborem prywatnych towarzystw ubezpieczeń na życie, jako podmiotów świadczących usługi w systemie wypłaty świadczeń emerytalnych.

Prezentacja (pokaż)



Prezentacja (ukryj)

<

IV. Dobrowolny i uzupełniający system emerytalny w Polsce

<

1. III filar zabezpieczenia społecznego w Polsce

Prof. Jan Monkiewicz

Przewodniczący Komisji Nadzoru Ubezpieczeń i Funduszy Emerytalnych

- *Zasięg III filaru jest zbyt mały. Biorąc pod uwagę Indywidualne Programy Emerytalne i Pracownicze Programy Emerytalne uczestniczy w nim ok. 300 tysięcy osób.*
- *W PPE 90% uczestników gromadzi jedynie środki, które pochodzą ze składek podstawowych, finansowanych przez pracodawcę.*

Należy poszukiwać silniejszych motywacji pozytywnych w celu zwiększenia liczby uczestników III filaru – motywacje negatywne zaczynają działać zbyt późno.

Chciałem wyrazić radość z tego powodu, że dziś tylko raz usłyszałem słowo nadzór. Oznacza to, że pełnimy naszą rolę właściwie, nas nie ma, a system funkcjonuje w sposób jak na razie bezpieczny. W swoim wystąpieniu chciałem się podzielić z Państwem kwestiami związanymi z funkcjonowaniem III filaru ubezpieczeń społecznych, czy dokładniej – III filaru ubezpieczeń emerytalnych. Jest to kategoria dosyć rozmyta, w przeciwieństwie do ostro zdefiniowanego filaru I i II. Zaliczamy doń wszystkie formy dobrowolnego uczestniczenia w programach emerytalnych, czyli dobrowolne formy oszczędzania na cele emerytalne, których oczywiście możemy mieć wielką różnorodność. Nie jesteśmy w związku z tym w stanie określić aktywów finansowych będących w posiadaniu gospodarstw domowych. Natomiast jesteśmy w stanie przedstawić pewne ich części, co do których statystyka jest gromadzona w Komisji Nadzoru Ubezpieczeń i Funduszy Emerytalnych i co do których nasz urząd spełnia określone funkcje. Chodzi o PPE, a więc pewną część III-filarowego ubezpieczenia emerytalnego. Są one regulowane przez specjalną ustawę o pracowniczych programach emerytalnych.

Przypomnę, że PPE oparte są na pewnych założeniach. Po pierwsze, że program powstaje wtedy, kiedy się znajduje sponsor programu, którym jest pracodawca, po drugie, że uczestnictwo w programie jest dobrowolne, po trzecie, że środki, które są gromadzone w programie, nie mogą być dowolnie wykorzystywane. Składka wpłacana do PPE dzieli się na dwie części; jest składka podstawowa, która jest ustalona jednolicie dla wszystkich uczestników programu – maksymalnie wynosi ona 7% wynagrodzenia uczestnika, i jest składka dodatkowa, która jest wnoszona dobrowolnie przez uczestnika programu. Jest ona limitowana i jej poziom zależy od limitu, który jest w programie IKE w rozumieniu ustawy o IKE. PPE korzystają z ulgi w składce na ubezpieczenia społeczne, a więc mają pewną formę promocji przez państwo. Ważną rzeczą jest możliwość transferu środków z PPE do IKE. Do modelu, który był ukształtowany wtedy, kiedy wprowadzono ustawę o PPE i ustawę o OFE, wniesiono w 2004 roku wiele dalszych zmian. Głównie dotyczyły one uproszczenia systemu oraz możliwości zawieszenia przez pracodawcę odprowadzania składek podstawowych w przypadku, kiedy zakład znajduje się w trudnej sytuacji finansowej. Wprowadzono także limit składek dodatkowych w związku z połączeniem tego systemu z systemem IKE oraz wreszcie wprowadzono konieczność przekształcenia starych grupowych form oszczędzania na cele emerytalne w pracownicze programy emerytalne. Miało to istotne znaczenie, bowiem liczba umów, które kwalifikowały się do zamiany na PPE w momencie wprowadzenia nowego rozwiązania ustawowego, wynosiła w naszej ocenie blisko 6 tysięcy. Do pierwszej dekady stycznia urząd nasz, który jest odpowiedzialny za autoryzację konwersji programu starego na nowy, otrzymał jedynie niecałe 500 wniosków dotyczących przekształcenia tych programów. Oznacza to, że z wielkiej

chmury spadł mały deszcz. Tych wniosków jest niedużo, co by oznaczało, że wnioskodawcy czy właściciele tych programów zdecydowali się na inne rozwiązania.

Jeżeli chodzi o stan realny – liczba PPE, które były realizowane w latach 2001-2004, wzrosła do blisko 350 i możemy oczekiwać, że ich liczba w najbliższych miesiącach szybko zwiększy się w wyniku konwersji starych produktów na nowe. Co się będzie działo dalej, trudno jest dziś powiedzieć. Sądząc po obecnym tempie rozwoju III filaru, wydaje się, że nie powinniśmy tutaj liczyć na błyskotliwe wyniki. Jest to filar, który pozostaje w cieniu sukcesu, a nawet być może jest ofiarą sukcesu, który został odnotowany w II filarze.

Na razie większość uczestników PPE znajduje się w pracowniczych funduszach emerytalnych, na drugim miejscu są fundusze inwestycyjne, natomiast najmniejsza liczba jest w zakładach ubezpieczeniowych. Ważne jest to, że blisko 90% uczestników, jeżeli wchodzi do PPE, to gromadzi jedynie środki, które pochodzą ze składek podstawowych, a więc takich, które są finansowane przez pracodawcę. Sami natomiast do tego programu się nie dokładają, jedynie nieznaczna część osób decyduje się na to, by dodawać do składki podstawowej własny wkład. Składki, które dzisiaj są przekazywane do PPE, wynoszą ponad 200 mln złotych rocznie. W efekcie mamy sytuację, w której wartość aktywów, gromadzonych dzisiaj w PPE, przekroczyła już 0,5 mld złotych. Jest to wielkość marginalna w stosunku do wielkości aktywów zgromadzonych w OFE, ale chciałbym zaznaczyć, że to spojrzenie jest nieuprawnione. Gdybyśmy bowiem porównali wysokość środków przypadających na jednego uczestnika PPE, to wtedy okaże się, że dla tych osób to już jest bardzo istotne źródło przyszłego zaopatrzenia emerytalnego. Wysokość środków zgromadzonych przez nich jest porównywalna z tymi, które pozostają w II filarze.

Wysokość środków przypadających na jeden rachunek uczestnika w latach 2001-2003 dynamicznie rosła. Wartość aktywów netto na jednego członka PPE na koniec roku 2003 była wyższa niż wartość aktywów netto na członka OFE, co właśnie potwierdza tezę wcześniejszą, że w rachunku poszczególnych członków PPE stanowi to ważny element zaopatrzenia emerytalnego i może stanowić ważne źródło jego zabezpieczenia na starość.

Jeżeli chodzi o znaczenie poszczególnych pracowniczych funduszy emerytalnych, największym oczywiście jest fundusz „Telekomunikacji Polskiej”, który gromadzi 75% wszystkich środków znajdujących się w ramach pracowniczych funduszy emerytalnych, a więc ma w całym rynku blisko 30% wszystkich środków. Na drugim miejscu jest fundusz emerytalny „Nowy Świat”, a na trzecim – fundusz „Unilever”. Reszta to bardzo drobne konstrukcje. Co się tyczy rynku PPE według miejsca siedziby pracodawcy, na pierwszym miejscu jest mazowieckie, na drugim śląskie potem wielkopolskie. Jeżeli chodzi o charakterystykę pracodawców według ich formy prawnej, nie ma tu niczego szczególnego. Głównie są to spółki akcyjne, co by sugerowało, że są to większe przedsiębiorstwa. Jeżeli spojrzeć na to, kto zakłada PPE, to większość sponsorów stanowią pracodawcy mali i średni. Pracodawców dużych powyżej 500 osób jest mniejszość. Pracodawcy mali i średni najchętniej wybierają zakłady ubezpieczeń oraz fundusze inwestycyjne, natomiast duży preferują rozwiązanie w postaci pracowniczego funduszu emerytalnego.

Jeżeli chodzi o osiągnięte wyniki inwestycyjne, to proszę zwrócić uwagę na to, że stopy zwrotu pracowniczych funduszy emerytalnych w ciągu ostatnich dwóch lat są na przyzwoitym poziomie i nie odbiegają w niektórych funduszach od wyników osiągniętych przez OFE. Oznaczałoby to, że zarządzanie jest profesjonalne.

Podsumowując – chciałem zwrócić uwagę na fakt, że III filar może być istotnym źródłem dodatkowego zabezpieczenia emerytalnego w perspektywie niskiej stopy zastąpienia emerytur pochodzących z funduszy ubezpieczeń społecznych i OFE.

Dlaczego tak mało z niego korzystamy? Czy zrobiliśmy wszystko, żeby zakres korzystania z niego był szerszy? Czy wystarczy odpowiedź mówiąca o tym, że to skutek oszałamiającego sukcesu, jaki odnieśliśmy w uczestnictwie w II filarze?

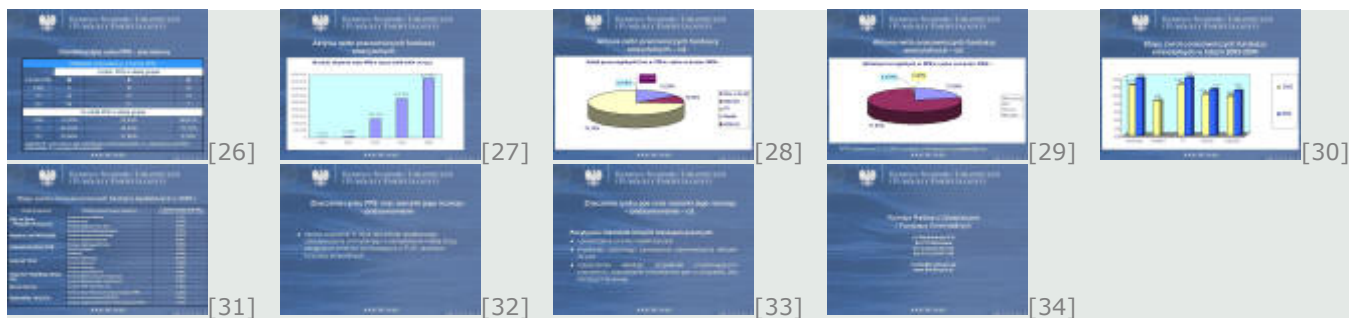
Zmiany, które były dokonane w regulacjach w zakresie PPE w ostatnim roku, jako urząd nadzoru oceniamy pozytywnie. Sami zresztą wnioskowaliśmy o uproszczenie procedur, dokumentacji i procesu autoryzacji. Ważne jest, że wprowadzono pewne zmiany umożliwiające pracodawcy zawieszanie programu.

Wydaje się, że obecna konstrukcja całego systemu emerytalnego w istocie rzeczy już jest kompletna. Dziś dyskusja przemieszcza się bardziej w kierunku tego, jak zarządzać środkami emerytalnymi już po przejściu na emeryturę oraz jak wypłacać tę emeryturę. Mamy emeryturę opartą na klasycznym systemie obowiązkowego uczestnictwa, publiczną, w części zarządzaną przez instytucję publiczną, w części przez instytucję prywatną opartą na dwóch różnych rodzajach ryzyka. Mamy PPE, a więc sponsorowane ubezpieczenia emerytalne w programach, i wreszcie mamy możliwość oszczędzania indywidualnego w postaci IKE. Mamy też możliwość przechodzenia z jednego systemu do drugiego, przynajmniej z PPE do IKE. Nie mamy natomiast możliwości wyjścia z filaru pierwszego i przejścia do innych. To wszystko jeszcze może być stworzone, jeżeli uzna się, że taka możliwość jest celowa. Ale w każdym razie ogólny kształt systemu emerytalnego wydaje mi się, że już jest ukształtowany. Z drugiej strony, wydaje się, iż zakres III filaru jest z pewnością za mały. W sumie uczestniczy w nim obecnie, biorąc pod uwagę IKE oraz PPE, około 300.000 osób. Mamy także nieduże aktywa zgromadzone w tym filarze. PPE istnieje już wiele lat, można więc powiedzieć, że jeżeliby się miało zdarzyć coś rewolucyjnego, to by się już zdarzyło. IKE istnieją przez krótki czas i na razie ich efekt finalny nie jest znany. Nie sądzę wszakże, by regulacja ta zakończyła się sukcesem. Oznacza to, że coś trzeba zrobić.

Wydaje się, że jeżeli chcemy zwiększyć udział III filaru, to wszystko wskazuje na to, że zasadniczym elementem, którego brakuje, jest istotne zwiększenie motywacji pozytywnych, gdyż motywacje negatywne, mówiące o tym – nie oszczędzasz teraz, będziesz biedował na starość – w systemach oszczędzania na emeryturę nie sprawdzą się. Wtedy, kiedy zaczynamy myśleć o emeryturze poważnie, z reguły jest już za późno.

Prezentacja (pokaż)





Prezentacja (ukryj)

<

2. Panel na temat indywidualnych kont emerytalnych (IKE)

Zbigniew Andrzejewski
Prezes Zarządu Grupy Commercial Union Polska

- *System emerytalny wymaga ograniczania kosztów i oszacowania ryzyka.*
- *Potrzebna jest refleksja, czy składka emerytalna powinna być społecznie postrzegana podobnie jak podatki.*
- *Należy zwiększyć społeczną świadomość, że dodatkowe, dobrowolne gromadzenie środków emerytalnych jest niezbędne.*

Spróbuję spojrzeć na problem systemu emerytalnego z kilku punktów widzenia: aktuariusza, marketingowca i szefa Commercial Union. Pierwszą rzeczą, jaką aktuariusz chce zawsze zrobić, jest zdefiniowanie problemu – co chcemy osiągnąć? Jak rozumiem, w systemie emerytalnym za pomocą pierwszego, drugiego i trzeciego filaru chcemy zapewnić godziwe dochody ludziom, którzy przechodzą na emeryturę. Chcemy, żeby mieli chociaż minimalne dochody, niezależnie od tego, jakie były ich losy w czasie aktywności zawodowej. Czy pracowali przez całe życie, czy część życia – system daje im minimalne zaplecze, którym jest emerytura. Tutaj natykamy się jednak na konieczność ograniczenia kosztów. Myślimy o dwóch rodzajach kosztów. Jednym jest koszt systemu – przekazanie środków do emerytów, niezależnie od tego, czy są to środki zgromadzone w drugim filarze, czy pochodzące z podatków. Drugi rodzaj kosztów to administracja. Punkt widzenia aktuariusza mówi, że najtańszym systemem jest taki, w którym nie ma kłopotu z tym, co robić ze środkami zgromadzonymi w drugim filarze, jeśli jego uczestnik umrze przed terminem wypłaty – czy mają zostać przekazane spadkobiercom, co podwyższa koszt systemu. Dotyczy to również sytuacji, kiedy uczestnik systemu „przeżyje” zgromadzony przez siebie kapitał w pierwszym i drugim filarze. Musi się wtedy pojawić minimalne świadczenie.

Niezależnie od tego, czy świadczenia emerytalne będą wypłacane przez zakłady ubezpieczeń, czy jakiegokolwiek inne podmioty, musimy jako społeczeństwo wiedzieć, kto będzie ponosił koszty waloryzacji wypłat i koszty ryzyka. Faktem jest, że Polacy żyją coraz dłużej. Znanym aktuarialnym zjawiskiem jest zwiększanie się średniej długości życia proporcjonalnie do zamożności. To samo zjawisko występuje w skali państw. W Polsce przez ostatnich 12 lat umieralność spadła o 20%. Jak widać, wyzwania, dotyczące zarządzania systemem emerytalnym, są poważne i wymagają rzetelnej społecznej debaty.

Jako marketingowiec pozwolę sobie nawiązać do wypowiedzi Michała Rutkowskiego o percepcji podatków. Odkładane w I i II filarze „moje pieniądze” są traktowane jak obciążenie podatkowe, ponieważ to instytucja rządowa zajmuje się ich dystrybucją. Na świecie są inne rozwiązania, w których pieniądze prosto od pracodawcy kierowane są do funduszu. W Australii na przykład 9%

dochodów idzie prosto od pracodawcy do funduszu. Żadna instytucja rządowa nie pośredniczy w przepływie środków i składka emerytalna nie jest postrzegana jako podatek. Jest to kwestia marketingowa, nad którą powinni zastanowić się politycy, zadając sobie pytanie, czy percepcja składki emerytalnej przez społeczeństwo ma być zbliżona do percepcji podatków, czy też nie. W przypadku pieniędzy zgromadzonych w Otwartych Funduszach Emerytalnych nasuwa się pytanie, co zrobimy ze zgromadzonymi pieniędzmi, których sposób zbierania postrzegany jest podobnie jak metoda poboru podatków, jeśli obydwójce uprawnionych do świadczenia emerytów umrze? Czy możemy jakkolwiek percepcyjnie, marketingowo, politycznie uzasadnić pozostawienie tych pieniędzy we wspólnej kasie? Wiemy już, że w tej sytuacji nie wchodzi to w grę. Ale musimy też pamiętać o drugim elemencie kosztowym, czyli o kosztach administracyjnych. W tej dziedzinie mamy do czynienia z problemem politycznym. Jak wygląda system, jaka jest jego percepcja wśród odbiorców, w jaki sposób są przewidywane wypłaty emerytur – czy są jakiegokolwiek inne możliwości, żeby były traktowane inaczej niż wypłaty dokonywane przez państwo.

Nadeszła kolej na mój ostatni punkt widzenia. Jako zarządzający firmą Commercial Union traktuję Indywidualne Konta Emerytalne z perspektywy celów, do jakich zostały powołane. Widzimy, że sukces pierwszego i drugiego filaru jest dla ludzi namacalny. Wydaje im się w związku z tym, że problem ich finansowej przyszłości został już pozytywnie rozwiązany. W tej sytuacji informacja, że muszą jeszcze dodatkowo odkładać na przyszłość, odraczając swoje wydatki na konsumpcję bieżącą, jest trudna do zaakceptowania bez uprzedniego procesu edukacyjnego i marketingowego. Sukces IKE jest więc mało prawdopodobny. Polacy nie różnią się od obywateli innych krajów. Na przykład w Wielkiej Brytanii zjawisko konsumowania dochodów na bieżąco jest powszechne. Tam jednak obywatele nie liczą, że państwo zapewni im finansową przyszłość.

W Polsce konieczne jest zwiększenie świadomości, że każdemu niezbędne są dodatkowe środki na emeryturze. Należy przekonać ludzi do IKE. Wiąże się to jednak z kosztami marketingu i reklamy, a Indywidualne Konta Emerytalne nie miały tych środków. Mówiąc wprost, nie utwierdzono społeczeństwa w przekonaniu, iż pierwszy i drugi filar nie wystarczą na to, by mieć godziwą emeryturę w obecnej sytuacji. Ludzie nie tylko muszą odroczyć konsumpcję, ale muszą też przekazywać pieniądze tak, by nie można było ich wypłacić, aż do emerytury. Patrząc na różne inne miejsca w świecie, rozwój drugiego i trzeciego filaru jest albo efektem przymusu, albo został wsparty zachętą podatkową. Musimy nagłaśniać problem sytuacji po przejściu na emeryturę, żeby mieć pewność, że edukujemy ludzi, iż muszą oszczędzać, ale według ściśle określonych zasad. Zasady te powinny być zarówno proste, jak i wiarygodne. Wtedy dopiero człowiek będzie oszczędzał i inwestował w swoją emerytalną przyszłość.

<

Anita Bogusz

Członek Zarządu Commercial Union Polska Towarzystwo Ubezpieczeń na Życie SA

- *Promowanie idei dobrowolnego oszczędzania na cele emerytalne wymaga środków i zachęt, których obecne rozwiązanie IKE nie przewiduje.*
- *Propozycja wprowadzenia zwolnień podatkowych dla składek na IKE, przy opodatkowaniu całości wypłat – zarówno ze składek, jak i z dochodów inwestycyjnych – może być zachętą do większego zainteresowania tą formą oszczędności emerytalnych.*
- *W wieloletniej perspektywie wprowadzenie zwolnień podatkowych dla składek na IKE przy opodatkowaniu całości wypłat jest korzystne dla budżetu państwa.*

Trzeci, dodatkowy filar systemu emerytalnego, a w szczególności IKE, jest to filar oszczędności, które ludzie powinni tworzyć lub też mogą tworzyć, ale nie muszą. Jest to ich dobrowolna decyzja. Rząd zdecydował się na wprowadzenie w IKE pewnych zachęt, które jednak nie spełniły oczekiwań, przynajmniej rządu, a przypuszczalnie również oczekiwań środowiska finansowego, jeżeli chodzi o rozwój rynku dobrowolnych oszczędności emerytalnych.

Takie wnioski nasuwają się w kilka miesięcy po wprowadzeniu tego systemu. W związku z tym pojawia się pytanie – jak należy promować ideę dobrowolnych oszczędności emerytalnych i jakiego rodzaju zachęty należałoby wprowadzić – być może inne – by były one efektywniejsze, aby ludzie byli skłonni zgromadzić pieniądze nie na minimalną emeryturę, a na godną emeryturę.

Wspomniano już wcześniej temat marketingu oszczędności emerytalnych. Jest to temat istotny. Długoterminowe emerytalne oszczędności są tematem dla przeciętnego człowieka mało interesującym, można nawet stwierdzić, że wręcz nudnym. Mało kto, z własnej inicjatywy chce się nim zajmować, do czasu, gdy ktoś inny nie uświadomi mu takiej potrzeby. Przygotowanie odpowiedniej analizy sytuacji finansowej i przedstawienie jej jest skomplikowane. System produktów emerytalnych powinien zawierać takie marże, aby mogła istnieć grupa ludzi, którzy mogliby rozwijać się w obszarze doradztwa i analizy finansowej. Będzie to możliwe wtedy, gdy tacy ludzie będą otrzymywać odpowiednie wynagrodzenie za swoją pracę. W obecnych rozwiązaniach dotyczących IKE ten element, praktycznie rzecz biorąc, nie występuje i to być może jest jedną z przyczyn słabego do tej pory rozwoju IKE.

Moim zdaniem nie można stwierdzić, iż III filar jest jedynie ofiarą szybkiego i gwałtownego rozwoju II filaru. Można było tak powiedzieć cztery, pięć lat temu. Jednak reforma związana z I i II filarem to już przeszłość, a teraźniejszość wymaga nowych koncepcji i nowych rozwiązań. Pragniemy przedstawić Państwu propozycję innego rozwiązania III filaru, która była nieśmiało zgłaszana już w trakcie prac nad ustawą dotyczącą IKE, ale tak naprawdę nigdy nie była dostatecznie głęboko przedyskutowana czy przeanalizowana.

Propozycja polega na wprowadzeniu innej ulgi podatkowej – ulgi bezpośrednio dostrzeganej i docenianej przez podatników. Nie tak odległej, jak ulga w podatku od dochodów kapitałowych po ukończeniu 60. roku życia, gdyż to rozwiązanie jest dla wielu Polaków zbyt abstrakcyjne.

Proponujemy wprowadzić ulgę od dochodów osobistych, ale na zasadzie „coś za coś”. Składki do IKE są zwolnione z podatku, ale w zamian wszystkie wypłaty z IKE są opodatkowane. Takie rozwiązanie w momencie wprowadzania go w systemie rodzi oczywiście pewne ograniczenia i koszty po stronie budżetowej, ale ponieważ mówimy o rozwiązaniach długookresowych, postaram się wyjaśnić Państwu, że w długim czasie jest to rozwiązanie korzystne również dla rządu. Wynika to choćby z faktu, iż ulga przyznawana jest tylko od wpłat dokonanych do IKE, a podatek od wypłat z IKE będzie liczony w przyszłości i od tych pieniędzy, które trafiły do IKE, jak składki, i również od wypracowanych dochodów inwestycyjnych. W przykładzie, który przedstawię za chwilę, posługujemy się jednakową stawką opodatkowania wpłat i wypłat. Jest to stawka bazowa 19%. Trzymanie się jednakowej stawki po jednej i drugiej stronie – po stronie wpłat i wypłat – w znakomity sposób upraszcza działanie takiego systemu. W przykładzie liczbowym [patrz prezentacja – red.] przyjmujemy bardzo uproszczone założenie, że ktoś przez dwadzieścia lat wpłaca po 3.000 zł rocznie do IKE, a po dwudziestu latach zaczyna korzystać ze zgromadzonych oszczędności i wypłaca po 5.000 zł rocznie. Oszczędności są przez cały czas oprocentowane w skali 2,5% rocznie. Wpłaty – jest to zielony trójkąt; narosłe oprocentowanie w trakcie dokonywania wpłat – fioletowy; wypłaty jest to żółty trójkąt po drugiej stronie, a niebieski – to jest oprocentowanie kapitału, który dalej jest inwestowany w trakcie dokonywania wypłat. Na dole zaś odznaczony jest „podatek utracony”, czyli ten, który rząd by pobrał, gdyby nie przyznał ulgi od wpłat. Z drugiej strony – różowo-kremowy trójkąt jest to „podatek odzyskany”, czyli podatek pobrany od wszystkich wypłat dokonywanych z IKE. Kwota niedobranego podatku i kwota odzyskanego podatku są to dwie różne kwoty. Kwota odzyskanego podatku jest zdecydowanie wyższa. Budżet dostaje swoją „premię za cierpliwość”, za wstrzymanie się od pobierania podatków z wpłat do IKE na bieżąco, na rzecz pobrania wyższego podatku w przyszłości.

Jakie są konsekwencje wprowadzenia takiego innego rozwiązania?

Są to przede wszystkim uproszczenia. Dla społeczeństwa jest to bezpośrednio odczuwalna zachęta do tworzenia IKE. Mechanizm funkcjonowania takiego systemu – prosty i zrozumiały, bo nie trzeba limitów wpłat, specjalnych uprawnień i specjalnej kontroli tego mechanizmu. Przyznanie takiej samej ulgi od wpłat i takiej samej stawki opodatkowania wypłat z IKE znakomicie upraszcza cały

system, funkcjonowanie tego procesu i jego kontrolę. Nie trzeba również specjalnych, skomplikowanych regulacji, które by taki system musiały określać i definiować.

Ponieważ prowadzimy debatę na temat dobrowolnego filaru emerytalnego, proponujemy również dobrowolność co do ilości i form wypłat z IKE. W przeciwieństwie do filaru I i II, które są filarami obowiązkowymi i z zasady powinny zapewnić w największym stopniu stały dochód na emeryturze, świadczenia z III filaru są świadczeniami dodatkowymi i w tym wypadku można pomyśleć o większej dowolności takich rozwiązań. Jak wcześniej było wspomniane, w grę wchodzi dwa rodzaje wypłat. W przypadku filaru dobrowolnego takie formy wypłat mogą funkcjonować równolegle w stosunku do jednej osoby, jak również może być kilka różnych instytucji, które umożliwiają realizowanie takich wypłat.

Systematyczne wypłaty ze zgromadzonego kapitału oraz renta życiowa mają zarówno swoje wady, jak i zalety. W przypadku renty życiowej oferowana jest gwarancja wypłat do końca życia, ale w razie wczesnej śmierci nie pozostaje kapitał, który mógłby być dziedziczony przez spadkobierców. Natomiast w przypadku wypłat systematycznych, w razie wcześniejszej śmierci, pozostaje kapitał, który może być dziedziczony przez spadkobierców, ale tym, którzy „przeżyją” swój kapitał grozi, że pozostaną bez dochodów.

Kolejny istotny aspekt nowego rozwiązania, którego nie chcę pominąć, to koszt społeczny, który poniesie budżet. W momencie wprowadzenia takiego rozwiązania muszą się oczywiście w budżecie znaleźć pieniądze na sfinansowanie luki w systemie, która powstała z powodu braku spodziewanych wpływów budżetowych wynikających z przyznania ulgi na wpłaty do IKE. W związku z tym pojawia się dodatkowy koszt, czyli oprocentowanie obligacji, które posłużyłyby na sfinansowanie takiej luki.

Chcielibyśmy, żeby to był nowy głos w dyskusji, o tym jak zorganizować III filar, żeby zaczął funkcjonować na poważnie, żeby ludzie fizycznie poczuli, że warto to robić i że to im się po prostu opłaca.

Prezentacja wspólna Anity Bogusz i Zbigniewa Andrzejewskiego (pokaż)



Prezentacja (ukryj)

<

Paweł Kalbarczyk
Dyrektor Departamentu Zarządzania Produktami, ING Nationale Nederlanden Polska SA

- Z badań przeprowadzonych przed uruchomieniem IKE wynikało, że istnieje deklarowana potrzeba dodatkowego oszczędzania na emeryturę w III filarze.
- Na rynku brak jest potencjału na nowe oszczędności – obecnie IKE nie jest produktem dla ciułączy, tylko dla osób o dochodach wyższych niż przeciętne.
- Brak uświadczenia potrzeby dodatkowego oszczędzania na emeryturę i słaba zachęta podatkowa nie sprzyjają rozwojowi IKE.

- *Konieczna jest szeroka akcja edukacyjna obejmująca również problem stopy zastąpienia, poparta silniejszymi zachętami podatkowymi.*

ING Nationale-Nederlanden Polska SA od początku postrzegało Indywidualne Konta Emerytalne jako krok w dobrym kierunku, który może wpłynąć na rozwój III filaru, a co za tym idzie – na wzrost świadomości konieczności oszczędzania na dodatkową emeryturę wśród obywateli.

Przystępując do pracy nad IKE przede wszystkim rozpatrzyliśmy kwestię podstawową – zrobiliśmy analizę SWAT [SWOT] – szans, zagrożeń i możliwości. Skupię się na szansach i zagrożeniach. Szansą była ulga podatkowa, zachęcająca do oszczędzania na emeryturę, aczkolwiek słowo „zachęta podatkowa” będę brał cały czas w cudzysłów i proszę je tak traktować, przynajmniej w pierwszej części mojego wystąpienia.

Wydawało się, że istnieje rosnąca świadomość potrzeby oszczędzania na emeryturę, ponieważ jest ona, bądź też będzie, wzmocniana przez media. Niestety, wiedzieliśmy już kilka miesięcy przed wejściem na rynek tego produktu i kilka miesięcy przed wprowadzeniem ustawy o IKE, że rząd w tej sprawie tak naprawdę nie będzie nas wspierał. Badania rynku wskazywały, że istnieje potencjalnie duże zainteresowanie tym produktem, przy czym te badania były robione po pierwsze, zanim ustawa weszła w życie, jak również zanim zaczęto mówić o tym, co to jest tak naprawdę IKE. W związku z tym uznaliśmy, że to zainteresowanie jest deklaracją.

Jeśli chodzi o kwestię zagrożeń. Wiele badań dostępnych na rynku świadczy o tym, że brak jest potencjału na nowe oszczędności. Można oczywiście na ten temat dyskutować, gdyż są również takie, z których można wywnioskować, że jeśli konsumenci będą mieli uświadomioną korzyść, to są w stanie wygenerować dodatkowe pieniądze, a mówimy o wielu setkach milionów złotych w skali roku. Obawialiśmy się, i to było głównie zagrożenie dla towarzystw ubezpieczeniowych, że wielu klientów będzie rezygnowało z polis ubezpieczeń na życie ze względu na to, iż w ramach tych polis, które dzisiaj posiadają, nie mają korzyści podatkowych. I wreszcie wiedzieliśmy, że wielu klientów deklaruje, że posiadają już wykupioną trzeciofilarową emeryturę. Potwierdzały to wyniki naszych badań, potwierdza to charakter tych produktów, sumy ubezpieczenia przez klienta wybrane – relatywnie niskie, przy wysokiej sumie przeznaczanej na inwestycje i powszechna percepcja tych produktów. Wielokrotnie ludzie pytani o ubezpieczenie na życie z funduszem kapitałowym mówią: mam III filar.

W ramach naszych przygotowań przeprowadziliśmy również własne badania dotyczące zainteresowania IKE na rynku pierwotnym, czyli wśród klientów spoza Grupy ING i na wtórnym – czyli wśród klientów Grupy. Generalnie okazało się, że deklaratywne zainteresowanie jest bardzo duże. Sprawdziliśmy też, gdzie potencjalnie IKE może być kupione? Czy przez agenta czy też w placówkach stacjonarnych, np. w bankach? Po wnikliwej analizie wszystkich zgromadzonych danych zdecydowaliśmy, że posiadamy potencjał do osiągnięcia dobrego wyniku sprzedaży IKE. Przy czym wiem, że na rynku były różne na ten temat opinie, niektórzy twierdzą, że decydując się na tak aktywną sprzedaż IKE częściowo „skanibalizowaliśmy” sobie portfel, aczkolwiek wydaje się po pierwszych czterech miesiącach funkcjonowania IKE na rynku, że podjęliśmy słuszną decyzję, jednak rezultaty będziemy w dalszym ciągu monitorować.

Nasze wyniki na koniec grudnia, choć nie są one oficjalne, to ok. 200.000 rejestrów IKE założonych w różnej postaci. Na pewno na rynku pierwotnym wygrały towarzystwa funduszy inwestycyjnych, również prawdopodobnie ze względu na zgromadzone aktywa. My natomiast jesteśmy na pewno liderem w obszarze ubezpieczeń na życie z funduszem kapitałowym. Dotarliśmy do większości naszych klientów i 80 tysięcy z nich zdecydowało się na dokupienie czy przekształcenie swojej umowy w umowę o IKE, w celu uzyskania korzyści podatkowej odwleczonej w czasie. Nie ukrywam, że w opinii naszych sprzedawców, naszych agentów to była bardzo trudna i mozolna praca, ponieważ przede wszystkim skupialiśmy się na edukowaniu klientów i wyjaśnianiu im, jaka jest rola III filaru, jaką korzyść odroczoną w czasie potencjalnie mogą uzyskać.

Z punktu widzenia gromadzonych aktywów można powiedzieć, że to nie był wielki sukces dla całego rynku. 160-180 mln złotych to nie jest wiele, aczkolwiek myślę, że dużą przesadą jest

porównywanie w mediach aktywów gromadzonych przez OFE i IKE. To jest tak, jakbyśmy porównywali słonia z mrówką – coś co trwa 4 miesiące i ma bardzo odwleczoną perspektywę, w co nie włożono praktycznie żadnych pieniędzy, jeżeli chodzi o promocję – z czymś, co jest obowiązkowe, w czym uczestniczy 10 mln ludzi, od kilku lat gromadząc regularnie aktywa na swoje przyszłe emerytury. Porównywanie to jest więc bardzo nieuzasadnione.

Co się okazało? Dla kogo jest dzisiaj IKE a dla kogo miało być. Wydawało się nam również z analiz, że IKE to jest produkt dla ciułaczy. Natomiast okazuje się na podstawie wyników tych czterech miesięcy sprzedaży, że to nie jest jednak produkt dla ciułaczy, tylko dla osób o dochodach ponadprzeciętnych, które mają na pewno potrzeby emerytalne i ochronne, a ich świadomość jest ponadprzeciętną w stosunku do średniej na rynku. Co więcej, ważne było, żeby do tych ludzi, mimo wyższej świadomości, dodatkowo dotarł sprzedawca. Dlatego że produkt III-filarowy w Polsce się sprzedaje, a nie kupuje. To jest zasadnicza różnica. Natomiast wierzymy, że osoby, które kupiły IKE w celach emerytalnych, czyli będą trzymały te pieniądze przez długie lata, faktycznie odniosą z tego tytułu korzyść.

45% naszych klientów zwiększyło swoje składki średnio o kilkadziesiąt złotych miesięcznie. Nowi klienci, którzy kupują nasze produkty, kupują produkty łączne, ubezpieczenie z funduszem kapitałowym i IKE. I w IKE generują dodatkowe oszczędności, czyli jednak ta zachęta podatkowa dla części osób jest wystarczająca, aczkolwiek jest ona na pewno bardzo odwleczona w czasie. Średnia wpłata na IKE wprowadzona w funduszach inwestycyjnych to ok. 2.300 zł, więc myślę że jest również zadowalająca, a na pewno dużo wyższa niż prognozy prezentowane swego czasu przez pana ministra Patera, dotyczące maksymów wpłat, z jakich będą korzystały pojedyncze osoby.

Zrobiliśmy prostą ankietę telefoniczną w połowie naszej kampanii i 70% naszych klientów zadeklarowało, że jest zadowolonych z oferty, jaka została im złożona i uznali ją za korzystną, natomiast ok. 20% respondentów tego badania mówiło, że oszczędza środki na dodatkowe emerytury. I tu nie do końca jesteśmy zadowoleni. Teraz odkładam swoją rolę marketingowca i produktowca w firmie ubezpieczeniowej i chciałbym mówić jak marketingowiec polityczny, dlatego że jestem przekonany, iż produkty o charakterze III-filarowym powinny być powszechnie nabywane, ze względu na świadomość konieczności ich posiadania. Wiem, że nie budzi to entuzjazmu wśród osób, które zajmują się I i II filarem, ale trzeba o tym głośno mówić. Wpłaty świadczeń emerytalnych z obu tych filarów, które nieźle funkcjonują, nie zastąpią w pełnym zakresie tego, co zarabiamy aktualnie. Jeśli dzisiaj prognozowana średnia stopa zastąpienia oscyluje na poziomie ok. 40%, to proszę mi powiedzieć, kto jest w stanie żyć analogicznie do dzisiejszego poziomu za 40% swojego wynagrodzenia? A świadomość tego być może istnieje w naszej grupie, ale na pewno nie jest świadomością powszechną. Jeśli mówimy o 3 elementach systemu emerytalnego, to III filar przy obecnym systemie zachęt podatkowych oraz braku uświadomienia potrzeby indywidualnego oszczędzania na emeryturę praktycznie nie istnieje. Wyniki, które był uprzejmy pokazać pan profesor Monkiewicz, że po 8 latach mamy ok. 100.000 osób oszczędzających w PPE, że około 8% z ubezpieczeń na życie z funduszem kapitałowym, które były wprowadzone, przekształciło się de facto w tej chwili w PPE, oznaczają, że te formy zachęt są niewystarczające i nie ma co liczyć, iż III filar w takim kształcie kiedykolwiek stanie się powszechny.

Jesteśmy przekonani, że IKE jest krokiem we właściwym kierunku, ale jest to za mały krok. W żadnym banku nie było kolejek po IKE, nikt nie zabiegał o jak najszybsze zapisanie się i wpłacenie maksymalnych kwot, żeby uzyskać jak największe korzyści, po prostu nie, bo ludzie nie uświadamiają sobie takiej konieczności. Polska potrzebuje powszechnego programu edukacji emerytalnej. Taki program był prowadzony w momencie, kiedy był wprowadzany nowy system emerytalny i drugi filar zyskał ogromne wsparcie, po pierwsze, ze strony firm, po drugie – rządu. Oczywiście, można narzekać, że ten kształt marketingu był nieodpowiedni, być może będą padały głosy, że wtedy wykreowało się taką wizję, iż za kilkadziesiąt lat emeryci będą odpoczywać na Hawajach, a tak, co dzisiaj już wiemy, raczej nie będzie, natomiast dzisiaj Polska potrzebuje, moim zdaniem, kolejnego programu powszechnej edukacji emerytalnej. I ten program trzeba rozpocząć jak najwcześniej, ponieważ im wcześniej zaczniemy oszczędzać na emeryturę, tym mniejsze kwoty dziś możemy oszczędzać.

Moim zdaniem, najlepszym programem edukacyjnym byłaby realna zachęta podatkowa. Nie mieliśmy okazji rozmawiać z kolegami z CU, ale być może, bardzo prosta zasada przez nich zaproponowana jest godna zastanowienia, co więcej, jest godna wprowadzenia. Jeśli mielibyśmy mówić o zmianach w obrębie pomysłu na IKE, to na pewno ustawa wymaga licznych zmian. Pierwszą zmianą jest kwestia limitu. Proszę nie wierzyć w to, że rynek III-filarowy rozwinie się, jeśli firmy, które prowadzą te produkty nie będą miały z tego dostatecznych korzyści. W programie IKE nie ma pieniędzy na wielki marketing i m.in. dlatego w oparciu o takie analizy koncepcja, którą przyjęła nasza grupa, była taka, a nie inna. Myśmy to zrobili naprawdę minimalnym kosztem. I teraz, jeśli mielibyśmy mówić o czymś powszechnym, czymś dostępnym dla wszystkich, to musi być to masowe albo jeśli nie jest masowe, to środki dostępne dla osób oszczędzających w ramach programów emerytalnych nie powinny być w taki sposób limitowane. Godne zastanowienia jest to, co padło chyba na etapie tworzenia tej ustawy, że limity powinny być zróżnicowane w zależności od wieku. Jeśli chcielibyśmy mieć zadowolonych aktualnych 50-latków, którzy przejdą za emeryturę za lat 10 czy 15, to jeśli oni będą oszczędzać nawet 3.600 zł rocznie, wiele korzyści z tego nie uzyskają, więc limity potencjalnie mogłyby być zróżnicowane. I wreszcie, myślę, że to bardzo duża bariera, trzeba bardzo poważnie zastanowić się w obrębie ustawy, jeśli będzie zgoda na jej nowelizację, jak spowodować, aby środki które są gromadzone, mogły być dostępne przed ukończeniem 60. roku życia i przed nabyciem praw emerytalnych, ponieważ różne są sytuacje życiowe i pod pewnymi warunkami te środki mogłyby być wcześniej wypłacane. Myślę, że warto rozważyć możliwość zakładania programów emerytalnych przez rodziców dla dzieci i potem przejmowania płatności przez kolejne pokolenie, bo tak się tworzy pewną spuściznę pokoleniową, która w tym obszarze też moim zdaniem jest możliwa i potrzebna.

I chcę się odnieść do sformułowania, że stopy zastąpienia się nie je. Profesor Góra powiedział, że to jest kwestia wartości realnej i odnoszącej się do kapitału, który się zgromadzi, czyli tej rzeczywistej i porównywalnej. Tylko warto pamiętać, że jeśli będziemy wypłacać jakąś wartość realną i to będzie nawet 3.000 zł, ale jednocześnie będziemy wiedzieć, że to jest np. 60%, to mimo wszystko ta wartość realna wypłacona to będzie tylko 3.000 zł. Jest to bardzo istotne i moim zdaniem pomijanie stopy zastąpienia jest dzisiaj pewnego rodzaju zakłamaniem, a przez brak powszechnej świadomości, że stopa jest za niska, system III-filarowy po prostu się nie rozwija.

Prezentacja (pokaż)

Prezentacja (ukryj)



- Zdecydowana większość Polaków uważa, że nie ma możliwości oszczędzania i że oszczędzać nie warto.
- Trzeba dać argumenty osobom o niskich dochodach, że warto oszczędzać nawet drobne kwoty.
- Wydłużający się przeciętny czas życia oraz spadająca liczba urodzin mogą sprawić, że emerytury z obowiązkowej części systemu mogą być mniejsze od oczekiwań.
- Konieczna jest ścisła współpraca wszystkich instytucji, zarówno publicznych, jak i prywatnych, związanych z rynkiem produktów emerytalnych przy kształtowaniu społecznego nawyku dodatkowego oszczędzania na emeryturę.

Proszę Państwa, spróbuję w kilkuminutowym wystąpieniu przedstawić moją propozycję, jako że rozumiem, iż szczególnie czas pana premiera Hausnera jest drogi, a my już jesteśmy w tzw. niedoczasie.

Postawiłam pytanie: czy w obecnych warunkach społeczno-gospodarczych znacząca część Polaków zdecyduje się korzystać z jakiejś formy oszczędzania na przyszłą emeryturę? Szukając odpowiedzi, zastanawiałam się nad tym, co zmienić, żeby w jakikolwiek sposób ożywić działanie struktur, które istnieją przede wszystkim w ramach Indywidualnych Kont Emerytalnych, uwzględniając jednocześnie wielorakie ograniczenia. Do tych ograniczeń należy głównie głębokie przekonanie większości Polaków, że oszczędzać nie mają możliwości, a z drugiej strony duża część uważa, że po prostu nie warto.

Ocena możliwości Polaków w zakresie gromadzenia oszczędności

Czy sądzi Pan(i), że w ciągu najbliższych lat uda się Panu(i) odłożyć jakieś pieniądze?	Styczeń	Styczeń	Styczeń	Styczeń	Styczeń	Styczeń
	1999	2000	2001	2002	2003	2004
tak	25%	21%	16%	15%	13%	12%
nie	66%	71%	74%	77%	81%	84%
trudno powiedzieć	9%	8%	10%	8%	6%	4%

Źródło: www.demoskop.pl

Opinie Polaków o wadze oszczędzania

Czy w obecnej sytuacji, Pana(i) zdaniem, warto odkładać pieniądze?	Styczeń	Styczeń	Styczeń	Styczeń	Styczeń
	1999	2000	2001	2002	2003
tak	49%	54%	54%	45%	51%
nie	39%	37%	36%	46%	37%
trudno powiedzieć	12%	9%	10%	9%	12%

Źródło: www.demoskop.pl

Analizując wyniki powyższych badań ankietowych, postawiłam sobie pytanie, czy istotniejsze jest w tej chwili zagospodarowanie nadwyżek odnotowywanych w budżetach niewielu gospodarstw domowych i zyskowne lokowanie tych środków, czy też „krakowskie ciułanie”. A więc – zachęcenie

do systematycznego oszczędzania tych, którzy do tej pory pozostają poza sferą zainteresowań i działań towarzystw ubezpieczeniowych po prostu dlatego, że mają zbyt małe dochody, a więc zbyt skromne możliwości oszczędzania. Mogą być to możliwości rzędu kilkudziesięciu czy stu złotych miesięcznie, ale tych ludzi trzeba na powrót nauczyć, a właściwie dać im argument przemawiający za tym, że warto te pieniądze oszczędzać.

Próba, którą przedstawiam, z pewnością wymaga dopracowania – co zrobić, aby wszyscy zarobili i jednocześnie, aby nie brać pieniędzy ze źródeł, z których najłatwiej jest brać i z których najwięcej wszystkich nas to kosztuje, tzn. z budżetu lub kosztem wpływów do budżetu?

W moim przekonaniu, z inicjatywą upowszechnienia masowego oszczędzania drobnych kwot powinni występować wszyscy, poczynając od ZUS, bo na ZUS spadnie odium, z chwilą, gdy zaczną być wypłacane świadczenia emerytalne liczone według nowych zasad.

Prognozowana stopa zastąpienia (w %) na podstawie symulacji KNUiFE

Płeć		Kobieta					Mężczyzna				
Rok urodzenia		1976*	1976	1963	1976	1963	1976	1963	1976	1976	1963
Wykształcenie (domniemane)		Średnie			Wyższe		Średnie		Wyższe		
Zarobki w 2000 r. (% średniej krajowej)		50%	60%	60%	80%	91%	80%	80%	90%	150%	117%
Wzrost wynagrodzeń indywidualnych rocznie		2,5%	2,5%	2,5%	3,5%	3,5%	2,5%	2,5%	3,5%	4%	3,5%
Wiek przejścia na emeryturę	60	Stopa zastąpienia	45,4	46	56,9	34,7	42,0				
	65			60,6		45,6		65,8	69,8	51,2	47,6

*) Słaba pozycja na rynku pracy, 4 lata bezrobocia bez zasiłku

Źródło: Opracowanie własne na podstawie raportu „Wysokość emerytury w nowym systemie ubezpieczeń społecznych”, Departament Analiz, Komunikacji Społecznej i Informacji KNUiFE, Warszawa 2003

Decydująca większość społeczeństwa nie ma świadomości, jak wysokie, a raczej jak niskie otrzymają emerytury; jak niska dla większości emerytów będzie – obliczona w symulacji dokonanej przez KNUiFE – stopa zastąpienia. Z dzisiejszej perspektywy patrząc, społeczeństwo wciąż żyje w błogim socjalizmie; w przekonaniu, że wszystkim się wszystko należy i gdy się zażąda, to się otrzyma.

Źródło: OBOP 2003

Z badań wynika, że aż 65% społeczeństwa jest przekonana, iż obowiązek finansowania rodziny spoczywa przede wszystkim na instytucji państwa. Przełoży się to oczywiście w kolejnych latach na powszechne przekonanie, że wszyscy są pokrzywdzeni. To poczucie krzywdy będzie przyjmowało charakter masowy, w miarę jak zacznie się upowszechniać wypłata świadczeń emerytalnych z nowego systemu.

Zaniepokojenie pogłębia bardzo dobra informacja, w którą mówiąc szczerze większość Polaków nie wierzy, a dotyczy to części kobiet, ale przede wszystkim mężczyzn, że ich roczniki żyją długo i żyć będą znacznie dłużej niż poprzednie pokolenie. A więc i oni będą korzystać ze świadczeń emerytalnych przez dwadzieścia i więcej lat.

Przeciętne trwanie życia w Polsce w latach 1950-2002

Dalsze trwanie życia osób przechodzących na emeryturę w wieku: kobiety – 60, mężczyźni - 65 lat, w latach 1980-2003

Źródło: Roczniki Statystyczne GUS

Większość Polaków, którzy powinni gromadzić oszczędności na czas emerytury, ma przekonanie, że nie będą żyli tak długo, jak pokolenie ich rodziców, a więc to nie jest ich problem. Równocześnie ludzie młodzi i ci, w średnim wieku nie mają świadomości, że przede wszystkim na nich spadnie obowiązek utrzymania długowiecznych emerytów.

Jeżeli nie trafimy z prosto podaną, czytelną informacją do większości, do tej większości, która spędza po kilka godzin dziennie przed telewizorem i nie czyta gazet, na pewno nie dociera do informacji, których szczątkowe ślady mogą być w prasie, choćby po naszym dzisiejszym spotkaniu, to nie możemy się spodziewać zmiany postaw.

Jest i następna kwestia – obrazują ją kolejne slajdy – o której trzeba pamiętać. Większość Polaków wciąż jeszcze nie dostrzega, że w Polsce od kilkunastu lat toczy się rewolucja, którą prowadzą cicho, ale systematycznie – kobiety, które po prostu postanowiły nie rodzić dzieci, a do tego wszystkiego pan prof. Religia zapowiada nam rewolucję, o której już z resztą wspominał pan prezes Kostkiewicz, mianowicie – szykuje się nam życie przez 115 lat. Profesor Religia na spotkaniu u prof. Hausnera obiecywał, że to będą naprawdę cudowne lata, bo gdzieś około setnego roku wszyscy na pewno będą mogli pograć w golfa, iść na dyskotekę, a nad ranem jeszcze ewentualnie zainteresować się seksem.

Współczynnik dzietności w Polsce w latach 1960-2002

Źródło: Roczniki Statystyczne GUS

<p><i>kto będzie oszczędzał?</i></p>	<p>początkowo kilkanaście procent Polaków</p>
<p><i>gdzie może oszczędzać?</i></p>	<p>w IKE, również w formie comiesięcznych niewielkich wpłat</p>
<p><i>jak zachęcić do oszczędzania?</i></p>	<p>intensywna akcja promocyjna na wzór OFE</p> <p>przypominać w kampaniach informacyjnych, że symulacje KNUiFE dowodzą niskiej stopy zastąpienia</p>
<p><i>dlaczego zachęcać do oszczędzania?</i></p>	<p>systematycznie zagwarantować oszczędzającym premię nadzwyczajną, wypłacaną po zakończeniu okresu gromadzenia</p>

Ruch naturalny ludności w latach 1989-2003

Źródło: Roczniki Statystyczne GUS

Jeżeli uwzględnimy wszystkie te czynniki, to dostrzeżemy, że to, co w tej chwili jest zagwarantowane w ramach obowiązkowego ubezpieczenia nie będzie satysfakcjonowało nikogo. Wobec tego trzeba szukać jakichś dodatkowych form zabezpieczenia finansowego. Istniejące obecnie możliwości ubezpieczenia tych ludzi i stworzenia zabezpieczenia na przyszłą emeryturę dodatkową – są niewystarczające.

Pewną propozycję (zapewne jedną z wielu możliwych rozwiązań), którą – jak powiedziałam – zawarłam w prezentowanym zestawieniu. Sugeruję, ażeby poprzez wspólne działanie, przez integrację instytucji, które mogą być zainteresowane stworzeniem dobrego klimatu społecznego wokół IKE, stworzyć wspólną płaszczyznę działań. Stworzenie pola do wieloletnich, dużych zarobków uważam za kwestię niezwykle ważną, gdyż najlepiej – jak sądzę – można zarobić na tych milionach biedniejszych, którzy do tej pory nie byli w stanie albo nie byli zainteresowani oszczędzaniem, bo uważali, że nie mają ku temu wystarczających możliwości finansowych albo w ogóle do nich wiadomość o tym, że można cokolwiek oszczędzać, nie dotarła.

PROPOZYCJA AKTYWIZACJI IKE

Potrzebna jest intensywna, długotrwała kampania informacyjna, podobna do tej, którą w 1999 roku zrobiły OFE, niwecząc nadzieje ZUS na to, że znaczna część ubezpieczonych pozostanie wyłącznie w pierwszym filarze. Tamto doświadczenie to jest przecież istotny przykład wyśmienitej akcji marketingowej, która wówczas została przeprowadzona. Warto przypomnieć, że nie tylko zresztą

OFE, ale także macierzyste firmy ubezpieczeniowe ten sukces marketingowy wykorzystały i nadal z niego korzystają. Uważam, że ten obiecany w reklamach przedsmak raju trzeba ludziom pozostawić. Warto zainteresowanych nie obdzierać ze złudzeń, tym bardziej, że zmiany klimatu mogą spowodować, że i u nas w jakiejś, niezbyt odległej przyszłości pojawią się Hawaje.

Proszę Państwa, uważam, że zagwarantowanie „marchewki” w zamian za systematyczne oszczędzanie, na przykład: comiesięcznie przez dwadzieścia, trzydzieści lat, po 50-80 złotych, przy równoczesnym założeniu, że jeżeli klient – choćby na miesiąc – przerwie gromadzenie, to nie będzie mógł skorzystać z bonusu w postaci premii nadzwyczajnej, wypłacanej na końcu okresu gromadzenia, w chwili osiągnięcia wieku emerytalnego, jest bardzo wskazane. Takie działania mają przyzwyczaić – zwłaszcza młode pokolenie, z jednej strony – do systematycznego oszczędzania, z drugiej – do odpowiedzialności za swą przyszłość.

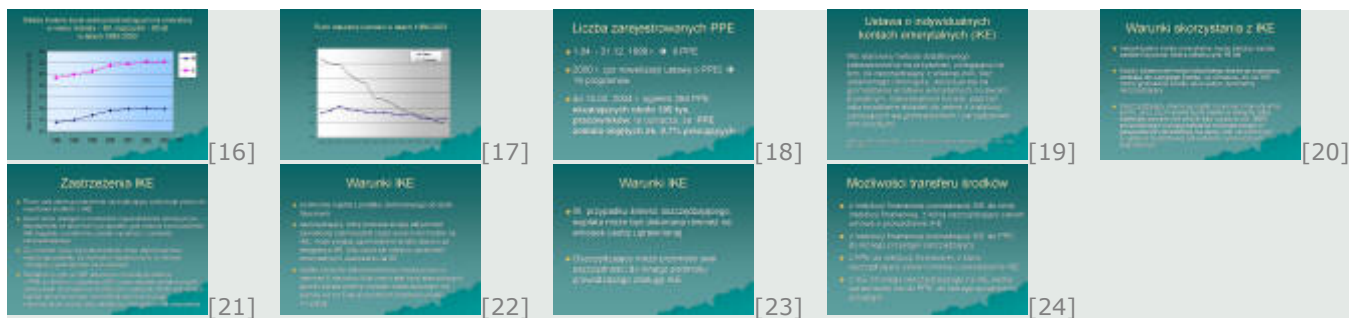
Wydaje się, że dzięki takim ustaleniom wszyscy oferujący IKE, podobnie jak w Otwartych Funduszach Emerytalnych, będą mogli planować pewną politykę inwestycyjną na długie lata. Uważam, że większość oszczędzających, będzie dbać – zwłaszcza z upływem czasu, gdy na kontach zgromadzone już zostaną pokaźne kwoty – ażeby rozpoczętego procesu inwestowania, nawet drobnych kwot, nie przerwać i wysiłku poprzednich lat nie zaprzepaścić. Myślę, że kilku, czy tym bardziej kilkunastoprocentowa premia nadzwyczajna stanowić będzie dla klientów znaczącą zachętę; jej wysokość można uzależnić od tego, w jakim stopniu ta inicjatywa się rozwinie.

Pozwoliłam sobie w ostatnim punkcie mojej propozycji aktywizacji IKE zadysponować pieniędzmi instytucji, które w IKE uczestniczą, ze względu na to, że już w tej chwili są na rynku produkty konkurencyjne wobec IKE, a oferowane przez towarzystwa ubezpieczeniowe, w których proponuje się premię nadzwyczajną; ma ona być wypłacana na koniec okresu gromadzenia środków w wysokości 19%.

Mam nadzieję, że konsolidacja działań towarzystw ubezpieczeniowych, np. przez wspólne inicjatywy koordynowane przez PIU, będzie na tyle skuteczna, iż pozwoli – bez korzystania ze środków budżetowych – podejmować wspólne działania, tak jak powinno to być czynione w przypadku prewencji. Towarzystwa ubezpieczeniowe nie będą się obawiać, że jedna firma reklamowała, zachęcała i sfinansowała kosztowną akcję promocyjną, a druga – zdobyła klienta, przekonanego przez konkurencję do produktów IKE. Wspólne działania koordynowane przez PIU powinny stworzyć dobrą, korzystną dla wszystkich atmosferę dla wieloletniego oszczędzania drobnych kwot, na potrzeby coraz dłuższej emerytury.

Prezentacja (pokaż)





Prezentacja (ukryj)

<

Prof. Tadeusz Szumlicz

Kierownik Katedry Ubezpieczenia Społecznego w Szkole Głównej Handlowej

- *Istotne jest, aby w trójfilarowym systemie emerytalnym znalazło się miejsce dla dobrowolnych, drobnych oszczędności – „IKE dla ciułaczy”.*
- *W nowym systemie o zdefiniowanej składce, upowszechnienie dobrowolnych, dodatkowych oszczędności jest koniecznością, zwłaszcza dla osób, które wcześniej zakończą aktywność zawodową lub będą zarabiać mniej niż średnia krajowa.*
- *Nie można liczyć, że zakładowe plany emerytalne (PPE) będą powszechną formą dodatkowych oszczędności emerytalnych – większe nadzieje można wiązać z IKE.*
- *Dla powodzenia IKE ważniejsze jest upowszechnienie niż wielkość oszczędności niewielu uczestników – wymaga to jednak preferencji podatkowych.*

IKE - jak nie zmarnować szansy

Po co IKE?

Widzę, że po tych deklaracjach – Commercial Union i Nationale Nederlanden w sprawie IKE mogą się zjednoczyć. Chciałbym jednak zacząć od tego, iż moje dzisiejsze wystąpienie opiera się na prawie dokładnie tej samej prezentacji, którą miałem w Sejmie 14 lutego 2003 roku, a więc blisko dwa lata temu. Będę zatem powtarzał argumenty, które przedstawiałem już znacznie wcześniej, gdy takiej zgodności z moimi poglądami co do IKE, po stronie instytucji finansowych jeszcze nie było. Instytucje finansowe wyraźnie bowiem walczyły o wysokość oszczędności, preferowanych zwolnieniem od tzw. podatku Belki, a nie – jak powiedział przed chwilą przedstawiciel Nationale Nederlanden – o „IKE dla ciułaczy”. Na marginesie: bardzo mi się to określenie podoba. Właśnie o IKE dla ciułaczy walczę od dłuższego już czasu, a więc bardzo mnie cieszy zmiana sposobu myślenia ze strony instytucji finansowych, bo rzeczywiście od samego początku chodzi o to, by w systemie pojawił się bardzo mocny sygnał o konieczności dodatkowego oszczędzania na emeryturę. Na tym tle chciałbym udzielić trzech odpowiedzi na pytanie – po co jest nam potrzebny trzeci filar? A zwłaszcza właśnie w formie Indywidualnych Kont Emerytalnych.

Odpowiedź 1: Aby stworzyć system emerytalny

Pierwsza odpowiedź brzmi: aby stworzyć system emerytalny. Trudno bowiem dzisiaj mówić o systemie trójfilarowym, jeżeli filar trzeci w ogóle nie istnieje, a właściwie według klasycznej prezentacji systemów – stosowanej w Unii Europejskiej – nie istnieją ani filar drugi, ani filar trzeci. Przypomnę, że w klasycznej prezentacji trójfilarowej, filar pierwszy to część bazowa systemu emerytalnego, a więc obejmująca to, co u nas nazywa się filarami pierwszym i drugim. Filar drugi obejmuje inicjatywy emerytalne pracodawcy, czyli nasze PPE, a filar trzeci – inicjatywę przyszłego emeryta, właśnie nasze IKE. Czyli tak naprawdę w dzisiejszej dyskusji chodzi nam o to, by pojawił się w systemie – i filar drugi, i filar trzeci.

Odpowiedź 2: Z powodu obniżenia STOPY ZASTĄPIENIA z bazowej części systemu emerytalnego

Druga odpowiedź na powyższe pytanie jest związana z tym, o czym mówi się już coraz głośniejsz – **niskie stopy zastąpienia z bazowej części nowego systemu emerytalnego.**

I tutaj muszę zacytować wypowiedzi głównych twórców nowego systemu, które przytaczam już od dłuższego czasu, sugerujące – od kiedy w „Gazecie Ubezpieczeniowej” pojawił się tekst Michała Rutkowskiego pod tytułem „Strachy na lachy” – że stopy zastąpienia wcale nie będą takie niskie. Nawet zgadzam się z Markiem Górą, że „stopy zastąpienia się nie je”. Tak, ale ze stopy zastąpienia wynika niewątpliwie porównanie tego, co się jadło i to, co się je. Natomiast w kontekście wywodu Agnieszki Chłoń o konieczności powołania instytucji krajowego aktuarusza, to jej sformułowanie, że „jakie będą emerytury, zobaczymy w momencie przejścia na emeryturę”, pozostawię bez komentarza.

Stopy zastąpienia zostały zmienione, lecz teraz proszę zwrócić uwagę na to, w jaki sposób i w jakim kierunku. W starym systemie przeciętna emerytura w stosunku do przeciętnego wynagrodzenia wynosi 68%, ale istnieje zróżnicowanie indywidualnych stóp zastąpienia, które wynosi od 91 do 52%, uzależnione od wcześniejszych wynagrodzeń. Niższe wynagrodzenie jest bowiem kompensowane w relatywnie większym zakresie, czyli dla tej osoby, która całe życie zarabiała pół średniego wynagrodzenia – emerytalna stopa zastąpienia wynosi 91%, a dla tej, która całe życie zarabiała 2,5-krotność średniego wynagrodzenia – emerytalna stopa zastąpienia wynosi około 52%.

Zobaczmy teraz, co się dzieje w nowym systemie o zdefiniowanej składce, gdy emerytalna stopa zastąpienia zależy od wieku przejścia na emeryturę. Wtedy zróżnicowanie stóp zastąpienia dla 60 i 65 lat wynosi odpowiednio – 43% do 63%, ale to zróżnicowanie nie zależy już od wcześniejszych wynagrodzeń, tylko właśnie od momentu przejścia na emeryturę. Wynika to z bardzo prostego rozumowania: w systemie o zdefiniowanej składce późniejsze przejście na emeryturę powoduje we wzorze na emeryturę wzrost licznika, bo wzrastają uprawnienia i kapitały od zapłaconych składek, a mianownik maleje, bo obniża się przypisane danemu rocznikowi przeciętne dalsze trwanie życia. Tak więc pod wpływem tych dwóch czynników bardzo wyraźnie rośnie emerytalna stopa zastąpienia.

A teraz rozważmy tego konsekwencje finansowe. Między zmienionym standardem emerytalnym a pożądanym standardem dla większości przyszłych emerytów powstaje coraz większa luka, którą trzeba czymś wypełnić. Kogo to wypełnienie powinno w pierwszej kolejności dotyczyć. Chciałbym przede wszystkim zwrócić uwagę na to, iż na nowym systemie nie stracą te osoby, które zarabiały, czy też zarabiają 2,5-krotność średniego wynagrodzenia. Ich emerytury będą nawet relatywnie wyższe niż dotychczas. Stracą natomiast te osoby, które przejdą na emeryturę wcześniej, albo – co ważniejsze – te osoby, które w trakcie aktywności zawodowej będą zarabiały mniej niż średnia krajowa.

Odpowiedź 3: Aby UPOWSZECHNIĆ DODATKOWE OSZCZĘDZANIE EMERYTALNE

W związku z tym pojawia się **odpowiedź trzecia: filar trzeci jest po to, żeby upowszechnić dodatkowe oszczędzanie emerytalne.**

Ale jeżeli upowszechnić, to powstaje pytanie – jak to zrobić? Tutaj na pewno nie możemy liczyć na przypadek Forda – pracodawcy-patriarchy myślącego o emeryturze pracownika, bo takich sytuacji, zaczynania i kończenia aktywności zawodowej w tym samym zakładzie pracy, raczej się już nie spotyka. Przypisywanie przez niektórych dziennikarzy określenia „złote kajdanki” do PPE to przecież totalna bzdura, bo po prostu diametralnie zmieniło się zarządzanie zasobami ludzkimi, które polega na większej mobilności pracowniczej. Pozostaje w związku z tym, jeżeli chodzi o dodatkowe oszczędzanie w formie PPE, określenie bonus emerytalny, ale ta forma oszczędzania z udziałem pracodawcy może występować w dość bogatych instytucjach, gdzie nie ma konfliktu między podwyżką wynagrodzenia a otrzymaniem bonusu emerytalnego. W związku z tym na wzrost liczby (obecnie 250 PPE) zakładowych planów emerytalnych tak naprawdę nie mamy co liczyć.

Pozostają więc indywidualne plany emerytalne.

Przyjęto niestety błędną „filozofię” IKE i powstaje w związku z tym pytanie – jak nie zmarnować szansy? Przede wszystkim ważniejsze jest upowszechnienie niż wielkość oszczędności niewielu uczestników systemu IKE.

Moja propozycja jest stale taka sama – żeby wprowadzić do systemu emerytalnego opodatkowanie równoległe: nie opodatkowana składka i korzyści z kapitalizacji, natomiast opodatkowane świadczenie. Mało tego, zastanawiam się nawet nad tym, czy środki trzeciofilarowe, wydawane na ubezpieczenie rentowe w formie emerytury dożywotniej, nie powinny również być zwalniające od podatku.

Co do zakresu preferencji dla IKE, to uważam, że powinno być zastosowane zwolnienie wkładu od podatku. Sugeruję, żeby preferencyjne zwolnienie dotyczyło oszczędności w wysokości przeciętnych składek płaconych w skali roku do filaru drugiego, czyli 7,3% przeciętnego wynagrodzenia w skali roku, co w ubiegłym roku dawało 2.004 zł. Zresztą byłoby to więcej niż realnie płacona przeciętna składka, bo obecnie ta wynosi 1.300 zł, a więc mniej niż proponowana przeze mnie.

Moim zdaniem, takie rozwiązanie zapewniłoby rzeczywiste upowszechnienie IKE, na poziomie znacznie przekraczającym nawet ten zakładany przez ministerstwo polityki społecznej – od 1,6 do 3,5 mln osób. Trzeba tutaj też zwrócić uwagę na nieprawdopodobny błąd w zleconym przez ministerstwo badaniu, bo IKE założyło zaledwie 200 tys. osób. Myślę, że firmy finansowe nie obraziłyby się na tej wysokości systematyczne wpłaty, jeśli nawet byłyby one dokonywane ze względów podatkowych w ostatniej chwili, tuż przed 31 grudnia.

<

V. Podsumowanie i zakończenie konferencji

Prof. Jerzy Hausner

Wiceprezes Rady Ministrów, Minister Gospodarki i Pracy

- *Deficyt reputacyjny reformy systemu emerytalnego zmniejszył się, głównie dzięki sprawniejszemu funkcjonowaniu ZUS i dobrym wynikom inwestycyjnym OFE.*
- *Współpraca KNUiFE i instytucji rynku nie generuje sporu o rolę nadzoru.*
- *Trzeci filar wciąż jeszcze jest zbyt słabo rozwinięty – możliwe i potrzebne są nowe propozycje, które umocnią rolę PPE i IKE.*
- *Najistotniejsze problemy, które wciąż wymagają uregulowania, to: zrównanie wieku emerytalnego kobiet, emerytury pomostowe i wypłata świadczeń z drugiego filara.*
- *Nie wykorzystana została historyczna szansa uporządkowania problemu KRUS w momencie, kiedy Polska wchodziła do Unii Europejskiej.*
- *Sojusz na rzecz reformy systemu emerytalnego powinien zostać utrzymany, koncentrując się na jakości rozwiązań umacniających jego reputację, edukacji społecznej i zwiększaniu efektywności inwestycyjnej.*

Agnieszka Chłoń powiedziała w swoim wystąpieniu, że trzeba patrzeć na wymiar merytoryczny tego przedsięwzięcia oraz na wymiar polityczny. Ja wolałbym ten drugi określić jako proceduralny, a nie polityczny. Bowiem z jednej strony chodzi o to, żeby wiedzieć, jaki produkt chce się zaproponować i wdrożyć, a z drugiej strony mieć zdolność zrobienia tego. Tak w polityce jest zawsze, że jedno i

drugie musi iść w parze. Ale rzeczywiście, mnie bardziej przystoi rola kogoś, kto w mniejszym stopniu wymyśla, projektuje rozwiązania, a w dużo większym stopniu w praktyce odpowiada za ich wdrożenie. Mniej więcej 2 miesiące po wyborach parlamentarnych w 2001 roku odbyła się podobna konferencja, organizowało ją ING Nationale Nederlanden. Wtedy, u progu ponownego zajmowania się reformą emerytalną, choć z innej, bo ministerialnej pozycji, powiedziałem parę rzeczy, które chcę przypomnieć i zastanowić się, co się stało od tego czasu.

Moja główna teza dotyczyła tego, że mamy do czynienia z deficytem reputacyjnym tej reformy, że reforma, która miała bardzo dobrą opinię w 1997 roku, cztery lata później cieszyła się dużo gorszą reputacją i z tego punktu widzenia była wyraźnie w trudniejszej sytuacji, była zagrożona. Przypominam opinie wypowiedziane wówczas przez wpływowe osoby: Wiesława Kaczmarska, Jana Monkiewicza. Przypomnę, jakie wyniki OFE były podawane przez media i jak to komentowano. Ów sławny raport NIK oparty, moim zdaniem, na nierzetelnych analizach robionych przez UNFE. Mieliśmy do czynienia z sytuacją, kiedy ta reforma, jeszcze parę lat wcześniej tak dobrze postrzegana, nagle straciła swój blask. Podkreślałem wtedy, że trzeba przede wszystkim usunąć przyczyny utraty tej reputacji. Jednym z takich problemów były kwestie wdrożeniowe. Przede wszystkim ZUS i kompleksowy system informatyczny, a co się z tym wiąże – zaległości w przekazywaniu składek do OFE.

Dzisiaj trzeba wyraźnie powiedzieć, że przez ponad 3 lata przeszliśmy długą drogę. Problem zaległości ZUS do OFE został rozwiązany. On ma oczywiście swoją zaszczość i będzie trwało jego domknięcie. System informatyczny działa z odpowiednią sprawnością w sposobie przekazywania składek. Ale w dalszym ciągu cały nie jest wdrożony do końca i moje wysiłki, aby w 2005 roku zakończyć umowę między ZUS i Prokodem, są dzisiaj podważane. A to oznacza, że ten mariaż może trwać w nieskończoność i w nieskończoność będzie budowany system. A tak nie może być. Tym niemniej i w tej dziedzinie jest już inna sytuacja.

Drugim elementem tej złej reputacji były złe wyniki OFE. Na to wpłynęła dekonjunkcja, zwłaszcza 2001 roku, wysokie koszty wynikające z konstrukcji ustawy przyjętej w 1997 roku, słaba konkurencja. Potrzebne było znowelizowanie ustawy, myśmy zresztą długo wcześniej zastanawiali się nad tym. Z jednej strony chodziło o usunięcie ewidentnych błędów legislacyjnych, ale z drugiej – o poprawienie parametrów systemu z myślą, co stałe podkreślałem, że korzyści mają być przede wszystkim przypisane uczestnikom systemu, a nie firmom. Długo zajęło nam zbliżanie stanowisk w tym zakresie, w czym szczególną rolę odgrywała osobowość ówczesnego mojego zastępcy. Osoby niezwykle pracowitej, ale także niezwykle ambitnej i lubiącej polegać na swoich własnych opiniach. Problemem był także rynek kapitałowy, z niewieloma możliwościami inwestowania. Widać było wyraźnie, że OFE się duszą. Dzisiaj pod tym względem jest wyraźnie inaczej. W ciągu ostatnich 3 lat średnia stopa zwrotu to 54%, a ci, którzy mogą porównywać swoje osiągnięcia finansowe w I i II filarze wyraźnie widzą, iż przy niższej składce w II filarze osiągają wyższe korzyści niż w filarze I. Nie chcę powiedzieć, że te problemy zniknęły, ale z całą pewnością dzisiaj trzeba się spokojnie zastanawiać nad tym, jak poszerzać polski rynek kapitałowy, jak wykorzystać obecność na rynku kapitałowym OFE, jak zwiększać dla nich atrakcyjne oferty, a zwłaszcza, jak w sposób bezpieczny wykorzystywać kapitał OFE w rozwiązywaniu strukturalnych problemów polskiej gospodarki. Istnieje między innymi pomysł obligacji oferowanych przez BGK. Ale niestety, widać wyraźnie, że nie ma zbyt wielu ofert po stronie tych, którzy powinni sięgać po te środki – łatwiej jednak ciągle uzyskać pieniądze z EBI niż w ten sposób.

Przypominam także, choć to już nie miało znaczącego wpływu dla społecznej reputacji reformy, tylko dla politycznej, że mieliśmy do czynienia z bardzo poważnym sporem o rolę regulatora – Urząd Nadzoru Funduszy Emerytalnych. Uważałem, iż UNFE jest instytucją upolitycznioną, ale nawet nie to było największa bolączką. UNFE przyjmowało rolę, która nie była mu przypisana w systemie. Regulator chciał określać reguły gry, a nie wykonywać funkcji regulacyjnych w ramach danych przez ustawodawcę reguł gry. To przez długi czas był problem pani minister Lewickiej. Wyraźnie się temu, twardo i zdecydowanie przeciwstawiłem. Zmieniliśmy nadzór i jedynie, co mnie dzisiaj bardzo martwi, to to, że zaczynają panu Monkiewiczowi doradzać ci, którzy kiedyś kierowali UNFE. Dziwi mnie to niezwykle i proszę panią minister o reakcję, zresztą oficjalnie ją o to poprosiłem, bo nie bardzo rozumiem, dlaczego akurat jedna społeczna instytucja ma mieć mandat

do doradzania prezesowi KNUiFE, dlaczego nie jest to oferta dla innych. Natomiast niewątpliwie nadzór dzisiaj nie wywołuje już takich napięć, jakie wywoływał poprzednio i to jest bardzo ważne. Chodzi o to, żeby regulator wykonywał zadania w ramach konstrukcji systemu, którą dają politycy, a nie zastępował polityków, nie zastępował rządu, nie zastępował ministra, nie zastępował ustawodawcy.

A teraz przechodzę nie tyle do tego, co miało znaczenie dla reputacji, ale dla samego funkcjonowania systemu. Poważnym problem było to, iż praktycznie III filar nie istniał. Dzisiaj Państwo powiedzieliście na ten temat bardzo ciekawie wiele rzeczy, niewątpliwie znowelizowaliśmy ustawę o PPE. Jest ich wyraźnie więcej, ale ciągle to jest kropla w morzu potrzeb. Jest też [instytucja] IKE, ale rozwija się zdecydowanie za wolno. Sytuacja finansów publicznych usprawiedliwia dzisiaj rozmowę z ministrem finansów w sprawie ewentualnych ulg podatkowych, nawet jeżeli rozwiązania wchodziłyby z długim *vacatio legis*. Osobiście zachęcam Agnieszkę Chłóń, żeby przedstawiła odważniejsze rozwiązania, także konsumujące te wcześniej zgłaszane i będę starał się je poprzeć w rozmowie z ministrem Gronickim. To jest możliwe do zrobienia, choć nie mówię, że łatwe. Ten parlament ma jeszcze parę miesięcy, a na stole leży 216 projektów ustaw. Ale wydaje mi się, że jeżeli szybko i dobrze przygotowalibyśmy inicjatywę legislacyjną, to miałyby szansę poparcia w tym parlamencie.

Innym problemem, którego nie udało się rozwiązać, tu muszę powiedzieć o swojej osobistej porażce, to dyskryminacja kobiet w systemie emerytalnym, czyli problem zrównania wieku emerytalnego. Wydaje mi się, że dopracowaliśmy się dobrego, rozsądnego rozwiązania, mającego również i tę zaletę, iż wzorowane jest na rozwiązaniach przyjętych w innym kraju. Ta koncepcja została jednak storpedowana, moim zdaniem, z nieprzekonywających powodów polityczno-doktrynalnych, bez rzeczywistej analizy problemu. Będzie nieszczęściem, jeśli rozwiąże się ten problem wtedy, kiedy kobiety będą otrzymywały znacznie niższe świadczenia. Przypominam, że propozycja, którą negocjowałem, zaczynała wydłużać karierę zawodową pań od 2014 roku i zakładała element elastyczności, czyli dostosowania drogi zawodowej kobiety do jej sytuacji rodzinnej.

Innym problemem są istotne luki instytucjonalne w naszym systemie. Takim elementem brakującym są emerytury pomostowe. Ten parlament tej ustawy nie uchwali, nie ma takiej możliwości. Natomiast stanę na głowie, żeby rząd skierował tę ustawę do parlamentu i gdybym nawet miał brać całą odpowiedzialność na siebie, to sam go w pewnym momencie zgłoszę, choć to nie moja domena, bo nie może być tak, że rząd nie czuje się odpowiedzialny za to, co się stanie. Jeżeli parlament nie uchwali, to nie uchwali, ale rząd musi mieć projekt, tym bardziej, że ten projekt jest.

Ważne jest również to, by rozwiązać problem wypłaty świadczeń w II filarze. To wymaga strategicznych rozstrzygnięć, ale nie ma żadnych przeszkód, żeby taką ustawę szybko przygotować.

I jest rzecz, której nie można było zrobić w 1997 roku, ale nie zrobiono jej również dzisiaj. Nie ruszono w ogóle z reformą systemu rolniczego, a to niedobrze, dlatego, że był najlepszy strategiczny moment. Jeżeli chce się zreformować system emerytalny rolników, to należało zrobić to wtedy, kiedy wchodziliśmy do UE i rolnicy korzystali dodatkowo z różnych możliwości. To był najlepszy historyczny moment. I odpowiedzialność za to, iż tego nie zrobiono, spadnie na tę ekipę, która rządziła, łącznie ze mną. Zresztą, w ogóle wszystkie sprawy związane z rolnictwem należało zrobić, nawet gdyby wchodziły w życie nieco później, tak jak proponowałem. Ale zwyciężyła zła kalkulacja, nierozsądna kalkulacja polityczna. Udało się rozwiązać problem, o którym nie wiem, czy ktokolwiek wspominał, wiem, że pan poseł Czechowski jest na mnie zły z tego powodu, a mianowicie udało się rozwiązać problem waloryzacji emerytur i rent. To jest bardzo istotny element reformy, zracjonalizować I filar i przejść od indeksacji, która była waloryzacją *ex ante*, do waloryzacji *ex post* – to jest dużo bezpieczniejsze dla systemu – moim zdaniem, także w dłuższym okresie opłaci się emerytom i rencistom.

Udało się utrzymać swego rodzaju sojusz na rzecz reformy, aczkolwiek moim zdaniem on osłabł przez te lata, nie pokazał do końca swojej siły, bo na tej sali siedzą ludzie, którzy się tym zajmowali i choć mają różnego rodzaju afiliacje instytucjonalne i organizacyjne, to wspólnie ze sobą działają w różnych rolach. I ta wymiana ról w tej dziedzinie była dotąd naturalna, ale trzeba też pamiętać o oponentach politycznych. Przypomnę działanie przewodniczącego OPZZ, który systematycznie z różnych powodów tę reformę próbował wywalić, namawiając swoich politycznych kolegów i premiera do tego, żeby zobaczyć, jakie byłyby szanse zwiększenia wydatków, gdyby nie trzeba było składek przekazywać do OFE. No, a słyszeliście dziś Państwo opinię osoby, która przysłała; powiedziała, co zrobi LPR, gdy będzie mógł zrobić coś tej reformie, i wyszła.

Przy okazji trzeba powiedzieć, że pojawia się jeszcze jeden dodatkowy problem, który niestety, nie rozwiązany będzie wzmocnił pokusę politycznego wykorzystania tych pieniędzy, pokusę wykorzystania ich na bieżące wydatki, zamiast w celu długofalowego reformowania systemu, bo to jest właśnie polityka Eurostatu. Wydaje mi się, że ten sojusz, w którym uczestniczymy, powinien również na arenie międzynarodowej twardo pokazywać, że to jest nierozsądne. Kraje, które zdecydowały się na odważne, długofalowe zmiany, nie mogą z tego tytułu ponosić jeszcze dodatkowych konsekwencji bieżących.

Wydaje mi się, że to jest rzetelne sprawozdanie proceduralne z tego, co się w ciągu tych trzech lat stało. A wnioski na przyszłość są następujące. Trzeba koncentrować wysiłek na poprawie reputacji reformy, na działalności edukacyjnej, to jest niezwykle ważne, każde działania w tym zakresie – i te prowadzone przez firmy, i te prowadzone przez państwo, i te prowadzone przez instytucje szkoleniowe, uniwersyteckie, są bardzo potrzebne. Po drugie, ogromne znaczenie ma w dalszym ciągu poprawianie efektywności naszego rynku kapitałowego i jego wielu różnych dodatkowych instrumentów i elementów. I dlatego trzeba powrócić do problemu limitu inwestycji zagranicznych OFE, rozsądnie na ten temat rozmawiać.

Naszym zadaniem jest usunięcie wszystkich tych trzech najistotniejszych luk, o których mówiłem. Projekty z pewnością będą. Nawet jeśli jeszcze nie istnieją, to Agnieszka Chłoń doprowadzi do ich napisania jeszcze w okresie tego rządu, aczkolwiek uchwalenie ich nie będzie, poza może nowelizacją IKE, niestety możliwe.

Trzeba koncentrować się na tym, o czym mówił słusznie Michał Rutkowski, na jakości rozwiązań, w tym jakości regulacji, na poprawianiu tego całego instrumentarium, nie tylko na dużych przedsięwzięciach wielkiej skali, ale na spokojnym dostosowywaniu parametrów, na tym, co zwykliśmy nazywać fine tuning.

Ważne jest, żeby ten sojusz osób, które się zaangażowały w polską reformę i które w różnych miejscach działają, i które potrafiły pokazać zdolność do współpracy, mimo politycznych podziałów, został utrzymany, czego Państwu serdecznie życzę.

<

VI. Noty biograficzne

Zbigniew Andrzejewski
Prezes Zarządu Grupy Commercial Union Polska



Zbigniew Andrzejewski (ur. w 1947 roku) jest prezesem Grupy Commercial Union Polska i Commercial Union Polska – Towarzystwa Ubezpieczeń na Życie S.A. od 2004 roku. W latach 1998-2004 był wiceprezesem CU Życie i głównym aktuariuszem Grupy CU Polska. W latach 1997-1998 był członkiem zarządu CU Życie.

Absolwent Uniwersytetu w Melbourne; uzyskał tytuł Master of Business Administration. Jest członkiem stowarzyszeń aktuariuszy w Polsce, Australii, Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych. Legitymuje się wieloletnim doświadczeniem zawodowym w instytucjach ubezpieczeniowych i finansowych. W 1969 roku rozpoczął pracę w towarzystwie ubezpieczeń na życie National Mutual w Melbourne w Australii. Następnie został aktuariuszem i menedżerem ds. produktów. Rozwijał filię National Mutual w Republice Południowej Afryki. W latach 1983-87 odniósł duże sukcesy w rozszerzaniu działalności National Mutual w Azji Wschodniej, szczególnie w Hong Kongu. W latach 1988-1991 był wiceprezesem ds. bankowości detalicznej w National Mutual Royal Bank w Melbourne, zaś w latach 1992-96 wrócił do National Mutual na stanowisko prezesa ds. planowania finansowego i strategii.

Zbigniew Andrzejewski jest żonaty i ma troje dzieci.

Anita Bogusz
Członek Zarządu Commercial Union Polska Towarzystwa Ubezpieczeń na Życie S.A.



Anita Bogusz (ur. w 1968 roku) od początku kariery zawodowej jest związana z Commercial Union Polska – Towarzystwem Ubezpieczeń na Życie. Pracę w CU rozpoczęła w 1993 roku na stanowisku specjalisty ds. aktuarialnych, zaś trzy lata później została wicedyrektorem ds. aktuarialnych. W latach 1998-2001, jako dyrektor Działu Klienta Strategicznego, odpowiadała za pion grupowych ubezpieczeń na życie. W latach 2001-2004 była dyrektorem Departamentu Ubezpieczeń Indywidualnych. Od 2004 roku jest członkiem zarządu CU Życie odpowiedzialnym za ubezpieczenia indywidualne.

Ukończyła Wydział Nauk Ekonomicznych Uniwersytetu Warszawskiego (specjalizacja: ekonometria i statystyka). W 1997 roku uzyskała licencję aktuarusza. W 2001 roku uzyskała tytuł Master of Business Administration po ukończeniu programu prowadzonego przez Szkołę Główną Handlową w Warszawie i kanadyjski Quebec University.

Anita Bogusz jest zamężna i ma dwoje dzieci.

dr Agnieszka Chłoń-Domińczak
Podsekretarz Stanu Ministerstwo Polityki Społecznej

dr Agnieszka Chłoń-Domińczak jest podsekretarzem stanu w Ministerstwie Polityki Społecznej. Odpowiada za obszar ubezpieczeń społecznych, analiz i prognoz. Wcześniej była Dyrektorem Departamentu Analiz Ekonomicznych i Prognoz w Ministerstwie



Polityki Społecznej.

W latach 1997-1999 była związana z Biurem Pełnomocnika Rządu ds. Reformy Zabezpieczenia Społecznego, pracując nad reformą systemu emerytalnego. Później pracowała w Instytucie Badań nad Gospodarką Rynkową, w obszarze polityki społecznej. Jako konsultant pracowała dla Banku Światowego, OECD, a także Międzynarodowego Biura Pracy. Autorka licznych publikacji z obszarze polityki społecznej i rynku pracy.

Zamężna, ma dwójkę dzieci.

prof. Marek Góra
Szkoła Główna Handlowa



Profesor Marek Góra wykłada w Szkole Głównej Handlowej, z którą związany jest od początku kariery zawodowej. Równoległe swoją działalność naukową prowadził w szeregu zagranicznych uczelni i instytutów (między innymi Erasmus University Rotterdam, London School of Economics, IFO Economic Research Institute). Przez prawie rok Marek Góra pracował również w OECD (Directoriate for Education, Labour and Social Affairs). Jest Research Fellow w William Davidson Institute (University of Michigan) oraz w IZA Institute for the Study on Labor (Bonn).

Jest członkiem European Economic Association oraz European Association of Labour Economists, w której przez okres 1990-1997 był członkiem zarządu. Pełni szereg funkcji doradczych, współpracuje z Fundacją CASE. Marek Góra jest autorem wielu krajowych i zagranicznych publikacji, głównie z zakresu ekonomii pracy oraz ekonomii emerytalnej. Wspólnie z Michałem Rutkowskim jest autorem projektu nowego polskiego systemu emerytalnego, który w 1999 zastąpił poprzedni system.

prof. Jerzy Hausner
Kierownik Katedry Gospodarki i Administracji Publicznej
Akademii Ekonomicznej w Krakowie



Jerzy Hausner, polityk i ekonomista ukończył Akademię Ekonomiczną w Krakowie, następnie wieloletni pracownik tej uczelni; w 1994 otrzymał tytuł profesora nauk ekonomicznych, specjalizuje się w ekonomii politycznej oraz gospodarce i administracji publicznej. Autor ponad 200 publikacji, także książkowych.

Był szefem doradców wicepremiera Grzegorza Kołodki w rządzie Włodzimierza Cimoszewicza, następnie pełnomocnikiem rządu ds. reformy zabezpieczenia społecznego. Autor pakietu ustaw, które rozpoczęły proces zmian w polskich ubezpieczeniach społecznych. W 1996 powołany do Zespołu Doradców Ekonomicznych prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego.

W październiku 2001 wszedł w skład gabinetu Leszka Millera jako minister pracy i polityki społecznej. Po zmianach strukturalnych w administracji rządowej od stycznia 2003 minister gospodarki, pracy i polityki społecznej, od czerwca 2003 także wicepremier. Firmował swoim nazwiskiem plan rządu naprawy finansów publicznych (plan

Hausnera), który w większości nie doczekał się realizacji. Zachował stanowiska wicepremiera i ministra gospodarki i pracy w rządzie Marka Belki (od maja 2004). W związku z wystąpieniem z Sojuszu Lewicy Demokratycznej i zaangażowaniem się w tworzenie nowej formacji politycznej 31 marca 2005 roku odszedł z rządu.

Witold Paweł Kalbarczyk
Dyrektor Departamentu Zarządzania Produktami ING
Nationale-Nederlanden Polska S.A.



Absolwent Akademii Medycznej w Warszawie, I stopień specjalizacji z chorób wewnętrznych. W latach 1996-2000 członek zarządu i prezes Fundacji Wspierania Ubezpieczeń Wzajemnych oraz dyrektor Biura Ubezpieczeń Zdrowotnych w Towarzystwie Ubezpieczeń Wzajemnych „TUW”. Później, w okresie od 2000 do 2003 roku pracował w Norwich Union/Sampo Towarzystwo Ubezpieczeń na Życie SA, najpierw jako dyrektor projektu ubezpieczeń zdrowotnych, później – do spraw rozwoju produktów, a następnie dyrektor do spraw wsparcia sprzedaży i rozwoju produktów, odpowiedzialny za marketing dla spółek życiowej i emerytalnej, badania rynku, wsparcie sprzedaży, w tym PR wewnętrzny i projekty sprzedażowe, współautor strategii firmy na lata 2002-2004.

W ING Nationale-Nederlanden Polska SA od połowy 2003 roku. Jako dyrektor Departamentu Zarządzania Produktami odpowiedzialny w Pionie Marketingu za rozwój nowych i zarządzanie będącymi w ofercie spółki dystrybucyjnej i fundusze inwestycyjne; projekt manager projektu Indywidualnych Kont Emerytalnych w Grupie ING odpowiedzialny za opracowanie strategii, rozwój produktów i wdrożenie ich do sprzedaży oraz współodpowiedzialny za opracowanie i wdrażanie planów rozwoju kanałów dystrybucji i dostosowanie oferty produktowej do przepisów nowego prawa ubezpieczeniowego.

Zygmunt Kostkiewicz
pierwszy wiceprezes Zarządu Commercial Union Polska –
Towarzystwo Ubezpieczeń na Życie SA



Zygmunt Kostkiewicz 14 czerwca 2004 roku objął stanowisko pierwszego wiceprezesa Commercial Union Polska – Towarzystwa Ubezpieczeń na Życie. Jest odpowiedzialny m.in. za marketing i sprzedaż ubezpieczeń na życie, za rozwój własnych i zewnętrznych sieci dystrybucji. Zygmunt Kostkiewicz był związany z Grupą CU Polska w latach 1998-2001. Był wtedy prezesem Commercial Union – Powszechnego Towarzystwa Emerytalnego BPH CU WBK SA i jednym z twórców sukcesu – zdobycia i umacniania pierwszego miejsca wśród funduszy emerytalnych. Ma bogate doświadczenie w sektorze ubezpieczeniowym i finansowym. Zygmunt Kostkiewicz (ur. 1961) ukończył studia w Ecole Nationale d'Assurances w Paryżu. Od początku kariery zawodowej jest związany z rynkiem ubezpieczeń. Pełnił m.in. funkcję zastępcy dyrektora Zespołu Organizacyjnego TUW przy Fundacji Akcji Demokratycznej. Następnie, do 1995 roku, był wiceprezesem Towarzystwa Ubezpieczeń Wzajemnych (TUW), po czym został wiceprezesem Polisy Życie SA. W 1998 r. został prezesem Commercial Union PTE. W latach 2001-2002 prezes Zarządu PZU SA. W latach 2002-2003

dyrektor ds. projektów strategicznych Grupy Eureka w Polsce. Ostatnio pełnił funkcję członka zarządu kilku spółek grupy ubezpieczeniowej Generali.

Ewa Lewicka
Prezes Izby Gospodarczej Towarzystw Emerytalnych



Prezes Izby Gospodarczej Towarzystw Emerytalnych od 12 listopada 2002 r. Pełnomocnik rządu ds. Reformy Zabezpieczenia Społecznego, Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej w latach 1997-2001. Absolwentka Uniwersytetu Warszawskiego. Socjolog (specjalizacja: socjologia pracy, organizacji, kierowania). Pracownik naukowy PAN, Instytutu Organizacji, Zarządzania i Doskonalenia Kadr oraz SGH (dawniej – SGPiS). Od sierpnia 1990 do listopada 1997 wiceprzewodnicząca Zarządu Regionu Mazowsze NSZZ „Solidarność”. Od 1990 roku specjalizuje się w problematyce polityki społecznej. Inicjowała i tworzyła grupy ekspertów z zakresu ubezpieczeń społecznych w „Solidarności”. Współautorka projektu reformy ubezpieczeń społecznych NSZZ „S”, który stał się podstawą programu AWS w tej dziedzinie. Była trzecim z kolei Pełnomocnikiem Rządu ds. Reformy Zabezpieczenia Społecznego. Za jej kadencji wdrożona została reforma emerytalna oraz program redukcji nadmiernych wydatków na zasiłki chorobowe.

Krzysztof Lutostański
Prezes Zarządu PTE Bankowy S.A.



Od sierpnia 1998 r. pełni funkcję Prezesa Zarządu w spółce PTE BANKOWY S.A. Był inicjatorem powstania Izby Gospodarczej Towarzystw Emerytalnych i jej pierwszym prezesem. Od 1992 r. związany jest z branżą ubezpieczeń. Do 1993 r. był I Wiceprezesem Amplico Life, przez kolejne 5 lat pełnił funkcję prezesa Zarządu Compensy S.A., a następnie Wiceprezesa Towarzystwa Ubezpieczeń Życiowych i Emerytalnych CIGNA STU ŻYCIE S.A.

Wcześniej, w latach 1983-1989 pracował w Zespole Analiz Gospodarczych Komisji Planowania przy Radzie Ministrów jako jego Wicedyrektor, a następnie Dyrektor. Przez kolejne 3 lata pełnił funkcje Wiceprezesa oraz I Wiceprezesa Głównego Urzędu Statystycznego nadzorując przeprowadzanie analiz gospodarczych, demograficznych, badań społecznych, statystyk pracy i bezrobocia.

W latach 1977-1983 był Sekretarzem Sejmowej Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów. Ukończył Wydział Finansów i Statystyki w warszawskiej Szkole Głównej Planowania i Statystyki (obecnie Szkoła Główna Handlowa), gdzie następnie, jako asystent, rozpoczął pracę zawodową.

prof. Jan Monkiewicz
Przewodniczący Komisji Nadzoru Ubezpieczeń i Funduszy Emerytalnych

Urodzony w 1949 r. w obozie pracy w rodzinie zesłańców syberyjskich. W 1956 r. wrócił do Polski po podpisaniu specjalnego porozumienia między Polską a ZSRR. Ukończył w 1971 r. Szkołę Główną Planowania i Statystyki, Wydział Handlu Zagranicznego. W tym samym roku rozpoczął pracę jako asystent na Politechnice Warszawskiej.

W 1974 r. broni pracę doktorską i zostaje najmłodszym doktorem nauk ekonomicznych w Polsce. W 1982 r. broni kolokwium habilitacyjne zaś w 1989 r. otrzymuje z rąk Prezydenta tytuł profesora nauk ekonomicznych.

Głównym obszarem jego zainteresowań naukowych są międzynarodowa działalność gospodarcza oraz bankowość i ubezpieczenia. Opublikował ponad 50 książek oraz kilkaset artykułów naukowych w kraju i za granicą.

W 1989-1996, po rozpoczęciu procesu transformacji, włączył się czynnie do prac w administracji rządowej. Był m.in. doradcą Ministra Handlu Zagranicznego ds. Prywatyzacji, doradcą Ministra Przemysłu i Handlu ds. Polityki Przemysłowej, członkiem z ramienia Sejmu Komisji Selekcyjnej Narodowych Funduszy Inwestycyjnych, Sekretarzem Stanu w Urzędzie Rady Ministrów odpowiedzialnym za koordynację reform w bankowości i ubezpieczeniach.

W 1996 r. został Prezesem Zarządu PZU S. A. oraz Prezesem Rady Nadzorczej PZU Życie S. A.

Od sierpnia 1998 roku do marca 2002 pełnił funkcję Prezesa Zarządu Polisa-Życie S. A. Od kwietnia 2002 r. jest Przewodniczącym Komisji Nadzoru Ubezpieczeń i Funduszy Emerytalnych. Od czerwca 2002 r. jest członkiem Komitetu Wykonawczego Międzynarodowego Stowarzyszenia Organów Nadzoru Ubezpieczeń.

Ryszard Petru
główny ekonomista Banku BPH

Ryszard Petru jest absolwentem Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie. Pracował jako ekonomista ds. Polski i Węgier w Banku Światowym, gdzie zajmował się zagadnieniami makroekonomicznymi, w szczególności zaś reformą finansów publicznych, polityką regionalną i klimatem inwestycyjnym. Doradzał również w krajach regionu Europy Środkowej i Wschodniej oraz Azji Centralnej w zakresie zagadnień związanych z reformami emerytalnymi i finansami publicznymi. W latach 1997–2000 był doradcą Leszka Balcerowicza, wiceprezesa Rady Ministrów i ministra finansów. Zajmował się reformą emerytalną i tworzeniem nowego systemu emerytalnego, a w szczególności zagadnieniami związanymi z OFE. Pracował również nad reformą finansów publicznych. Był członkiem zespołu twórców nowego systemu emerytalnego. Pełnił funkcję zastępcy sekretarza generalnego Unii



Wolności. Od 1998 r. jest wykładowcą i doktorantem w Szkole Głównej Handlowej, w Katedrze Międzynarodowych Studiów Porównawczych, gdzie prowadzi zajęcia ekonomii. Ryszard Petru zastąpił na stanowisku głównego ekonomisty Banku BPH Krzysztofa Rybińskiego – obecnego wiceprezesa Narodowego Banku Polskiego.

dr Michał Rutkowski
Dyrektor ds. Polityki Społecznej Bank Światowy



W latach 1996-1997 był dyrektorem Biura Pełnomocnika Rządu do Spraw Reformy Zabezpieczenia Społecznego w Polsce i współautorem koncepcji polskiej reformy emerytalnej. W latach 1997-2003 kierował sektorem zabezpieczenia społecznego w Banku Światowym i doradzał wielu rządów (m.in. Estonii, Łotwy, Litwy, Rosji, Ukrainy, Czech, Słowacji, Bułgarii, Rumunii, Macedonii, Gruzji, Serbii i Czarnogóry, Turcji i Egiptu) w kwestiach reformy emerytalnej, rentowej, rynku pracy i pomocy społecznej. Obecnie występuje jako ekspert w dyskusjach nad planami reformy emerytalnej w USA, Libanie i Jordanii.

Jest autorem szeregu publikacji z dziedziny ubezpieczeń społecznych i rynku pracy, w tym m.in. współautorem Raportu o Rozwoju Świata 1995 pt. „Rynek Pracy w Integrującym się Świecie”, studium „Ewolucja Systemów Emerytalnych w Europie Środkowo-Wschodniej”, Bank Światowy 2000 oraz redaktorem naukowym książki „Reformy emerytalne w Europie”, Waszyngton 2003, razem z R. Holzmannem i M. Orensteinem.

Dr Rutkowski jest absolwentem Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, a studia podyplomowe odbył w London School of Economics i Harvard Business School. Jest członkiem Europejskiego Towarzystwa Ekonomicznego.

prof. Tadeusz Szumlicz
kierownik Katedry Ubezpieczenia Społecznego w Szkole Głównej Handlowej



Tadeusz Szumlicz – profesor w Szkole Głównej Handlowej. Doktor habilitowany nauk ekonomicznych (1994). Kierownik Katedry Ubezpieczenia Społecznego. Kieruje Studium Doktoranckim Ubezpieczeń i Funduszy Emerytalnych oraz Podyplomowym Studium Ubezpieczeń. Wykłada w SGH, na Wydziale Zarządzania Uniwersytetu Warszawskiego i w prywatnych szkołach wyższych. Autor ponad 200 publikacji na temat polityki społecznej, ubezpieczeń, ubezpieczeń społecznych, funduszy emerytalnych.
